



**biuletyn
kwartalny
radomskiego
towarzystwa
naukowego**

ISSN 0137 - 5156

BIULETYN
KWARTALNY
RADOMSKIEGO
TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO

TOM XVIII

-RADOM 1981

ZESZYT 1

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Marek Bielski, Jan Franecki, Antoni Jarosz, Michał Kelles-Krauz, Helena Kisiel,
Stanisław Ośko (p.o. przewodniczący)



Ules -
301 (05)

1344 ~~100~~

REDAKTOR ZESZYTU

dr Stanisław Ośko

0014 930.85(438)(05)

Korekta: Barbara Ratyńska

WYDAWCA:

Radomskie Towarzystwo Naukowe w Radomiu

26-600 Radom, Rynek 1

LZGrał. Z-d Nr 2 — 1311/81 630+35 egz. 85. E-6

Przedwczesny zgon doc. dr hab. STEFANA WITKOWSKIEGO



Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 30. V. 1981 r. zmarł nagle w Radomiu w wieku 69 lat doc. dr hab. Stefan Witkowski, członek — założyciel i pierwszy wieloletni prezes Radomskiego Towarzystwa Naukowego oraz redaktor naczelny jego wydawnictw, zasłużony dla Radomia i regionu działacz społeczno-kulturalny, naukowiec, a także wieloletni nauczyciel Politechniki Świętokrzyskiej i Wyższej Szkoły Inżynierskiej im. K. Pułaskiego w Radomiu.

Cześć Jego Pamięci
Zarząd RTN i Komitet Redakcyjny
„Biuletynu Kwartalnego”

Wewnątrz zeszytu zamieszczamy wspomnienie o Zmarłym.

POSTĘPY BIOFIZYKI I CZŁOWIEK WSPÓŁCZESNY *

Ciekawsze będzie podejście do postawionego w tytule problemu od końca, a więc od współczesnego człowieka. Ustalmy najpierw kryterium, co to jest człowiek współczesny. To człowiek swej epoki albo człowiek rozpatrywany w jego aktualnym czasie egzystencji. Ustalmy drugie kryterium — czym jest człowiek na tle swojej epoki? Tym, czym sobie wyduma. A nauka? Choćby biologia czy antropologia.

Zobaczmy na konkretnych. Człowiek paleolitu, lub mezolitu eksploatując czekoladowy krzemień z Orońska pod Radomiem był w swoim mniemaniu najmądrzejszy, umiał tupać kamień, tworzyć z niego narzędzie, celowo i skutecznie się nim posługiwać. Człowiek neolitu z Krzemionek pod Bałtowem nie kończył AGH, a umiał eksploatować kopalnię krzemienia, znał prawa wentylacji podziemnych korytarzy, pozostawiał naturalne podfilarowanie unikając zawaliska, darł długie wióry z krzemienych buł, stworzył kombinat pracujący jeszcze pod koniec drugiego tysiąclecia, w sumie wyprodukował być może parę milionów ozdobnych narzędzi z pasiastego krzemienia świętokrzyskiego. Znał się na estetyce, tego rodzaju krzemień miał wielkie wzięcie. Na zimę brał materiał do swej osady na Gawrońcu w Ćmielowie transportując go ponad 9 km. Był najmądrzejszy na swoje czasy i wysoko kwalifikowany (1).

W VII gdzieś wieku pne., biorę znowu nasz rodzimy materiał pod uwagę, a więc obecnych ziem polskich, a nawet blisko Radomia, bo w Górach Świętokrzyskich, ówczesny człowiek, być może pochodzenia celtyckiego, zna doskonale metalurgię żelaza będąc analfabetą i nie kończąc politechniki. W Górach Świętokrzyskich zatożył olbrzymi kombinat metalurgiczny i pracował na tym terenie w sposób ciągły przez kilkanaście pokoleń ludzkich od halsztalu do XVII wieku (poemat Roździeńskiego z 1612 mówi jeszcze o wytopie żelaza wokół świętokrzyskiej Góry). Wróćmy do człowieka sprzed naszej ery. Ten analfabeta otrzymywał stal niskowęglową w jednostopniowym procesie redukcji rudy i to bez użycia sztucznego tłoczenia powietrza. Miał więc technologię, która przeskoczyła nasz proces wielkopieczowniczy i stadium surówki. Miał sposób celowy i skuteczny. Ten prymitywny hutnik świętokrzyski był nawet mądrzejszy od dzisiejszych metalurgów wysoce kształconych, gdyż nie są oni w stanie odtworzyć tamtego procesu. Metalurdzy myślą kategoriami nie prymitywnego człowieka a dzisiejszego. Przy okazji tylko podam, że w odkryciu owej stali długo poszukiwanej w Górach Świętokrzyskich miał swój udział Radom (2). Dla historycznej ścisłości i naukowej poprawności należy podać, że odkrycie pierwszych kęsów stali z wytopu w Górach Świętokrzyskich jest mylnie przypisywane Mieczysławowi Radwanowi. Autor powiadomił pismem z 16. VI 1959 r. Polską Akademię Nauk (Instytut Historii Kultury Materialnej i Zakład Historii Nauki) o odkryciu metalu z wytopu świętokrzyskiego. W odpowiedzi nadeszło pismo z Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN datowane 22. VI. 1959 r., Dział III/3-35, podpisane przez prof. dr Jana Pazdura: „W imieniu Instytutu serdecznie dziękuję ...za nadesłaną informację o rewelacyjnym odkryciu wczesnohistorycznych wytopków z Gór Świętokrzyskich. Zdajemy sobie sprawę, że jest to bardzo poważny sukces...”

Został też opublikowany technologiczny proces wytopu zrekonstruowany na podstawie stref redukcji w kłocu żużlowym po raz pierwszy przeciętym pionowo w Technikum Mechanicznym (obecnie Samochodowym) przy ul. 1 Maja 66 w Radomiu (3). Kłoc żużłowy na przekroju i pierwsze okazy stali ze Św. Krzyża przekazałem Muzeum Techniki NOT w Warszawie.

Znowu na tle swojej epoki był hutnik świętokrzyski u szczytu przekonania o własnej wartości, zresztą nie bez racji. Ale przecież nauka rozwijała się szybkimi krokami, czy nie wpływała na przekonanie człowieka o sobie? Czymże jest nauka jeśli nie dziełem człowieka, świadczącym o jego wielkości? Postęp nauki podnosi coraz bardziej ambicję jej twórców. W każdej epoce wielkość człowieka była maksymalna.

Pierwsze załamanie człowieka w jego zarozumiałości nastąpiło dzięki Kopernikowi. Wykazał on obserwacją astronomiczną i wyliczeniem, że człowiek nie zajmuje centralnej roli we wszechświecie. Strop niebieski z gwiazdami i planetami nie wiruje wokół człowieka. Niestety człowiek uprawia planetę, ta zaś okrążyła razem z człowiekiem słońce z prędkością 29 km/sek. To już nie akceptacja odkrycia lecz konieczność ustawienia siebie w innej relacji kosmicznej. Potrzeba tu pojęciowego przegrupowania.

Drugi cios w automniemaniu nastąpił ze strony biologii. Linneusz włączył człowieka do ssaków rządu Naczelnych, ale przeszło to niezauważalnie dla ludzkości. Wstrząs nastąpił dopiero po ewolucyjnym wykazaniu przez Darwina słuszności tego stanowiska. Nie-

*) Tekst odczytu wygłoszonego przez Autora na Walnym Zebraniu Sprawozdawczym RTN w dniu 6. IV. 1981 r.

zamierzenie być może przyszedł z pomocą pozytywizm, który naukom przyrodniczym przeznaczył stronę zjawiskową, nie podejmując orzekania o istocie przedmiotu. Praktycznie można było akceptować biologię człowieka łącznie ze zwierzęcym pochodzeniem w zakresie zjawiskowym. Istotny czynnik w uhumanizowaniu — świadomość — wyjątkowo przypisując mu cechy niezwierzęce na zasadzie swego mniemania. Mimo rozwoju biologii i psychologii, fizjologii centralnego systemu nerwowego oraz antropologii, badania nad świadomością ludzką nie wykroczyły poza odruchy warunkowe, bez udzielenia odpowiedzi na temat — czym jest świadomość. Korelowało to również dobrze z biologią, istotne bowiem cechy życia nie są tam określane. Brak też w biologii definicji życia. Stan ten w naukach o życiu sprzyja jak najbardziej wyobrażeniom o istocie człowieka i upoważnia do dalekosiężnych wyobrażeń o sobie.

Aktualnie widzimy, że od paleolitu nic się nie zmieniło w podstawowych wyobrażeniach o naturze człowieka. Z postępowaniem czasu przybyło naukowe ugruntowanie auto-przekonania. Obserwujemy pewną tożsamość orzekania człowieka o sobie do dziś. Człowiek nie określa się według swej natury, a raczej na podstawie tego, co potrafi wykonać, do czego czuje się zdolny. Jeszcze raz potwierdza się nasza teza, że w każdej epoce współczesny jej człowiek był największy. Przy tym wykazuje pewną cechę zabobności, bo wszystko, co było dobre i wielkie w przeszłości, czego dokonali ludzie innych epok, przypisuje sobie używając ogólnego miana — człowiek. W ten sposób globalny postęp kultury, nauki i cywilizacji powiększa o tyle samo zarozumiałość współczesnego człowieka.

Zaistniała pewna okoliczność, która zaciążyła na stanowisku człowieka i jego złudzeniach w odniesieniu do własnej natury. Wyobrażenia o naturze człowieka wyprzedziły biologię naukową przynajmniej o 20 tysięcy lat. Ponieważ człowiek posiada świadomość, więc jest zawsze tym w swoim mniemaniu, o czym go informuje jego świadomość. W ostatecznej samoobronie przed nauką biologią powołuje się na psychofizyczny dualizm swej natury, lokując część swej natury w biologii, a resztę w humanistyce. W najlepszym wypadku proklamuje skok natury od biosu do psychiki. Daje to jeszcze jedną korzyść, bo można oscylować w autoprzekonaniach między anielskością i zwierzęcością, zależnie od sytuacyjnych potrzeb.

W skomplikowanych obiektach przyrody istnieją stopnie gruntowności poznania, tak zwane przybliżenia domyślne do prawdy. Pierwsze przybliżenie jest najbardziej powierzchowne, rzucające się w oczy swoją makroskopijnością rozmiaru. Jest to przybliżenie najgrubsze w poznaniu. W biologii będzie tu morfologia czyli kształt ciała lub jego części, anatomia narządów, fizjologia. Na tym stopniu poznania organizmu można się upierać, że świadomość nie jest tylko funkcją centralnego systemu nerwowego, choć istnieje najściślej uwarunkowanie. Dla wielu jednak sprowadza się życie psychiczne do odruchów warunkowych.

W drugim stopniu dokładności poznania, gdzie występują wielkości komórkowe i biochemiczna ich funkcjonalność ujawniły się szokujące wyniki. Testy biochemiczne na inteligencję u małych człeczkostajnych i człowieka wykazują dodatnie korelacje inteligencji z zawartością kwasu moczowego we krwi. Żaden sprzeciw nie pomoże, choć nie twierdzimy, że inteligencja a kwas moczowy są tym samym, albo że inteligencja manifestuje się zawartością kwasu moczowego we krwi.

W jeszcze dokładniejszym przybliżeniu, a więc już trzecim z rzędu — molekularnym — idiotyzm może być defektem genetycznym, choć nikt nie twierdzi, że niepatologiczna świadomość jest pęczkiem normalnych drobin białka. Tutaj nie są już ważne wyobrażenia człowieka lecz fakty biochemiczne i molekularne. Świadomość poczyna się nam wcisnąć z postępowaniem nauk biologicznych wszędzie, tylko nie w psychikę.

Ostatnio wyróżniono dokładność poznania czwartego rzędu, czyli najprecyzyjniejszą ze znanych. To dokładność submolekularna. Powiedzmy znowu obrazowo dla lepszego zrozumienia. Aby otrzymać ciało człowieka o ciężarze 70 kg należałoby drobinę nie najcięższego białka przemnożyć miliard razy, otrzymaną masę jeszcze przemnożyć miliard razy, ten wynik jeszcze przemnożyć przez miliard, to wszystko jeszcze przez tysiąc. Nazwijmy to inaczej, trzeba na masę człowieka 10^{30} drobin. To czwarte przybliżenie jest jeszcze poniżej rozmiaru drobinowego. Rozgrywa się wprawdzie w ośrodku związków organicznych, ale w sferze uruchomionych elektronów walencyjnych w następstwie reakcji chemicznych oraz elektronów uruchomionych w organicznych półprzewodnikach takich jak białka i kwasy nukleinowe, czy porfiryny, melanina. Świadomość rozgrywa się tutaj gdzieś na pograniczu reakcji chemicznych z procesami elektronicznymi. Nie podając szczegółów, by nie przedłużać, można zapytać, gdzie w tym rozmiarze znajduje się świadomość i czym ona będzie?

Dotychczas wydawało się, że życie posiada jedną tylko stronę. Poznaliśmy ją dokładnie biochemicznie i molekularnie. Natomiast świadomość to druga zupełnie strona — psychiczna — z własnymi podstawami. Jakimi, nie wiemy na razie.

Człowiek ma dwa oblicza — biologiczne i psychiczne, a jego wytwory dzielą się na realne oraz intelektualne, te ostatnie zaś określa się jako nauki przyrodnicze i humanistyczne. Faktycznie wszelka intelektualna wytwórczość człowieka jest humanistyczna w podmiotowych podstawach.

Zwykle przyjmuje się, że rozwój świadomości łączy się z powstaniem systemu nerwowego, ten zaś sięga filogenetycznymi początkami do gąbek, a więc zjawiał się w historii rozwojowej życia przeszło miliard lat temu. Przekładając to na inny język, tak daleko sięgałaby więc świadomość rozumiana w pierwszym przybliżeniu — fizjologicznym i anatomicznym. Jednocześnie w tej skali czujemy się upoważnieni do wyodrębnienia świadomości według potoczego a niej wyobrażenia. Tymczasem świadomość światła mają już glony z trzeciego miliarda lat wstecz, świadomość pół magnetycznych-bakterie odkładające żelazo, a więc tego rodzaju świadomość byłaby prawie dwa miliardy lat starsza niż świadomość światła u glonów. Nazywa się te właściwości taksjami lub tropizmami, ale jest to najwyklesza świadomość organizmu. Czasowo okazuje się, że świadomość trzeba cofać niemal do samych początków życia.

Pora jednak ustalić, czym jest świadomość. Nie można tego w żaden sposób nazwać „tym, co czuje”. Trochę to mało naukowe. Może lepiej nazwać świadomość stanem poznania czy stopniem rozpoznania. To brzmi lepiej. A może jeszcze lepiej — zdolnością odbierania informacji ze środowiska zewnętrznego i od własnego organizmu. Po czymś trzeba jednak poznać skuteczny odbiór informacji. Niekoniecznie po słownym wyrażeniu tego, ogólnie raczej po zachowaniu się organizmu. Naukowo mówimy po zmianie behawioru.

Jest to uniwersalne orzekanie o świadomości, bo odnosi się nie tylko do człowieka, ale również do gąbek, do glonów, bakterii i wirusów.

Wróćmy do naszych biologicznych podstaw. Na czym polega różnica między dawną a nowoczesną biologią? Obrazowo mówiąc — dawna biologia widziała jedną stronę życia, tylko chemiczną, dla zjawisk elektrofizjologicznych wystarczała interpretacja elektrochemiczna czyli transport jonowy i towarzyszące efekty. Interpretacja ta znana była już w połowie XIX w. Innymi słowy życie miało jedną tylko stronę — reakcji chemicznych. Nowoczesna biologia wychodzi z założenia, że nie może istnieć fenomen ożywionej materii bez uwzględnienia przez przyrodę jej cech fizycznych. Krótko mówiąc, życie jak moneta posiada awers i rewers (orzelka i reszkę po naszymu). Plastycznie patrząc zobaczymy tę dwustronność. Awers reakcji chemicznych dokonuje się w środowisku związków organicznych o cechach półprzewodnictwa. Jedna strona życia jest doskonale poznana, zajmuje się nią biochemia. No a tą drugą zapewne biofizyka. Oczywiście, tylko jakiegoś wydania. Dotychczasowa biofizyka wystartowała z biochemicznego modelu nie wykraczając poza jego obszar. Z chwilą uwzględnienia nowych danych empirycznych jak półprzewodnictwo związków organicznych, piezoelektryczne otrzymywane w tychże związkach i tkankach, również piro- i ferroelektryczne cechy nie mówiąc o nadprzewodnictwie możliwym w układach biologicznych — biofizyka zdaje się wykraczać poza dziedzinę klasycznej biochemii. Ten kierunek biofizyki został w Polsce nazwany bioelektroniką (4).

Zbliżył reakcje chemiczne coraz bardziej do procesów elektronicznych, aż wystąpi kwantowe sprzężenie obu działań. Przyroda raz jeden dokonała tego zespolenia. Od tamtej pory nie wykonuje życiowego sprzężenia od nowa. Życie przekazuje się genetycznie. Stoimy u podstaw genu życia przekazywanego jako akcja zwana życiem.

Ale co tu ze świadomością, wszak o nią chodzi. Wróćmy do naszego genu życia — poszukajmy obok również genu świadomości, wszak każdy funkcjonalny szczegół życia posiada według dotychczasowych naszych rozeznań odpowiedni gen jako ośrodek dyspozycyjny. Obok zasadniczego genu życia powinien więc równolegle istnieć gen, który jest potencjalnym zaczątkiem świadomości ludzkiej. Wypada się za nim rozzejść.

W kwantowym świecie, w jakim rozpatrujemy dwustronną „monetę” życia, nie ma miejsc na rozróżnienie fali od cząstki, położenia od pędu, przestrzeni od energii, w naszym wypadku życia od śmierci, tym samym zapewne życia od świadomości. To po prostu dwa różne sposoby dostrzegania naszych procesów życiowych. Zwracając głównie uwagę na falowe procesy, uykają nam cząstki. Preferując cząstki, niedostrzegalne stają się zjawiska falowe. Biorąc ostro w pole widzenia położenie, ztraca się pęd, preferując energię gubi się nam geometria. Ustawiając się na obserwowanie życia, znika nam z pola widzenia świadomość i odwrotnie.

Co to znaczy? W kwantowych rozmiarach pytanie o życie czy świadomość nie ma znaczenia „jest to bowiem ta sama sprawa widziana alternatywnie „albo albo”. Znowu trywialnie mówiąc, kwantowy wymiar jest „za mały”, by się jednocześnie zmieściły dwa różne obrazy materialnej rzeczywistości. Nasz wniosek? Między życiem i świadomością na tym poziomie dokładności poznawczej nie ma żadnej różnicy.

Skoro stwierdzamy tożsamość życia i świadomości, a ta ostatnia wydaje się dosyć enigmatyczna, wobec tego może udałoby się na pośredniej drodze określić, czym jest

świadomość poprzez lepsze poznanie natury życia. W rozmiarach submolekularnych życie sprowadza się ostatecznie do elektromagnetycznych procesów. Ponieważ między życiem i świadomością nie ma tu istotnej różnicy, wobec tego świadomość byłaby również zjawiskiem elektromagnetycznym.

Życie i świadomość są energetycznym awerssem i rewerssem tej samej rzeczywistości. Procesy życiowe łączą się zawsze z odbiorem informacji. W potocznym nawyku nazywamy ten odbiór świadomością. Istotne dla niej w tym nowym ujęciu byłoby przekazywanie stanów wzbudzeń elektronowych oraz fali elektromagnetycznej i kwantowo-akustycznej.

Analizując dokładniej życie od strony jego fizyki dochodzimy do wniosku, że nie jest ono wyłącznie chemicznie reagującą masą związków organicznych, lecz sumą stanów wzbudzonych w chemicznym i elektronicznym ośrodku. Proces zwany życiem jest „napiętą” sytuacją znacznie przekraczającą energetyczne tło środowiska. Stany wzbudzone elektronów poprzedzają reakcje chemiczne i towarzyszą procesom elektronicznym w półprzewodzącym ośrodku związków białkowych. Lewą zaś niejako stroną wzbudzeń elektronowych jest emisja kontaktów elektromagnetycznych, a przy bezpromienistej re-kombinacji stanów wzbudzonych kwantowe efekty akustyczne.

Jest to w biologii pierwsza chyba próba odpowiedzi na pytanie, czym jest życie i czym jest świadomość. Rzecz oczywista, że nasza potoczna świadomość nie posiada żadnego odbioru informacji o stanach kwantowych, z wyjątkiem statystycznie zachwianej równowagi tych stanów w tym stopniu, że staje się to sygnałem zaawansowanych zmian fizjologicznych i anatomicznych skutków charakterystycznych dla patologii. Optymalne samopoczucie zdrowia można by nazwać statystyczną świadomością normalnego funkcjonowania kwantowych sprzężeń między metabolizmem i procesami elektronicznymi.

Niestety wyobrażeń o stanach kwantowych mieć nie można. Sprawa ta wyloniła się już w mechanice kwantowej. Najbardziej adekwatny jest tutaj sformalizowany zapis matematyczny, którego bioelektronika jeszcze nie posiada. Można natomiast sobie w jakimś stopniu wytworzyć abstrakcyjne pojęcia o tak rozumianym życiu i świadomości. Wstępnie, trzeba jednak porzucić wszystkie wyobrażenia o życiu wyniesione ze szkolnego kursu biologii i psychologicznych wiadomości. Taki odwyobrażeniowy w jakimś stopniu człowiek został umownie w polskiej literaturze przedmiotu określony jako *Homo electro-nicus*.

LITERATURA

1. Sedlak W., Góry Świętokrzyskie i człowiek w ostatnich tysiącleciach. Zeszyty Naukowe KUL, 1968, 11, z. 2, str. 69—84.
2. Sedlak W., Piaskowski J., Znalazienie łupków żelaza świętokrzyskiego oraz ich charakterystyka metalograficzna. Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, 1961, str. 9, 85—105.
3. Sedlak W., Rozwój myśli technicznej w Górach Świętokrzyskich w tysiącleciu poprzedzającym powstanie Państwa Polskiego. Zeszyty Naukowe KUL, 1965, 8, z. 4, str. 53—65.
4. Sedlak W., Bioelektronika. Warszawa PAX, 1979.

AWIFAUNA PUSZCZY KOZIENICKIEJ I JEJ OKOLIC

Wstęp

Puszcza Kozienicka będąca jednym z większych kompleksów leśnych centralnej Polski nie była dotychczas terenem szerszych badań ornitologicznych. Ptakom leśnym tej części kraju poświęcone były nieliczne prace faunistyczne i ekologiczne (Gotzman 1961, Jabłoński 1964, 1967, 1976, Cielecka, Jędraszko 1976). Również nieliczne są doniesienia o ptakach środkowego odcinka Doliny Wisły (Dobrowolski 1958, Jurczyk 1959, Luniak 1971). Materiały dotyczące rozmieszczenia niektórych gatunków ptaków na terenie byłego województwa kieleckiego zawarte są w publikacjach Pomarnackiego (1953, 1964, 1975). Tomiałojć (1977) podkreśla natomiast brak badań ilościowych nad zgrupowaniami ptaków lęgowych biotopów centralnej Polski.

1. Ogólna charakterystyka terenu

Puszcza Kozienicka, będąca dużym fragmentem dawnej Puszczy Radomskiej, położona jest w widłach Wisły i Radomki. Za południową jej granicę umownie można przyjąć drogę Radom — Putawy. Według fizyczno-geograficznego podziału Kondrackiego (1977) obszar ten położony jest we wschodniej części Nizin Środkowopolskich. Większość terenu badań należy do Równiny Kozienickiej a mniejsze fragmenty do Równiny Radomskiej i Doliny Środkowej Wisły.

Krajobraz puszczy i jej okolic jest pochodzenia fluwioglacjalnego. Charakteryzuje go szereg tarasów denudacyjnych opadających stopniowo ku dolinie Wisły, poprzedzielanych licznymi wałami wydmyowymi i ozami. Zagłębienia pomiędzy nimi są przeważnie zabagnione i pozbawione odpływu. Puszcza Kozienicka odwadniana jest przez szereg cieków wpadających do Radomki i Zagożdżonki.

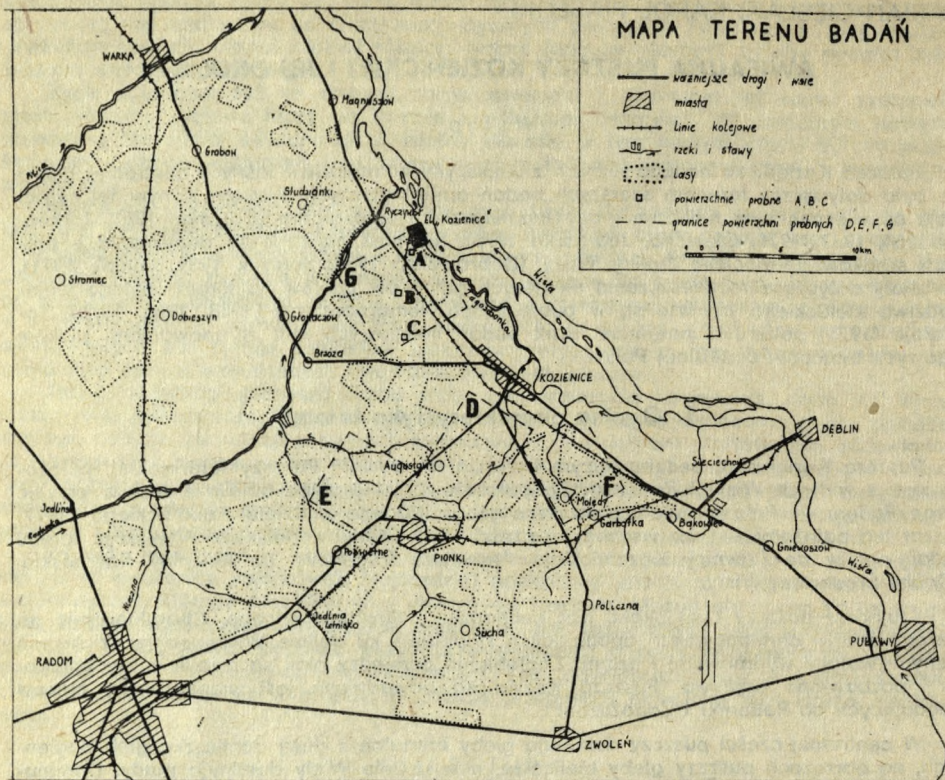
W centralnej części puszczy dominują gleby brunatne z dużą domieszką gleb bagiennych, na obrzeżach puszczy gleby bielcowe, a w dolinie Wisły dominują mady. Dominujące typy siedliskowe to: bór mieszany — 32% powierzchni leśnej puszczy, bór świeży — 28%, las mieszany — 24%. W porównaniu z przeciętną strukturą powierzchniową siedlisk niżowych lasów Polski w puszczy jest większy udział siedlisk żyznych i wilgotnych. Tego typu siedliska występują głównie w centralnej części puszczy, gdzie zachowały się resztki drzewostanów o charakterze pierwotnym (Zaręba 1971). Puszcza Kozienicka leży w zasięgu występowania jaworu, a przez jej teren przechodzą północne granice zasięgów jodły i buka.

Odmienność klimatu Puszczy Kozienickiej, w porównaniu z terenami otaczającymi puszcze, wynika z wyższej średniej rocznej temperatury i wyższej rocznej sumy opadów. Średnia roczna temperatura wynosi 8,0°C a roczna suma opadów około 600 mm. Okres wegetacyjny jest w rezultacie stosunkowo długi i wynosi ponad 210 dni (Zaręba 1971).

Puszcze Kozienicką stanowią obecnie silnie rozczłonkowany kompleks główny i kilka mniejszych kompleksów leśnych w okolicy miejscowości Sucha. W kompleksie głównym występują enklawy pól uprawnych wokół wsi Jedlnia, Maciejowice, Mołody i Augustów oraz liczne łąki śródleśne. Powierzchnia badanego terenu wynosi około 500 km² (zob. mapa).

W 1968 r., w miejscu styku puszczy z doliną Wisły, na około 200 hektarach leśnej powierzchni obrębu Kozienice rozpoczęto budowę dużej elektrowni węglowej „Kozienice”. Zakład ten produkuje energię elektryczną od 1972 r a docelową moc 2600 MW osiągnął w 1979 r. W latach 1975—1977, w których przeprowadzono większość obserwacji, miesięczne zużycie węgla wynosiło około 450 tys. ton.

Największe wartości opadu pyłów i koncentracji dwutlenku siarki w powietrzu notowane były w promieniu kilku kilometrów od elektrowni. Oprócz skażenia powietrza budowa a następnie praca elektrowni oraz towarzyszących jej inwestycji spowodowały szereg negatywnych zmian w środowisku przyrodniczym północnych fragmentów puszczy. Oto najważniejsze z nich: osuszenie zabagnień i obniżenie poziomu wód gruntowych, wylesienia pod inwestycje i linie wysokiego napięcia, powstanie gęstej sieci dróg i linii kolejowej oraz intensywne eksploatowanie tych szlaków, wzrost penetracji ludzkiej, zaśmiecanie lasu odpadkami przemysłowymi i komunalnymi, powstawanie przy procesie produkcji energii hałasu słyszalnego do około 2 kilometrów, powstanie składowiska popiołów.



2. Opis powierzchni próbnych

Powierzchnie próbne do badań ilościowych zespołów drobnych ptaków zostały wybrane na terenie obrębu Kozienic tak, aby reprezentowały w miarę możliwości podobne do siebie drzewostany położone w różnych odległościach od elektrowni (Cieślak 1977). Wyniki tych badań nie obrazują więc zróżnicowania zespołów ptaków w różnych typach drzewostanów tego kompleksu. Obejmowały one najbardziej pospolite zarówno w tej części puszczy jak i w skali kraju typy drzewostanów tzn. średniowiekowe drzewostany sosnowe, rosnące na siedliskach boru mieszanego. Powierzchnie próbne liczyły po 10 ha każda.

Powierzchnia próbna A, leśnictwo Świerże Górne, oddział 63.

Większość powierzchni (7 ha) stanowił 50-letni drzewostan sosnowy rosnący na siedlisku boru świeżego. Pozostałe 3 ha to 120-letni starodrzew sosnowy. Oba drzewostany jednopiętrowe, w warstwie krzewów tylko pojedyncze jałowce, w runie głównie porosty i mchy oraz rzadkie kępy traw i borówki brusznicy. Powierzchnia próbna sąsiadowała z linią wysokiego napięcia, linią kolejową, 15-letnim młodnikiem sosnowym i 120-letnim drzewostanem sosnowym. Odległość od elektrowni ok. 1 km, stąd słyszany jest na powierzchni hałas pracującej elektrowni i zaznaczała się znacznie silniejsza niż na pozostałych powierzchniach penetracja ludzi.

Powierzchnia próbna B, leśnictwo Chinów, oddziały 88, 89.

Jednopiętrowy drzewostan sosnowy na siedlisku boru świeżego — 60 lat. W warstwie krzewów tylko pojedynczo jałowce, w runie porosty, mchy, lokalnie trawy i borówka czernica. Powierzchnia próbna otoczona podobnymi drzewostanami. Odległość od elektrowni ok. 4 km.

Powierzchnia próbna C, leśnictwo Chinów, oddział 126.

55-letni drzewostan sosnowy z domieszką dębu (ok. 5%), rosnący na siedlisku boru mieszanego. Młode dęby lokalnie stanowiły podrost, w warstwie krzewów jałowce, trzmielina, w runie mchy, borówka czernica, konwalia majowa, orlica pospolita, miejscami trawy. Powierzchnia próbna sąsiadowała z podobnym drzewostanem, 20-letnim młodnikiem sosnowym i 50-letnim drzewostanem dębowo-sosnowym). Odległość od elektrowni ok. 7 km.

Powierzchnie próbne do badań ilościowych zespołów ptaków drapieżnych wybrano tak, aby reprezentowały różne stopnie przekształcenia środowiska przyrodniczego (Piasecki 1978).

Powierzchnia próbna D, wielkość 38,25 km², lesistość 65,8%

Powierzchnia ta obejmuje środkowy odcinek doliny Zagożdżonki, położony między Pionkami i Kozienicami. Dominują siedliska boru świeżego, lasu mieszanego i lasu świeżego, a w dolinach rzecznych olsy. Północny i południowy kraniec powierzchni są gęsto zaludnione, wewnątrz znajduje się dość duża polana oraz wieś Augustów. Środowisko przyrodnicze znacznie przekształcone, lecz nie zdegradowane.

Powierzchnia próbna E, — (pow. 27,5 km²), tereny leśne łącznie ze śródleśnymi enklawami stanowią 91,1%. Powierzchnia ta obejmuje najbardziej pierwotny i stosunkowo mało przekształcony centralny rejon puszczy. Teren silnie zabagniony, odwadniany przez niewielkie ciekę tj. Żatę i Ostrownicę. Dominują siedliska boru mieszanego i lasu mieszanego, duża liczba torfowisk, głównie przejściowych. Występują licznie starodrzewy i przestoje. W drzewostanach tej powierzchni jest największy w skali puszczy udział jodły.

Powierzchnia próbna F, — (pow. 24,75 km²), lesistość 73,8%. Obejmuje ona rozległe łąki w okolicy wsi Mołody, powstałe po zmeliorowaniu torfowisk niskich i przejściowych, oraz otaczające te łąki silnie podbagnione lasy, mające miejscami pierwotny charakter. Wyższe partie terenu pokryte są zdegradowanymi borami. Przeważają siedliska lasu wilgotnego i lasu świeżego, spory udział siedlisk borowych. Miejscami występują olsy. Obszar jest odwadniany przez rzeczki Krępankę i Brzeźniczkę oraz szereg rowów melioracyjnych. Łąki są koszone, część użytkowana jako pastwiska. Teren jest słabo zaludniony, tylko na północy i południu położone są większe wsie.

Powierzchnia próbna G, — (pow. 36,9 km²), lesistość 70,1%. Obejmuje ona drzewostany obrębu Kozienice i przyległe łąki. Siedliska boru świeżego i boru mieszanego, zdecydowanie dominują drzewostany młode i średniowiekowe (patrz opis powierzchni próbnych A, B, C). Dominują siedliska suche i świeże. Na północnym krańcu powierzchni znajduje się elektrownia „Kozienice”, będąca źródłem różnych negatywnych presji na środowisko przyrodnicze tej powierzchni, opisanych w poprzednim rozdziale.

Położenie powierzchni próbnych przedstawione jest na załączonej mapce.

3. Metodyka badań

Dane dotyczące awifauny Puszczy Kozienickiej były zbierane w latach 1974—1979, głównie podczas obserwacji terenowych przeprowadzonych w ramach prac dyplomowych (Cieślak 1977, Piasecki 1978). Badania możliwości wykorzystania zespołu drobnych ptaków leśnych jako bioindykatorów skażenia powietrza i zmian środowiska wynikłych z pracy elektrowni „Kozienice” prowadzone były w północnej części puszczy w latach 1974—1976. Badania nad rozmieszczeniem na terenie puszczy ptaków drapieżnych prowadzono w latach 1974—1979. Obejmowały one również lasy położone między Radomką i Pilicą, będące resztkami dawnej Puszczy Stromeckiej.

Znaczną część materiału zebrano podczas obserwacji terenowych prowadzonych niezależnie od wyżej wymienionych badań. W sezonie lęgowym najintensywniej penetrowane były (minimum 5-krotnie) następujące tereny: dolina rzeki Zagożdżonki na odcinku od Pionek do Kociotek, uroczyska Gruba Ostrowica, okolice wsi Mołody, stawy w Bąkowcu i lewy brzeg Wisły na odcinku Świerże Górne — Ryczywół. Ten odcinek brzegu Wisły, położony poniżej ujścia podgrzanych wód zrzutowych z elektrowni, w sezonach zimowych był kontrolowany 5—10 razy. Pozostałe rejony puszczy penetrowane były rzadziej i nieregularnie.

Badania zespołu drobnych ptaków leśnych prowadzone były na powierzchniach próbnych metodą kartograficzną opisaną przez Luniaka (1969). Kontrole powierzchni próbnych powtarzano w sezonie lęgowym od 8 do 12 razy.

Systematyczne obserwacje ptaków drapieżnych rozpoczęto w sezonie lęgowym 1974 na powierzchni próbnej D. W latach 1975—1978 takie badania prowadzono na czterech powierzchniach. W 1977 r. przeprowadzono inwentaryzację ptaków drapieżnych na terenie

całej puszczy i okolic. W 1979 r. badania te ograniczono do powierzchni D. Uwzględniając różnice w biologii poszczególnych gatunków, obserwacje prowadzone były od początku marca do końca sierpnia i dotyczyły rozmieszczenia gniazd oraz areatów lęgowych poszczególnych par ptaków drapieżnych.

Obserwacje ptaków poprzedzane były wyszukiwaniem gniazd we wszystkich starszych drzewostanach prowadzonym głównie w okresie zimy 1974 i 1975. Wyszukiwanie gniazd kontynuowano w miarę potrzeb również w latach następnych. Przy wyszukiwaniu gniazd często korzystano z informacji uzyskiwanych od pracowników leśnych, myśliwych itp.

Część gniazd odnaleziono w okresie karmienia młodych. Ogółem zlokalizowano 69 gniazd, co stanowiło 81,3% liczby par ptaków drapieżnych gniazdujących na terenie puszczy w 1977 r.

Na powierzchniach próbnych D, E, F i G kontrole powtarzano 4—5 razy w sezonie lęgowym. Inwentaryzację ptaków drapieżnych całej puszczy (1977 r.) przeprowadzono w oparciu o siatkę kwadratów o boku km pokrywającą teren puszczy i okolic. Poszczególne kwadraty kontrolowane były od 3 do 8 razy w zależności od zróżnicowania biotopów.

4. Przegląd gatunków awifauny Puszczy Kozienickiej i okolic

Gatunki lęgowe

Ze stwierdzonych gatunków lęgowych w niniejszym artykule omówiono 34 gatunki rzadkie, w tym wszystkie gatunki ptaków drapieżnych.

Perkoz rdzawoszyi (*Podiceps griseigena*) — gniazduje we wszystkich kompleksach stawów rybnych, najliczniej na stawach w Bąkowcu ok. 10 par.

Perkoz dwuczuby (*Podiceps cristatus*) — nieco liczniejszy od poprzedniego gatunku. Corocznie w okresie zimowym obserwowany na wodach Wisły poniżej elektrowni w stadach liczących do 10 ptaków.

Bąk (*Botaurus stellaris*) — corocznie gniazdowna na stawach w Bąkowcu, w 1976 r. zanotowano tam 2 pary.

Bocian biały (*Ciconia ciconia*) — na terenie byłego powiatu kozienickiego stwierdzono ponad 100 gniazd, z których w 1974 r. zajętych było ok. 70. Największe zagęszczenie gniazd stwierdzono we wsi Wola Klasztorna (6 gniazd, w tym 5 zajętych).

Bocian czarny (*Ciconia nigra*) — znanych jest 9 gniazd na terenie puszczy i trzy stanowiska prawdopodobne. Liczba par gniazdujących wynosiła (w nawiasach podano łącznie z parami prawdopodobnie gniazdującymi) w 1975 r. — 7, w 1976 r. — 7 (9), w 1977 — 8 (11), w 1978 — 7 (10), i w 1979 — 7 (9). Największe zagęszczenie par stwierdzono w centralnej części puszczy, na północ od Pionek i pod Mołędami (Piasecki, w druku).

Łabędź niemy (*Cygnus olor*) — corocznie dwie pary gniazdowna na stawach w Bąkowcu. W lutym 1976 r. „na Wiśle”, poniżej elektrowni przebywało 5 ptaków, w tym 2 młode.

Krakwa (*Anas strepera*) — gniazduje na stawach w Bąkowcu (2—3 pary) i prawdopodobnie w Grądach.

Płaskonos (*Anas clypeata*) — jedna para gniazdowna na stawach w Bąkowcu w 1977 roku.

Trzmielojad (*Pernis apivorus*) — w 1977 r. na terenie puszczy gniazdowna 6 par. Gniazdowanie 3 dalszych par było prawdopodobne.

Gołąb (Accipiter gentilis) — w roku 1977 gniazdowna 11 par i 3 prawdopodobnie. Zimując osobniki obserwowano najczęściej w dolinie Zagożdżonki i pod Mołędami.

Krogulec (*Accipiter nisus*) — gniazduje nieregularnie na terenie puszczy. W latach 1974—1975 jedna para gniazdowna w pobliżu elektrowni, a druga pod Mołędami. W 1976 r. nie stwierdzono gniazdowania a w roku następnym 3 pary. Często obserwowany na przelotach.

Myszołów (*Buteo buteo*) — najpospolitszy ptak drapieżny, gniazdujący w centralnej części puszczy i na obrzeżach. W 1977 r. gniazdowna 43 pary, gniazdowanie 5 dalszych par było prawdopodobne. Zimuje dość licznie/ w styczniu i lutym 1976 r. na terenie puszczy przebywało około 25 ptaków.

Orlik grubodzioby (*Aquila clanga*) — od czerwca 1976 r. obserwowano wielokrotnie podczas każdego sezonu lęgowego parę dorosłych ptaków w uroczysku Gruba Ostrownica i nad rzeczką Żatą. Zachowanie ptaków wskazywało na istnienie gniazda w tym rejonie. Gniazdo odnaleziono dopiero w sezonie lęgowym 1979 r. Znajduje się ono na wysokości kilkunastu metrów na dębie rosnącym w zabagnionym i trudno dostępnym olsie. Od 1977 r. druga para gniazduje pod Mołędami zajmując od 1978 r. stare gniazdo orła przedniego. W końcu czerwca 1979 r. stwierdzono w tym gnieździe jedno piskle.

Orzeł przedni (*Aquila chrysaetos*) — w 1975 r. stwierdzono gniazdowanie orłów pod Mołędami. Ptaki zbudowały gniazdo w rozwidleniu podszczytowym przeszło 100-letniej

jodły rosnącej w drzewostanie mającym wiele cech lasu pierwotnego. W lipcu i sierpniu stwierdzono obecność jednego pisklęcia w gnieździe. Pod koniec sierpnia w pobliżu gniazda prowadzone były prace zrębowe. W następnym roku para orłów (prawdopodobnie ta sama) pojawiła się w okolicach gniazda na początku maja. Do założenia lęgu nie doszło a ptaki opuściły puszcę po kilkunastu dniach. W następnych latach gniazdo zostało zajęte przez parę orlików grubodziobych.

Błotniak zbożowy (*Circus cyaneus*) — prawdopodobnie gniazdowna w 1974 r. w dolinie Zagożdżonki pod Pionkami, gdzie był kilkakrotnie obserwowany w sezonie lęgowym i gdzie według pracowników leśnych znaleziono gniazdo. W 1977 r. dwukrotnie obserwowany w sezonie lęgowym w dolinie Wisły pod Kozienicami. Obserwowany także zimą (4 i 7 II 1976 r. koło ujścia Radomki i pod Kozienicami).

Błotniak popielaty (*Circus pygargus*) — w latach 1975—1977 jedna para gniazdowna w okolicach Kępy Bielańskiej.

Błotniak stawowy (*Circus aeruginosus*) — do roku 1976 gniazdowna na stawach w Bąkowcu, Grądach i Kozienicach, od 1977 r. tylko na stawach w Bąkowcu (w 1977 r. — 3 pary).

Kobuz (*Falco subbuteo*) — w 1977 r. na terenie puszczy gniazdowna 8 par, a w dolinie Wisły obserwowano jeszcze jedną parę.

Pustułka (*Falco tinnunculus*) — gniazduje głównie w dolinie Wisły i Radomki, w 1977 r. odpowiednio 9 i 2 pary. Stwierdzono również lęg przy łękach pod Mołędami. Zimą stale obserwowana przy ujściu Radomki.

Batalion (*Philomachus pugnax*) — dwie pary lęgowe stwierdzano na łękach koło Bąkowca w latach 1976—1977. O tym stanowisku lęgowym batalionów w latach poprzednich donosi Pomarnacki (1962).

Rybitwa czarna (*Chlidonias niger*) mała kolonia (kilka par) istniała do 1976 r. na stawach w Bąkowcu. W 1977 r. stwierdzono ten gatunek w mieszanej kolonii na stawach w Kozienicach.

Rybitwa białowąsa (*Chlidonias hybrida*) — w 1975 r. kilka par gniazdowna w mieszanej kolonii na stawach w Bąkowcu. W 1976 rozpoczęto przebudowę stawu, na którym znajdowała się kolonia i w następnych latach nie stwierdzono tego gatunku.

Zimorodek (*Alcedo atthis*) — w 1975 r. stwierdzono lęg na stawach w Grądach. Nad strumykami Chartówka i Krępianka, obserwowano zimorodki w sezonie lęgowym. W okresie przelotów i zimą często obserwowany nad Wisłą poniżej elektrowni.

Dzięcioł zielonosiwy (*Picus canus*) — w 1975 r. stwierdzono lęg w pobliżu leśniczówki Leśna Dąbrowa.

Dzierżba czarnoczelna (*Lanius minor*) — jeden jej lęg stwierdzono w 1977 r. koło Świerży Górnych. Pod Kociotkami obserwowano śpiewającego samca w dniu 10. V. 1974 r.

Kruk (*Corvus corax*) — w 1976 r. gniazdowna w puszczy 7 par, a w roku następnym 6 par. Gniazda rozmieszczone równomiernie we wszystkich partiach głównego kompleksu leśnego. Poza okresem lęgowym stada liczące po kilkanaście kruków obserwowano poza kompleksami leśnymi, regularnie przy ujściu Radomki. Pojedyncze ptaki obserwowano także w Kozienicach.

Strzyżyk (*Troglodytes troglodytes*) — nieliczny ptak lęgowy. Spotykany także zimą nad niezamarzającymi strumykami (9 II 1976 r. nad Zagożdżonką 15 II 1977 r. nad Narutówką).

Podróżniczek (*Luscinia svecica*) — lęgowy w dolinie Wisły. Na stawach w Bąkowcu stwierdzono w 1977 roku 3 pary.

Remiz (*Remiz pendulinus*) — stare gniazda remizów odnaleziono pod Wolą Klasztorną i nad Radomką, a lęg jednej pary stwierdzono pod Świerżami Górными.

Dziwonina (*Carpodacus erythrinus*) — dwie pary lęgowe stwierdzono w 1975 r. w dolinie Wisły koło Kępy Bielańskiej.

Gil (*Pyrrhula pyrrhula*) — w latach 1975—1978 co najmniej 2 pary gniazdowna w drzewostanach pod Mołędami.

Ortolan (*Emberiza hortulana*) — lęgi zanotowano jedynie pod Grądami i koło Kozienic. Na północ od Radomki jest liczniejszy.

Potrząs (*Emberiza schoeniclus*) — ptak lęgowy, notowany także zimą w Bąkowcu w dniu 16 II 1976 r.

Poza wyżej wymienionymi gatunkami na omawianym terenie stwierdzono gniazdowanie następujących gatunków ptaków: perkoz (Podiceps ruficollis), zausznik (Podiceps nigricollis), bączek (Ixobrychus minutus), krzyżówka (Anas platyrhynchos), cyraneczka (A. crecca), cyranca (A. querquedula), główienka (Aythya ferina), podgorzałka (A. nyroca), czernica (A. fuligula), kuropatwa (Perdix perdix), bażant (Phasianus colchicus), wodnik (Rallus aquaticus), kropiatka (Porzana porzana), derkacz (Crex crex), kurka wodna (Gallinula chloropus), łyska (Fulica atra), sieweczka rzeczna (Charadrius dubius), czajka (Vanellus vanellus), brodziec krwawodzioby (Tringa totanus), samotnik (T. ochropus), bro-

(*Gallinago gallinago*), śmieszka (*Larus ridibundus*), mewa pospolita (*L. canus*), rybitwa (*Gallinago gallinago*), śmieszka (*Larus ridibundus*), mewa pospolita (*L. canus*), rybitwa zwyczajna (*Sterna hirundo*), rybitwa białoczelna (*S. albifrons*), grzywacz (*Columba palumbus*), siniak (*C. oenas*), sierpówka (*Streptopelia decaocto*), turkawka (*S. turtur*), kukułka (*Cuculus canorus*), sowa uszata (*Asio otus*), pójdzka (*Athene noctua*), puszczyk (*Strix aluco*), lelek (*Caprimulgus europaeus*), jerzyk (*Apus apus*), dudek (*Upupa epops*), kraska (*Coracias garrulus*), krętogłówny (*Lynx torquilla*), dzięcioł zielony (*Picus viridis*), dzięcioł czarny (*Dryocopus martius*), dzięcioł duży (*Dendrocopos major*), dzięcioł średni (*D. medius*), dzięciołek (*D. minor*), brzegówka (*Riparia riparia*), dymówka (*Hirundo rustica*), oknówka (*Delichion urbica*), dzierlatka (*Galerida cristata*), skowronek borowy (*Lullula arborea*), skowronek (*Alauda arvensis*), świergotek drzewny (*Anthus trivialis*), świergotek łąkowy (*A. pratensis*), pliszka żółta (*Motacilla flava*), pliszka siwa (*M. alba*), gąsiorek (*Lanius collurio*), srokosz (*L. excubitor*), wilga (*Oriolus oriolus*), szpak (*Sturnus vulgaris*), sójka (*Garrulus glandarius*), sroka (*Pica pica*), kawka (*Corvus monedula*), gawron (*C. frugilegus*), wrona siwa (*C. corone cornix*), strumieńówka (*Locustella fluviatilis*), rokitniczka (*Acrocephalus schoenobaenus*), łożówka (*A. palustris*), trzcinniczek (*A. scirpaceus*), trzcinniak (*A. aeruginosus*), zagarścak (*Hippolais icterina*), jarzębatka (*Sylvia nisoria*), gajówka (*S. borin*), kapturka (*S. atricapilla*), cierniówka (*S. communis*), piegża (*S. curruca*) piecuszek (*Phylloscopus trochilus*), pierwiosnek (*P. collybita*), świstunka (*P. sibilatrix*), muchołówka żałobna (*Ficedula hypoleuca*), muchołówka szara (*Muscicapa striata*), pokląskwa (*Saxicola rubetra*), batorzytka (*Oenanthe oenanthe*), kopciuszek (*Phoenicurus ochruros*), pleszka (*P. phoeniceus*), rudzik (*Eriothacus rubecula*), słowik rdzawy (*Luscinia megarhynchos*), słowik szary (*L. luscinia*), mysikrólik (*Regulus regulus*), kwiczoł (*Turdus pilaris*), kos (*T. merula*), drożdź śpiewak (*T. philomelos*), paszkoł (*T. viscivorus*), raniszek (*Aegithalos caudatus*), mniszka (*Parus palustris*), czarnogłówny (*P. montanus*), czubatka (*P. cristatus*), sosnówka (*P. ater*), modraszka (*P. caeruleus*), bogatka (*P. major*), kowalik (*Sitta europaea*), pełczak leśny (*Certhia familiaris*), pełczak ogrodowy (*C. brachydactyla*), wróbel (*Passer domesticus*), mazurka (*P. montanus*), zięba (*Fringilla coelebs*), dzwonek (*Carduelis chloris*), szczygieł (*C. carduelis*), makolągwa (*Acanthis cannabina*), grubodziób (*Coccothraustes coccothraustes*), potrzęsacz (*Emberiza calandra*), trznadel (*E. citrinella*).

Myśliwi donoszą o regularnym występowaniu we wschodniej części puszczy nie stwierdzonych przez autorów cietrzewi (*Lyrurus tetrix*).

5. Gatunki nielegowe

Oprócz gatunków lęgowych na badanym terenie obserwowano 59 gatunków ptaków, których gniazdowania nie stwierdzono. Były to głównie gatunki przelotne, zimujące i zalatujące. Kilka z nich to gatunki, których gniazdowanie nie jest wykluczone.

Nur (*Gavia sp.*) — jeden ptak obserwowany 18 II 1976 r. na Wiśle poniżej elektrowni.

Czapla siwa (*Ardea cinerea*) — obecnie na terenie puszczy prawdopodobnie nie gniazduje. Spotykane w sezonie lęgowym ptaki pochodzą z kolonii lęgowych położonych na prawym brzegu Wisły. Według informacji ustnych, w pobliżu stawów Grądy gniazduje jedna para. Z innych informacji wynika, że do 1972 r. w okolicy Mołęd istniały czapliniec a w pobliżu wsi Brzeźnica duży czapliniec liczący około 60—80 gniazd, założony w kępie olch, wyciętych w połowie lat sześćdziesiątych.

Czapla modronosa (*Ardeola ralloides*) — jeden ptak obserwowany był 15 V 1975 r. w pobliżu wsi Kępa Bielańska (Cieślak 1978).

Czapla biała (*Egretta alba*) — dwa ptaki obserwowano tego samego dnia i w tym samym terenie co poprzedni gatunek (Cieślak 1978). Według informacji ustnych, latem 1975 r. „białe czaple” obserwowano kilkakrotnie w okolicy Wilczkowic i na stawach w Bąkowcu. Obserwacje te mogły dotyczyć wyżej wymienionych ptaków koczujących w dolinie Wisły lub też podobnego gatunku czapli nadobnej (*Egretta garzetta*).

Uhla (*Melanitta fusca*) — jednego ptaka obserwowano 10 II 1976 r. na niezamarniętej rzece Pacynce.

Gęś mała (*Anser erythropus*) — podczas przelotów (15 IV 1977) obserwowano 8 ptaków w stadzie z następnym gatunkiem w pobliżu Kępy Wólczańskiej.

Gęś zbożowa (*Anser fabalis*) — stado liczące 52 ptaki obserwowano 15 IV 1977 w pobliżu Kępy Wólczańskiej.

Rybołów (*Pandion haliaetus*) — corocznie pojawia się na przelotach w dolinie Wisły. Prawdopodobnie w latach 1975—1976 gniazdował w okolicy stawów Grądy. Obserwowano tam ptaki w dniach 19 V 1975 i 9 V 1976 r. a według informacji pracowników leśnych kilkakrotnie w 1976 podczas sezonu lęgowego widywano odlatujące ze zdobyczą nad stawów w stronę lasu.

Kania czarna (*Milvus migrans*) — niewykluczone gniazdowanie w okolicy stawów Grądy, gdzie pojedyncze ptaki obserwowano 7. IV. 1975 oraz 9. V. 1976 r.

Bielik (*Haliaeetus albicilla*) przelotny, w roku 1974 w połowie kwietnia dwa młode ptaki przebywały w okolicach Mołęd i nad Zagożdżanką. Jesienią 1975 kilkakrotnie obserwowano dorosłego bielika nad Wisłą przy ujściu Radomki.

Myszołów włochaty (*Buteo lagopus*) — dość częsty na przelotach, zimuje mniej licznie niż myszołów zwyczajny.

Orlik krzykliwy (*Aquila pomarina*) parę dorosłych ptaków obserwowano 9. IV. 1974 w rezerwacie „Zagożdżon” koło Augustowa.

Sokół wędrowny (*Falco peregrinus*) — dorocznie na terenie puszczy zimują 1—2 ptaki. Według informacji L. Pomarnackiego w rejonie Pionek w roku 1926 znaleziono gniazdo tego gatunku zawierające 3 jaja.

Drzemlik (*Falco columbarius*) — obserwowany trzykrotnie: 23. XI 1974 r. pod Świerżami Górnymi, 20. XII. 1975 r. — przy ujściu Radomki i 7. III. 1976 r. — koło Garbatki.

Szlamik (*Limosa lapponica*) — 29 i 30 IX 1976 r. obserwowano jednego ptaka na Radomce koło Ryczywołu (Piasecki 1977).

Dubelt (*Gallinago media*) — obserwowano 10. IX. 1975 r. przy stawach w Bąkowcu 6 ptaków.

Kulik cienkodzioby (*Numenius tenuirostris*) — 14 X 1976 r. obserwowano jednego ptaka przy ujściu Radomki (Piasecki 1977).

Bekasik (*Lymnocyptes minimus*) — obserwowany dwukrotnie przy ujściu Radomki (20 IX 1975 r. — 5 ptaków, oraz 30 IX 1976 r. — 3 ptaki).

Mewa żółtonoga (*Larus fuscus*) — obserwowane dwukrotnie nad Wisłą w okolicy Świerży Górnych (17 IV 1974 r., oraz 18 V 1975 r.).

Mewa siadłata (*Larus marinus*) — 5 IX 1976 r. obserwowano dwa ptaki, które prawdopodobnie należały do tego gatunku.

Rybitwa białoskrzydła (*Chlidonias leucopterus*) — obserwowana na stawach w Bąkowcu w dniach: 8 V 1976 r., oraz 4 V 1977 r. Lęgowie nie stwierdzono.

Sowa śnieżna (*Nyctea scandiaca*) — podczas ostrego jak na tę porę roku ataku zimy (22 XI 1975) obserwowano jednego ptaka na terenie obrębu Kozienice.

Sowa błotna (*Asio flammeus*) — 8 II 1976 obserwowano jednego ptaka pod Mołędami.

Dzięcioł białogrzioty (*Dendrocopos leucotos*) — dwukrotnie obserwowany w północnej części obrębu Kozienice (13 II 1975 i 22 II 1976 r.).

Siwerniak (*Anthus spinoletta*) — ptaka wykazującego cechy podgatunku *A. s. littoralis* obserwowano 14 III 1977 przy ujściu Radomki.

Pliszka górską (*Motacilla cinerea*) — jednego ptaka obserwowano 24 IX 1973 nad Radomką we wsi Wola Chodkowska.

Rzepołuch (*Acanthis flavirostris*) — trzy ptaki żerujące na podwórzu we wsi Mołędy obserwowano w dniu 18 II 1976 r.

Łuskowiec (*Picicola enucleator*) stado 7 ptaków żerujących na sosnach obserwowano 22 II 1975 r. w pobliżu elektrowni.

Krzyżodziób świerkowy (*Loxia curvirostra*) — kilkanaście ptaków obserwowano 28 XII 1974 r. pod Augustowem.

Poza wyżej wymienionymi gatunkami na omawianym terenie obserwowano następujące gatunki ptaków, których gniazdowania nie stwierdzono: gęś zbożowa (*Anser fabalis*), świstun (*Anas penelope*), gągoł (*Bucephala clangula*), bielaczek (*Mergus albellus*), szlachar (*M. serrator*), nurogęs (*M. merganser*), żuraw (*Grus grus*), sieweczka obroźna (*Charadrius hiaticula*), siewka złota (*Pluvialis apricarius*), siewnica (*Squatarola squatarola*), biegus malutki (*Calidris minuta*), biegus mały (*C. temminckii*), biegus zmienny (*C. alpina*), biegus krzywdzioby (*C. ferruginea*), biegus rdzawy (*C. canutus*), piaskowiec (*C. alba*), brodziec śmiały (*Tringa erythropus*), kwokacz (*T. nebularia*), łęczak (*T. glareola*), kulik wielki (*Numenius arquata*), mewa mała (*Larus minutus*), mewa srebrzysta (*L. argentatus*), rybitwa wielkodzioba (*Hydroprogne tschegrava*), orzechówka (*Nucifraga caryocatactes*), jemioluska (*Bombycilla garrulus*), drożdżik (*Turdus iliacus*), pokrzywnica (*Prunella modularis*), jer (*Fringilla montifringilla*), czyż (*Carduelis spinus*), czeczotka (*Acanthis flammea*).

6. Awifauna lęgowa borów sosnowych.

Wyniki badań zgrupowań ptaków lęgowych na powierzchniach próbnych A, B i C w latach 1974—1976 przedstawione są w tabelach 1, 2 i 3.

Na stosunkowo bogaty skład gatunkowy zgrupowań ptaków powierzchni A istotny wpływ miało zróżnicowanie drzewostanów powierzchni (starodrzew i drągowina) oraz występowanie ekotonów z innymi drzewostanami i powierzchniami niezalesionymi. Taka struktura przestrzenna drzewostanów i powierzchni otwartych sprzyjała gniazdowaniu muchołówek szarej, gąsiorka, mazurka, szczygła, makolągwy i trznadla. Bliskość brzegu lasu i terenów otwartych wykorzystanych jako żerowisko stwarzały dogodne warunki dla gniazdowania pustułki.

Corocznie notowano spadek liczby gatunków i liczby par ptaków gniazdujących na powierzchni A. Zgrupowanie ptaków tej powierzchni charakteryzowało się małą stabilnością składu gatunków w ciągu trzech lat badań. Z 26 gatunków gniazdujących w tym okresie na powierzchni tylko 8 gatunków (30, 7%) gniazdowało corocznie. Zmienność składu gatunkowego wykazywały również gatunki dominujące (kwiczoł, mazurek). Coroczne ubożenie i niska stabilność zgrupowania miały niewątpliwie związek z różnorodnymi negatywnymi presjami wynikającymi z pracy elektrowni Koziennice (Cieślak 1977).

Mała liczba gatunków i niskie zagęszczenie zgrupowania ptaków powierzchni B wynikały między innymi z:

- jednorodności i zwartości drzewostanów powierzchni próbnej i jej otoczenia (brak ekotonów między typami lasów i brzegu drzewostanu),
- żerowania na powierzchni próbnej i w jej otoczeniu kuny leśnej, którą obserwowano kilkakrotnie w latach 1974 i 1975. W 1974 na powierzchni stwierdzono zniszczenie 3 lęgów drożdów przez drapieżnego ssaka.

Liczba gatunków i par w okresie badań były ustabilizowane. Skład gatunkowy w porównaniu ze zgrupowaniem powierzchni A bardziej stabilny — 37,5% gatunków gniazdowało na powierzchni B przez okres badań corocznie.

Bogactwo gatunkowe i stosunkowo wysokie zagęszczenie par zgrupowania powierzchni C, w porównaniu z powierzchniami A i B, były wynikiem większego bogactwa roślinności powierzchni próbnej (bogatsze runo, domieszka dębu w drzewostanie) i ekotonów z innymi typami drzewostanów. Liczba gatunków, par oraz skład gatunkowy wykazywały stabilności przez okres badań (56% gatunków zgrupowania gniazdowało co roku).

Łącznie na powierzchniach A, B i C przez trzy lata gniazdowało 38 gatunków ptaków. Średnie zagęszczenie zgrupowań wynosiło 25,6 par na 10 ha) wartości skrajne: 16—36 par (10 ha). Brak w literaturze danych o zgrupowaniach ptaków gniazdujących w drągowinach borów sosnowych Polski uniemożliwia porównanie tych danych i ich ocenę.

7. Ptaki drapieżne puszczy.

Wynik badań zgrupowań ptaków drapieżnych gniazdujących na dużych powierzchniach próbnych D, F, G i H przedstawione są w tabelach 4, 5, 6, i 7.

Dane uzyskane z badań ptaków drapieżnych pozwalają sądzić, że ptaki te preferują jako miejsca lęgów drzewostany stare, mało zmienione przez gospodarkę ludzką, podmokłe, niedostępne i mniej narażone na penetrację ludzką (Piasecki 1978). Wysoki przeciętny wiek drzewostanów sprzyja również utrzymaniu przez wiele lat tych samych arealów gniazdowych. Na terenach tego typu zlokalizowane były powierzchnie próbne E i F, przy czym mniej wylesiona powierzchnia E miała większe zagęszczenie drapieżników. Największe zróżnicowanie wykazywało zgrupowanie ptaków drapieżnych powierzchni F. Przyczyniła się do tego obecność rozległych, śródleśnych tąg. Powierzchnie D i G bardziej zmienione przez gospodarkę ludzką, wykazywały 2 — 3 razy mniejsze zagęszczenie ptaków drapieżnych.

Ze stwierdzonych w kraju 31 gatunków ptaków drapieżnych na terenie Puszczy Kozienickiej zanotowano w okresie badań 18 gatunków, w tym 10 lęgowych z 18 lęgowych w kraju. Dla wschodniej części Puszczy Kampinowskiej Pielowski (1968) podaje 7 gatunków lęgowych ptaków drapieżnych.

Gniazdowanie orła przedniego w puszczy jest jedynym tego rodzaju przypadkiem w centralnej Polsce w obecnym stuleciu (Tomiałojć 1972). Nie stwierdzono również na zachód od Wisły gniazdowania orlika grubodziobego w okresie ostatnich 30 lat.

Stosunkowo liczny na terenie puszczy był trzmielojad (10—12 par wraz z Puszczą Stromecką) osiągający liczebność zbliżoną do gołębiarza lub kobuza. Wydaje się, że ten wysoki poziom zagęszczenia trzmielojada może mieć związek z lokalnie cieplejszym klimatem.

Najliczniejszy w puszczy był myszołów, a na terenach nieleśnych pustulka. Średnie zagęszczenie ptaków drapieżnych na całym badanym terenie wynosiło w 1977 roku, 14,8 par na 100 km². W środowisku krajobrazu rolniczego w okolicach Poznania notowano zagęszczenie trzykrotnie mniejsze (Pielowski 1976).

Należy sądzić, że dość liczna i bogata w gatunki fauna ptaków drapieżnych Puszczy Kozienickiej jest odbiciem zachowanych na tym terenie stosunkowo korzystnych warunków przyrodniczych.

Zakończenie

Sześćcioletnie badania pozwoliły stwierdzić na terenie Puszczy Kozienickiej i jej okolic występowanie 204 gatunków ptaków. Wraz z gatunkami wymienionymi przez innych autorów: perkoz rogaty (*Podiceps auritus*), rudogłówka (*Lanius senator*) — Tomiałojć

(1972), cietrzew, pluszcz (*Cinclus cinclus*) — Pomarnacki (1962, 1975), daje to w sumie liczbę 208 gatunków co stanowi około 63% liczby gatunków awifauny krajowej.

Bardziej systematyczne i całościowe były badania Tomiałojcia (1963) prowadzone w okolicach Dobrego Miasta. W ciągu 9 lat na powierzchni około 50 km² stwierdził on występowanie 190 gatunków ptaków, w tym 120 lęgowych. Położenie Dobrego Miasta na szlaku intensywnych przelotów wzdłuż morskiego wybrzeża i mała lesistość okolic nie pozwalają jednakże na szczegółowe porównanie z awifauną puszczy. Materiały dotyczące awifauny Puszczy Białowieskiej (Borowski 1968) są podsumowaniem dotychczasowych, często fragmentarycznych, badań prowadzonych w ciągu ostatnich dwóch stuleci. Nie będąc opracowaniem krytycznym nie pozwalają na przeprowadzenie porównań (autor podaje liczbę 228 gatunków ptaków obserwowanych w Puszczy Białowieskiej).

Bardziej szczegółowe porównanie może być przeprowadzone jedynie z wynikami badań w Puszczy Niepołomickiej (Głowaciński 1975). Stwierdzono tam występowanie 175 gatunków, w tym 104 lęgowe. Teren badań był odległy od Puszczy Kozienickiej o ponad 200 km. Był on około 3 krotnie mniejszy od terenu badanego przez autorów. Należy podkreślić podobieństwo położenia obu kompleksów w dolinie Wisły i podobieństwo zróżnicowania biotopów leśnych. Puszcza Kozienicka jest jednak bardziej rozczłonkowana, a w dolinie Wisły na jej odcinku znajdują się liczne starorzecza oraz tąki i stawy. Ma to istotny wpływ na różnicę w składzie gatunkowym awifauny porównywanych terenów (teren Puszczy Niepołomickiej pozbawiony był biotopów gniazdowych dla ptaków wodnych i błotnych). Potwierdza to brak na terenie Puszczy Niepołomickiej lęgów tak pospolitych gatunków jak: perkoz dwuczuby, zausznik, głowienka, błotniak stawowy czy łyska.

Puszcza Kozienicka znajduje się na granicy zasięgu występowania niektórych gatunków ptaków. Na szczególną uwagę zasługują następujące dane z tego terenu:

- potwierdzenie gniazdowania bataliona i dzięcioła zielonosiwego, dzierzby czarnoczelnej i gila (Tomiałojć 1972),
- regularne gniazdowanie od końca lat 60-tych łabędzia niemeo na stawach w Bąkowcu,
- gniazdowanie orła przedniego i orlika grubodziobego,
- gniazdowanie rybitwy białowąsej.

Sygnalizowany przez Tomiałojcia (1972) wzrost liczebności bociana czarnego znajduje potwierdzenie w danych z puszczy.

Obserwacje kilku zalatujących gatunków należy traktować jako wykraczające poza obszar ich stałych pojawów: czapla modronosa, czapla biała, szlamik, sowa śnieżna, rzeptuch. Do rzadkości należą obserwacje kulika cienkodziobego i łuszkowca.

Z ornitologicznego punktu widzenia Puszcza Kozienicka jest jednym z najbogatszych obszarów leśnych Polski, o czym świadczy liczba gatunków ptaków i występowanie wielu rzadkich gatunków. Zasługuje więc na pełniejszą niż dotychczas ochronę przyrody i środowiska. Aktualnie (1980) na terenie puszczy istnieją dwa rezerваты leśne „Zagożdżon” i „Brzeźniczka”.

W fazie projektowania znajduje się park krajobrazowy, który swym zasięgiem ma objąć prawie całą puszczy. Powstanie tego parku pozwoli na objęcie kompleksową ochroną terenu obejmującego również powierzchnie nieleśne. Aby projektowany park krajobrazowy należycie spełniał swoją rolę należy włączyć do niego kompleksy stawów rybnych w Bąkowcu, Grądach, i Kozienicach. Gniazduje tu wiele rzadkich gatunków ptaków np: perkoz rdzawoszyi, bąk, bączek, łabędź niemy, krakwa, płaskonos, podróżniczek a z nieleśnych gatunków spotykane są: czapla siwa, rybołów, kania czarna, rybitwa białoskrzydła i inne. Do projektowanego parku należy również włączyć także przyulicowy odcinek doliny rzeki Radomki. Wędrujące wzdłuż Wisły ptaki wykorzystują ten teren jako schronienie i żerowisko, o czym świadczy liczba 28 gatunków ptaków wodno — błotnych z rzędu siewkowatych obserwowanych przy ujściu Radomki.

LITERATURA

- Borowski S., 1968: Przegląd fauny puszczy. Ptaki. W: Park Narodowy w Puszczy Białowieskiej. P.W.R. i L. Warszawa.
- Cielecka E., Jędraszko D., 1976: Wstępna ocena wpływu ogniskowo — kompleksowej metody ochrony lasu na rozmieszczenie i liczebność ptaków. Prace Inst. Bad. Leśnictwa, nr. 505.
- Cieślak M., 1977: Ocena możliwości wykorzystania ptaków leśnych jako bioindykatorów skażenia powietrza i zmian środowiska. Maszynopis pr. dokt., Inst. Geogr. U. Warszawskiego.
- Cieślak M., 1978: Obserwacje czapli białej (*Egretta alba*) i czapli modronosej (*Ardeola ralloides*) w centralnej Polsce. Not. orn. 18, 51—52.
- Dobrowolski K. A., 1958: Rzadkie gatunki ptaków chronionych obserwowane w Wyszogrodzie nad Wisłą. Chrońmy Przyr. Ojcz. 14, 29—33.
- Głowaciński Z., 1975: Ptaki Puszczy Niepołomickiej (studium faunalityczno-ekologiczne). Acta zool. cracov., 20, 1—88.

Gołzman J., 1961: Ornitofauna lęgowa Leśnictwa Leśna Podkowa. Acta orn., 6, 11—19.
 Jabłoński B., 1964: Materiały do awifauny wschodniej części Niziny Mazowieckiej. Ptaki okolic Klembowa, pow. Wołomin. Acta orn. 8, 1—66.
 Jabłoński B., 1967: The phenological interchange of birds in forests in the east part of the Masovian Lowland region in relation to ecological isolation. Ecol. Pol., ser. A, 15, 184—272.
 Jabłoński B., 1976: Estimation of bird abundance in large areas. Acta orn., 16, 23—76.
 Jurczyk A., 1959: W sprawie niektórych ptaków warszawskiego odcinka Wisły. Prz. zool., 3, 132—133.
 Kondracki J., 1977: Regiony fizyczne — geograficzne Polski. Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego.
 Luniak M., 1969: Międzynarodowy standard kartograficznych liczeń ptaków. Not. orn., 10, 70—73.
 Luniak M., 1971: Ptaki środkowego biegu Wisły. Acta orn., 13, 17—114.
 Piasecki K., 1977: Kulik cienkodzioby (*Numenius tenuirostris*) i szlamik (*Limosa lapponica*) u ujścia Radomki. Not. orn., 17, 125—126.
 Piasecki K., 1978: Wpływ zmian środowiska na ekologię ptaków drapieżnych w Puszczy Kozienickiej. maszynopis pr. magist., Inst. Zool. i Ekologii Kręgowców, U. W.
 Piasecki K., Występowanie bociana czarnego (*Ciconia nigra* L.) w Puszczy Kozienickiej. Chrońmy Przyr. Ojcz. w druku
 Pielowski Z., 1968: Stadien über die Bestandverhältnisse einer Habichtpopulation in Zentralpolen. Schritt. Land. f. Natur. u. Nord. Westf., 5, 125—130.
 Pielowski Z., 1976: Ptaki drapieżne w środowisku krajobrazu rolniczego. Doniesienie wstępne. Maszynopis referatu na Zjazd Sekcji Ornitologicznej, P.T. Zool.
 Pomarnacki L., 1953: Stanowiska bataliona w województwie kieleckim. Chr. Przyr. Ojcz., 9, 6, 46—47.
 Pomarnacki L., 1963: Tokowiska cietrzewi w Kielecczyźnie. Łowiec Polski, str. 7 i 10.
 Pomarnacki L., 1965: Cietrzew w województwie kieleckim. Prz. zool., 8, 271—274.
 Pomarnacki L., 1975: Obserwacja pluszcza *Cinclus cinclus* w województwie kieleckim. Prz. zool., 19, 83.
 Tomiałojć L., 1963: Ptaki okolic Dobrego Miasta w powiecie lidzbarskim. Acta orn., 7, 427—463.
 Tomiałojć L., 1972: Ptaki Polski. Wykaz gatunków i rozmieszczenie. P.W.N., Warszawa.
 Tomiałojć L., 1977: Postępy badań ilościowych nad ptakami w Polsce. Prz. zool., 14, 244—252.
 Zareba R., 1971: Badania geobotaniczne i fitosocjologiczne zespołów leśnych Puszczy Kozienickiej i okęgu Radomsko — Kozienickiego. Zeszyty Naukowe S.G.G.W., Warszawa, z. 11.

Tab. 1. Zespół ptaków lęgowych powierzchni próbnej A w latach 1974-76 (N-liczba par, D-dominacja).

Gatunek species	lata					
	1974		1975		1976	
	N	D	N	D	N	D
1. <i>Turdus pilaris</i>	7	22,3	2	8,7	—	—
2. <i>Fringilla coelebs</i>	4	12,6	3	13,3	4	18,8
3. <i>Sturnus vulgaris</i>	2	6,2	3	13,3	2	9,4
4. <i>Muscicapa striata</i>	2	6,2	1	4,3	1	4,8
5. <i>Lanius collurio</i>	2	6,2	1	4,3	1	4,8
6. <i>Passer montanus</i>	2	6,2	1	4,3	—	—
7. <i>Phylloscopus sibilatrix</i>	1	3,1	2	8,7	1	4,8
8. <i>Parus major</i>	1	3,1	1	4,3	1	4,8
9. <i>Parus cristatus</i>	1	3,1	1	4,3	1	4,8
10. <i>Oriolus oriolus</i>	1	3,1	1	4,3	1	4,8
11. <i>Turdus merula</i>	1	3,1	—	—	1	4,8
12. <i>Certhia familiaris</i>	1	3,1	1	4,3	—	—
13. <i>Carduelis chloris</i>	1	3,1	1	4,3	—	—
14. <i>Falco tinnunculus</i>	1	3,1	—	—	—	—
15. <i>Dryocopus martius</i>	1	3,1	—	—	—	—
16. <i>Lullula arborea</i>	1	3,1	—	—	1	4,8
17. <i>Turdus philomelos</i>	1	3,1	—	—	—	—
18. <i>Troglodytes troglodytes</i>	1	3,1	—	—	—	—
19. <i>Acanthis cannabina</i>	1	3,1	—	—	—	—
20. <i>Anthus trivialis</i>	—	—	2	8,7	2	9,4
21. <i>Columba oenas</i>	—	—	1	4,3	1	4,8
22. <i>Emberiza citrinella</i>	—	—	1	4,3	1	4,8
23. <i>Carduelis carduelis</i>	—	—	1	4,3	—	—
24. <i>Columba palumbus</i>	—	—	—	—	1	4,8
25. <i>Ficedula hypoleuca</i>	—	—	—	—	1	4,8
26. <i>Garrulus glandarius</i>	—	—	—	—	1	4,8
liczba par	32		23		21	
liczba gatunków	19		16		16	

Tab. 2. Zespół ptaków lęgowych powierzchni próbnej B w latach 1974—76. (N-liczba par, D-dominacja).

Gatunek species	lata					
	1974		1975		1976	
	N	D	N	D	N	D
1. <i>Fringilla coelebs</i>	4	23,5	4	24,8	4	23,5
2. <i>Anthus trivialis</i>	4	23,5	4	24,8	4	23,5
3. <i>Turdus viscivorus</i>	2	11,7	1	6,3	1	5,9
4. <i>Phylloscopus sibilatrix</i>	1	5,9	1	6,3	1	5,9
5. <i>Parus cristatus</i>	1	5,9	1	6,3	1	5,9
6. <i>Garrulus glandarius</i>	1	5,9	1	6,3	1	5,9
7. <i>Streptopelia turtur</i>	1	5,9	1	6,3	—	—
8. <i>Erithacus rubecula</i>	1	5,9	—	—	1	5,9
9. <i>Turdus philomelos</i>	1	5,9	1	6,3	—	—
10. <i>Parus ater</i>	1	5,9	—	—	—	—
11. <i>Muscicapa striata</i>	—	—	1	6,3	—	—
12. <i>Coccothraustes coccothraustes</i>	—	—	1	6,3	—	—
13. <i>Ficedula hypoleuca</i>	—	—	—	—	1	5,9
14. <i>Parus palustris</i>	—	—	—	—	1	5,9
15. <i>Sturnus vulgaris</i>	—	—	—	—	1	5,9
16. <i>Oriolus oriolus</i>	—	—	—	—	1	5,9
liczba par	17		16		17	
liczba gatunków	10		10		11	

Tab. 3. Zespół ptaków lęgowych powierzchni próbnej G w latach 1974—76. (N-liczba par, D-dominacja w procentach).

Gatunek species	lata					
	1974		1975		1976	
	N	D	N	D	N	D
1. <i>Phylloscopus sibilatrix</i>	6	16,2	5	13,8	4	12,2
2. <i>Fringilla coelebs</i>	5	13,8	5	13,8	6	18,5
3. <i>Anthus trivialis</i>	4	11,0	4	11,0	4	12,2
4. <i>Parus major</i>	3	8,3	2	5,6	2	6,0
5. <i>Sturnus vulgaris</i>	2	5,6	3	8,2	3	9,1
6. <i>Parus caeruleus</i>	2	5,6	2	5,6	1	3,0
7. <i>Ficedula hypoleuca</i>	2	5,6	1	2,8	1	3,0
8. <i>Parus ater</i>	2	5,6	1	2,8	1	3,0
9. <i>Muscicapa striata</i>	1	2,8	1	2,8	2	6,0
10. <i>Dendrocopos major</i>	1	2,8	1	2,8	1	3,0
11. <i>Erithacus rubecula</i>	1	2,8	1	2,8	1	3,0
12. <i>Turdus merula</i>	1	2,8	1	2,8	1	3,0
13. <i>Turdus philomelos</i>	1	2,8	1	2,8	1	3,0
14. <i>Oriolus oriolus</i>	1	2,8	1	2,8	1	3,0
15. <i>Coccothraustes coccothraustes</i>	1	2,8	1	2,8	—	—
16. <i>Emberiza citrinella</i>	1	2,8	1	2,8	—	—
17. <i>Turdus viscivorus</i>	1	2,8	—	—	—	—
18. <i>Certhia familiaris</i>	1	2,8	—	—	—	—
19. <i>Sitta europaea</i>	—	—	1	2,8	1	3,0
20. <i>Garrulus glandarius</i>	—	—	1	2,8	1	3,0
21. <i>Parus cristatus</i>	—	—	1	2,8	—	—
22. <i>Parus palustris</i>	—	—	1	2,8	—	—
23. <i>Anas platyrhynchos</i>	—	—	1	2,8	—	—
24. <i>Aegithalos caudatus</i>	—	—	—	—	1	3,0
25. <i>Parus montanus</i>	—	—	—	—	1	3,0
liczba par	36		35		33	
liczba gatunków	18		20		18	

Tab. 4. Ptaki drapieżne gniazdujące na powierzchni próbnej D w latach 1974—79. (W nawiasach podano liczbę par łącznie z tymi, których gniazdowanie jest prawdopodobne.)

Gatunek species	Liczba par w poszczególnych latach						średnia liczba par x	średnie zagęszczenie (pary na 100 km ²).
	1974	1975	1976	1977	1978	1979		
1. Buteo buteo	4(5)	4(6)	5(7)	6(8)	7(10)	6(8)	3,6(4,9)	9,3(12,8)
2. Accipiter gentilis	2(3)	1	2	1(2)	1(2)	2	1,5(2,0)	3,9(5,2)
3. Falco tinnunculus	1	1	1	1(2)	1	1	1,0(1,2)	2,6(3,0)
4. Falco subbuteo	1	—	1	1(2)	2	1	1,0(1,2)	2,6(3,0)
5. Circus cyaneus	1	—	—	—	—	—	0,2	0,2
ogółem	9(11)	6(8)	9(11)	9(14)	11(15)	10(12)	7,3(9,5)	18,8(24,4)

Tab. 5. Ptaki drapieżne gniazdujące na powierzchni próbnej E w latach 1975—78. (W nawiasach podano liczbę par łącznie z tymi, których gniazdowanie jest prawdopodobne.)

Gatunek species	Liczba par w poszczególnych latach				średnia liczba par x	średnie zagęszczenie (pary na 100 km ²).
	1975	1976	1977	1978		
1. Buteo buteo	9(11)	8(9)	9(10)	8(10)	8,5(10,0)	30,9(36,4)
2. Accipiter gentilis	2(3)	3	3(4)	2(3)	2,3(3,3)	8,2(11,8)
3. Pernis apivorus	1(2)	2(3)	3(5)	4(6)	2,3(4,0)	8,2(14,6)
4. Aquila clanga	1	1	1	1	1,0	3,6
5. Falco subbuteo	—	—	1	1	0,5	1,8
6. Accipiter nisus	—	—	—	1(3)	0,3(0,5)	0,9(1,8)
ogółem	13(17)	14(16)	17(21)	17(23)	14,9(19,3)	53,6(70,0)

Tab. 6. Ptaki drapieżne gniazdujące na powierzchni próbnej F w latach 1975—78. (W nawiasach podano liczbę par łącznie z tymi, których gniazdowanie jest prawdopodobne.)

Gatunek species	Liczba par w poszczególnych latach				średnia liczba par x	średnie zagęszczenie (w parach na 100 km ²)
	1975	1976	1977	1978		
1. Buteo buteo	6(7)	6(7)	6(9)	6(7)	6,0(7,5)	24,24(30,3)
2. Accipiter gentilis	3	1(2)	2(3)	1(2)	1,8(2,5)	7, 1(10,1)
3. Falco tinnunculus	1	2	1(2)	1	1,3(1,5)	5, 1(6,1)
4. Pernis apivorus	1	1	1	1(2)	1,0(1,3)	4, 0(5,1)
5. Accipiter nisus	1	—	1(2)	—	0,5(0,8)	2, 0(3,0)
6. Aquila chrysaetos	1	—	—	—	0,3	1,0
7. Falco subbuteo	—	1	(1)	—	0,3(0,5)	1, 0(2,0)
8. Aquila clanga	—	—	1	1	0,5	2,0
ogółem	13(14)	11(13)	12(19)	10(13)	11,7(14,9)	46, 4(59,6)

Tab. 7. Ptaki drapieżne gniazdujące na powierzchni próbnej G w latach 1975—78. (W nawiasach podano liczbę par łącznie z tymi, których gniazdowanie jest prawdopodobne.)

Gatunek species	Liczba par w poszczególnych latach				średnia liczba par x	średnie zagęszczenie (w parach na 100 km ²)
	1975	1976	1977	1978		
1. Buteo buteo	4(5)	2(3)	2(3)	3(4)	2,8(3,8)	7,6(10,4)
2. Falco tinnunculus	2	1	1(2)	1	1,3(1,5)	3,5(4,2)
3. Pernis apivorus	1	1	(1)	1	0,8(1,0)	2,1(2,8)
4. Accipiter gentilis	1	1	—	—	0,5	1,4
5. Accipiter nisus	1	—	—	1	0,5	1,4
6. Falco subbuteo	—	1	1(2)	1	1,0(1,3)	2,8(3,5)
ogółem	9(10)	6(7)	5(8)	7(9)	6,9(8,6)	18,8(23,7)

SZKOLNICTWO PARAFIALNE W POWIECIE RADOMSKIM W XV—XVIII WIEKU

W wiekach średnich Kościół był tą instytucją, która interesowała się nauczaniem, ponieważ potrzebował on ludzi do pracy z umiejętnością czytania i pisania. Stąd w zachodniej Europie już od VIII w. były zakładane szkoły o niższym lub wyższym poziomie nauczania przy kościołach katedralnych, klasztornych a nawet parafialnych. Ich zaś słuchaczami byli nie tylko kandydaci do stanu duchowego, ale niekiedy także osoby świeckie.¹

W Polsce szkolnictwo parafialne zaczęło wyrastać dopiero w XIII w., a dzięki poparciu miejscowych władz szybko rozwijało się i na przełomie XVI i XVII w. niemal każda parafia posiadała własną szkołę.² O szkolnictwie parafialnym w Polsce pisał Antoni Karbownik, ale swą pracę oparł jedynie na materiałach opublikowanych, a przez to jego rozprawa nie ilustruje pełnej sieci szkół funkcjonujących w powiecie radomskim.³ Stanisław Kot omówił szkolnictwo tylko na terytorium Małopolski w XVI i XVII w., a zatem jego praca nie uwzględnia północnozachodnich terenów powiatu radomskiego.⁴ Podjęcie więc niniejszego tematu do opracowania w odniesieniu do powiatu radomskiego wydaje się najbardziej uzasadnione.

Zainicjowanie działalności oświatowej przez Kościół w wiekach średnich spowodowało to, że przez kilkaset lat pozostawała ona pod jego wpływami i administracyjnym kierownictwem. Przy powoływaniu do życia szkół nie był wymagany specjalny akt prawny, zwany aktem erekcyjnym, bowiem nie miały one osobowości prawnej, konsekwentnie też nie mogły posiadać własnego, wyodrębnionego majątku. Były więc one tylko jedną z agend działalności duszpasterskiej miejscowego proboszcza. W oparciu o przepisy prawa kanonicznego i zlecenia władzy diecezjalnej był on zobowiązany do wybudowania szkoły, wynajęcia nauczyciela, zapewnienia mu należytego uposażenia i rozłoczenia opieki nad nauczaniem. Biskup zaś, lub działający w jego zastępstwie duchowny, przeprowadzając wizytację parafii, interesował się istnieniem szkoły, stanem jej zabudowań, personaliami nauczyciela, a także prowadzoną przezeń pracą dydaktyczną. Spostrzeżenia te wizytator odnotowywał w sporządzonym przez siebie protokole wizytacyjnym, stąd dziś tego rodzaju akta stanowią najbogatsze źródło informacji dotyczących parafialnego szkolnictwa z okresu przedrozbiorowej Polski. Niestety, zachowane księgi wizytacyjne z poszczególnych lat nie obejmują całego powiatu, ale dotyczą tylko niektórych jego regionów, bowiem poszczególne jednostki administracji kościelnej, zwane dekanatami, leżące w obrębie powiatu radomskiego, były wizytowane w różnym czasie i przez rozmaitych wizytatorów. Stąd tego rodzaju fragmentaryczność informacji nie pozwala na odtworzenie pełnej sieci szkół w powiecie radomskim, ani też na zilustrowanie jej rozwoju bądź zanikania.⁵

1. Sieć szkół parafialnych

Data i miejsce powstania pierwszej szkoły na terenie powiatu radomskiego nie są znane. Można tylko domniemywać, iż pierwsze szkoły były zakładane w największych i najbogatszych skupiskach ludności, jak np. w Radomiu, Iłży, Szydłowcu, Skaryszewie, Skrzynnie, Sieciechowie i Wierzbicy. Domniemanie to potwierdza fakt, że już w pierwszej połowie XV w. było wielu studentów na Akademii Krakowskiej, pochodzących z wymienionych tu miejscowości.⁶

Informacje dotyczące istnienia szkół, a posiadające wartość dowodową, pochodzą dopiero z początków XVI w. Tego rodzaju wzmianki zawarte są w księdze uposażeń parafialnych archidiecezji gnieźnieńskiej sporządzonej przez Jana Łaskiego około 1520 roku. W powiecie radomskim było wówczas 18 parafii podlegających arcybiskupowi gnieźnieńskiemu. W pięciu z nich: Nieznanierowice, Klwów, Potworów, Wrzos, i Smogorzów były budynki szkolne.⁷ Parafie zaś Garyń i Jankowice — jak podaje Łaski — posiadały uposażenia dla nauczycieli.⁸ Przy opisach zaś pozostałych parafii: Wrzeszczów, Bukówno, Radzanów, Lisów, Błotnica, Kaszów, Przytyk, Wieniawa, Skrzynno i Skrzyńsko nie ma wprawdzie wzmianek o budynkach szkolnych, czy uposażeniach nauczycieli, ale są podane fakty, iż proboszczowie wymienionych parafii zatrudniali jednego, bądź dwóch wikariuszów oraz ministranta.⁹ Wydaje się, że do obowiązków ministranta należało także nauczanie chłopców, bowiem w niektórych przypadkach Łaski określał rektora szkoły mianem ministra.¹⁰

O dziewiętnastej parafii a mianowicie Jedlińsk, Łaski nie wspomina, ponieważ powstała ona dopiero w 1530 r. Niebawem bo w 1560 r. kościół w Jedlińsku zajęli arianie i założyli przy nim własną szkołę. Po odzyskaniu go przez katolików w 1630 r. powstało tu

kolegium pod patronatem Akademii Krakowskiej, które upadło jednak w czasie najazdu szwedzkiego. W latach późniejszych Jedlińsk posiadał zwykłą szkołę parafialną, która funkcjonowała do końca XVIII w.¹¹

Można zatem sądzić, iż na początku XVI w. były szkoły we wszystkich 18 parafiach należących do archidiecezji gnieźnieńskiej a położonych na północno-zachodniej części powiatu radomskiego. Dalsze jednak losy szkolnictwa na tym terenie nie są znane z powodu braku źródeł, ale były one z pewnością podobne do dziejów szkolnictwa w innych rejonach powiatu czy kraju. Prawdopodobnie funkcjonowały one do czasów wojen szwedzkich w połowie XVII w. później zaś niektóre z nich przestały istnieć, a dalszy upadek mógł nastąpić w XVIII w. Istniejące bowiem księgi wizytacji dekanatu przytyckiego z 1746 r. i skrzyneckiego z 1759 r. nie zawierają żadnej informacji dotyczącej szkół parafialnych tegoż regionu,¹² dopiero przy końcu omawianego okresu spotyka się wzmianki w źródłach o szkołach w Jedlińsku, Przytyku, Skrzynnie i Skrzyńsku.¹³

Na pozostałej części powiatu radomskiego znajdowało się w omawianym okresie 48 parafii należących do diecezji krakowskiej. Najwcześniejsze wzmianki o istnieniu szkół w tym rejonie mieszczą się w księdze oszacowań dochodów beneficjalnych diecezji krakowskiej sporządzonej w 1529 r. Mamy w niej zarejestrowane informacje mówiące o wynagrodzeniach nauczycieli szkół parafialnych: w Mircu, Jastrzębiu, Starym Radomiu, Kowali Stępcinie, Cerekwi, Tczowie, Zwoleniu, Skaryszewie, Borkowicach i Szydłowcu.¹⁴ Było więc razem 10 szkół, co stanowiło 20^{0/0} ogółu parafii. Wydaje się jednak, że wzmiankowana księga oszacowań z 1529 r. nie informuje nas o wszystkich szkołach, których w tym czasie było prawdopodobnie więcej niż 10 na tym terenie. Za tym domniemaniem przemawiają informacje zawarte w księdze wizytacji z 1570 r. W dekanacie radomskim było wówczas 14 parafii, a w 10 z nich byli zatrudnieni nauczyciele, w dekanacie zaś zwoleńskim było zwizytowanych 11 parafii, szkoły natomiast znajdowały się w 9 miejscowościach.¹⁵

Najwięcej wiadomości dotyczących szkół parafialnych znajdujemy w księgach wizytacyjnych z końca XVI i początku XVII w. Wynika z nich, że w latach 1598—1618 były już szkoły we wszystkich parafiach dekanatu radomskiego z wyjątkiem Jarostawic, które nie miały odpowiedniego funduszu na utrzymanie nauczyciela. Również dekanat zwoleński miał wszędzie szkoły, prócz Oleksowa, bowiem tamtejszy kościół był zajęty przez katolików.¹⁶ Księga wizytacji z 1598 r. mało wzmiankuje o szkołach w dekanacie soleckim, lecz późniejszy protokół wizytacji z 1617 r. wymienia nauczycieli we wszystkich parafiach z wyjątkiem Janowca.¹⁷ Pozostałe zaś parafie leżące na pograniczu powiatu radomskiego i poza wymienionymi dekanatami, jak np. Regów, Jaroszyn (obecnie Góra Putawska), Pawłowice i Białów oraz parafie prepozytury kieleckiej: Iłża, Jastrząg, Krzyżanowice i Mirzec miały również u siebie czynne szkoły na przełomie XVI i XVII w.¹⁸ Należy zatem stwierdzić, iż w tym czasie sieć szkół elementarnych obejmowała niemal wszystkie parafie powiatu radomskiego należące do diecezji krakowskiej, co ilustruje załączona w aneksie tabela i prawdopodobnie stan ten nie uległ zasadniczym zmianom do połowy XVII w.

Wojny szwedzkie wyniszczyły kraj pod względem gospodarczym i niejeden budynek szkolny zamieniony w zgliszczą, ale nie spowodowały one całkowitego upadku szkolnictwa. Dowodem tego jest rejestr osób dekanatu zwoleńskiego sporządzony w 1662 r. dla celów podatkowych, w którym są zarejestrowani nauczyciele zatrudnieni w 12 parafiach, nie ma jedynie wzmianki przy 3 parafiach, tj. Brzózka, Gródek i Sieciechów.¹⁹ Podobny rejestr osób zachował się dla dekanatu radomskiego. Informuje on nas, że nauczyciele, zwani bakatarzami byli zatrudnieni, ale tylko w trzech szkołach: w Radomiu, Szydłowcu i Wierzbicy. Przy pozostałych parafiach tegoż dekanatu nie ma żadnej wzmianki o nauczycielach, ale należy sądzić, że nauczanie było w nich prowadzone przez tzw. kantorów, czyli śpiewaków, np. w Cerekwi kantor uczył jednego chłopca.²⁰ Także akta ochrzczonych parafii Mniszek informują o pracujących tam nauczycielach w drugiej połowie XVII w.²¹ O tym jak przedstawiała się sytuacja szkolnictwa w dekanacie soleckim w drugiej połowie XVII w. nie można nic powiedzieć, ponieważ nie ma na ten temat żadnych informacji źródłowych.

Znaczne przzerzedzenie się sieci szkół parafialnych w powiecie radomskim daje się zauważyć w pierwszej połowie XVIII w. Z pewnością przyczyniły się do tego zjawiska tocące się wojny na ziemiach polskich. Księgi wizytacji, które zachowały się z tego okresu, posiadają wiele informacji dotyczących szpitali parafialnych, natomiast jest ich mało w odniesieniu do szkolnictwa, bowiem w okresie panującej w kraju nędzy, Kościół zajął się w większym stopniu akcją charytatywną niż oświatową. Stąd wizytator dekanatów radomskiego i zwoleńskiego zanotował w 1721 r. słabo funkcjonujące szkoły jedynie w kilku parafiach: Cerekwi, Skaryszewie i Szydłowcu.²²

Powolny rozwój szkół parafialnych daje się zauważyć już w połowie XVIII w. Zachowana z tego czasu tabela wizytacyjna wymienia szkoły w Chlewiskach, Cerekwi, Ska-

ryszewie, Szydłowcu, Brzózka, Kozienicach i Sieciechowie.²³ W Radomiu w tym czasie działało już kolegium pijarów, które prowadziło nauczanie także w zakresie szkoły elementarnej, a tym samym przestała funkcjonować szkoła przy parafii.²⁴

Dalszy zaś rozwój szkolnictwa elementarnego następuje po powstaniu Komisji Edukacji Narodowej, która wzięła je w swoją opiekę.²⁵ Na podstawie jej raportów Teodor Wierzbowski wynotował istnienie szkół w czwartym ćwierćwieczu XVIII w. w następujących miejscowościach powiatu radomskiego: Brzeźnica, Cerekiew, Iłża, Jedlińsk, Przytyk, Sieciechów, Skaryszew, i Szydłowiec.²⁶ Protokół wizytacji z 1781 r. informuje o funkcjonujących też szkołach w Jastrzębiu, Kozienicach, Ryczywole i Zwoleniu.²⁷ Nadto Jan Wiśniewski nadmienia w swej monografii o nauczaniu dzieci w Skrzyńsku.²⁸ Zatem przy końcu omawianego okresu działało w powiecie 13 szkół elementarnych i jedno kolegium pijarskie w Radomiu. Czasy zaborów stanowią odrębną historię szkolnictwa elementarnego zasługującą także na osobne opracowanie.

2. Budynki szkolne

W źródłach budynek szkolny oznaczony jest mianem „domus scholae”,²⁹ a jeżeli był on mały pod względem przestrzennym, wówczas dawano mu nazwę „domunculus”,³⁰ budynki zaś bardziej okazałe znajdujące się w większych miejscowościach były określane mianem „gymnasium”.³¹ Z uwagi na to, że budynek szkolny służył jednocześnie za mieszkanie dla nauczyciela, określano go więc często jako „domus rectoris scholae”,³² czyli dom kierownika szkoły.

Troska o budynek szkolny spoczywała na miejscowym proboszczu. Fundusze zaś na ten cel przeznaczal on z beneficjum, bądź też pochodziły one z ofiar miejscowego społeczeństwa. Budynek szkolny był zawsze usytuowany na placu parafialnym w pobliżu kościoła i stanowił część składową kościelnego majątku danej parafii.³³

Wielkość budynku była różna, co było uzależnione od potrzeb lokalnych. Największy budynek znajdował się w Radomiu przy parafii: św. Jana. Wizytacja z 1598 r. podaje, że posiadał on trzy izby, z których jedną zajmował kierownik szkoły, drugą — kantor, a trzecia służyła do prowadzenia zajęć szkolnych. Był on wybudowany z cegły i pokryty dachówką.³⁴

Mniejsze budynki szkolne były w parafiach wiejskich. Mieściły one w sobie tylko jedną izbę, komorę i sień. Były one wybudowane z drewna i kryte gontami lub słomą.³⁵ Szybko uległy one rozpadowi, i w związku z tym wymagały częstej konserwacji. Wizytujący parafię biskup lub z jego polecenia inny duchowny, zwracał szczególną uwagę na stan materialny budynku, a wszystkie spostrzeżenia i zalecenia wizytatora znajdowały odzwierciedlenie w sporządzonym protokole wizytacyjnym. Zdarzały się też wypadki, że nie było budynku szkolnego przy kościele, wówczas nauczanie było prowadzone w innym pomieszczeniu, np. w 1598 r. w Odechowie kierownik szkoły mieszkał na „wikariacie” i prawdopodobnie tam odbywała się także nauka.³⁶ W Iłży zaś na początku XVII w. nie było budynku szkolnego więc zajęcia odbywały się w domu wynajętym od pewnego mieszczanina.³⁷ W Cerekwi natomiast pomieszczenia szkolne znajdowały się w 1721 r. w budynku szpitala parafialnego.³⁸

3. Personel nauczycielski

W źródłach spotyka się różne określenia prowadzącego nauczanie z dziećmi. Najczęściej spotyka się termin „rector scholae”³⁹ bądź „magister scholae”⁴⁰ czy też „minister scholae”.⁴¹ Niekiedy zaś był nazywany bakatarzem,⁴² bądź też dawano mu miano „dyrektora szkoły”.⁴³

Jak to już było wspomniane, nauczyciel był angażowany do pracy przez miejscowego proboszcza. Kandydat winien odpowiadać warunkom stawianym przez przepisy prawa synodalnego, np. synod z 1287 r. zakazał proboszczom zatrudniania w szkołach parafialnych nauczycieli pochodzenia niemieckiego, bądź nie znających języka polskiego.⁴⁴ Późniejsze zaś synody z XV i XVI w. kładły nacisk na wymogi natury religijno-moralnej, np. uczciwość, trzeźwość, spokojny tryb życia i brak podejrzeń o sprzyjanie ówczesnym herezjom.⁴⁵ W praktyce było jednak rozmaicie, np. akta wizytacji z 1617 roku odnotowały fakt konkubinatu nauczyciela z Kowali, zaś w parafii Wysoka wizytator stwierdził poważne zaniedbywanie obowiązków przez nauczyciela.⁴⁶

Prawo synodalne postulowało, aby w szkołach miał większych być zatrudniani nauczyciele ze stopniem bakatarza lub magistra, w małych zaś miejscowościach nauczanie mógł prowadzić człowiek odpowiednio przygotowany do tego rodzaju zajęć.⁴⁷ Jak informują źródła, w pewnych okresach czasu magistrzy lub bakatarze prowadzili zajęcia szkolne w Radomiu, Jedlińsku, Szydłowcu i Zwoleniu,⁴⁸ natomiast w szkołach wiejskich uczyli ludzie bez tytułów akademickich i bez studiów uniwersyteckich. W połowie XVIII w. w

szkołach: w Cerekwi, Chlewiskach, Sieciechowie i Skaryszewie nauczanie prowadzili organiści, a w Szydłowcu zakrystianin.⁴⁹

Nauczycielami byli w zasadzie ludzie świeccy i posiadający rodziny, co stwierdza rejestr osób sporządzony w 1662 r. w dekanacie zwolenkim i radomskim.⁵⁰ W niektórych miejscowościach uczyli także duchowni, np. w Iłży kierownikiem szkoły był zawsze jeden z tamtejszych mansjonarzy,⁵¹ w pewnych zaś okresach czasu duchowni uczyli w Radomiu, Skaryszewie i Szydłowcu.⁵²

Na podstawie brzmienia nazwisk nauczycieli można wnioskować, że wywodzili się oni z różnych warstw społecznych. Jak wynika z akt wizytacyjnych z 1617 r. spory odsetek nauczycieli stanowili ludzie pochodzenia chłopskiego, jak np. Jakub z Gadki, Maciej z Lipienic, Albert z Borkowic. Nauczycielami w szkołach parafialnych byli również mieszczanie, np. Paweł z Kazanowa, Maciej ze Zwolenia, Albert z Gielniowa, Tomasz z Szydłowca, czy Albert ze Kłwowa. Takie zaś nazwiska nauczycieli jak: Jan Ostrowski, Antoni Florkiewicz, oraz Franciszek Lusociński świadczą o ich szlacheckim pochodzeniu.⁵³

4. Uposażenie nauczycieli

Wysokość uposażenia nauczycielskiego nie była ustalona przepisami prawnymi lecz zależała od prywatnej umowy między proboszczem a nauczycielem. Musiało jednak być takie, aby wystarczało na utrzymanie rodziny żyjącej na poziomie ludności wiejskiej, czy miejskiej. Na ten cel proboszcz przeznaczył pewne środki z majątku beneficjalnego, np. mieszkanie, ziemię, prawo do pobierania dziesięcin, czy też określoną kwotę pieniężną. Stanowiły one składniki nauczycielskiego wynagrodzenia.

Mieszkanie nauczyciela składało się najczęściej z jednej izby, w której prowadził także zajęcia szkolne. Przy niej była usytuowana komora i sieni. Musiały być również zabudowania gospodarcze, takie jak stodoła, obora, czy drwalka. Działka ziemi — o której mówią często protokoły wizytacyjne — miała charakter ogrodu owocowego lub warzywnego, była bowiem położona blisko szkoły, zboża zaś były wysiewane na polach odległych.⁵⁴

Dość częstą formą wynagradzania nauczyciela było przyznane mu przez proboszcza prawo do pobierania dziesięcin z określonych pól chłopskich bądź dworskich.⁵⁵ Pobierał ją nauczyciel w ziemiopłodach, stąd trudno jest określić wysokość tej formy wynagrodzenia. Pewne informacje na ten temat można znaleźć w księdze oszacowań dochodów beneficjalnych diecezji krakowskiej z 1529 r. Wynika z niej, że nauczyciel szkoły radomskiej miał prawo do pobierania dziesięciny folwarcznej z Janiszowa, którą wówczas oszacowano na 96 groszy; dziesięcinę z Kłwatk na 104 grosze, a konopną z Bodowa na 5 gr. Nadto z kołedy nauczyciel otrzymywał 120 gr, całe więc jego wynagrodzenie wynosiło 325 gr. Dziesięcina z Chomentowa o wartości 192 gr była przeznaczona kierownikowi szkoły w Skaryszewie, który także z kołedy dostawał 240 gr, przeto zapłata za nauczanie sięgała wysokości 432 gr rocznie. W Zwoleniu zaś uczący dzieci pobierał dziesięcinę ze wsi Sycyna, która była oszacowana na kwotę 120 gr, a dziesięcina z Kończyc o wartości 96 gr była przeznaczona dla nauczyciela w Cerekwi.⁵⁶

W niektórych miejscowościach — jak informuje wspomniana księga oszacowań z 1529 r. — nauczyciele otrzymywali zapłatę nie w naturze lecz w gotówce, np. proboszcz w Mircu wypłacał nauczycielowi po 48 gr. rocznie, w Jastrzębiu — 72 gr., w Szydłowcu zaś 288 gr.⁵⁷ Nauczyciel z Zakrzowa był wynagradzany kwotą 192 gr rocznie, lecz nie przez proboszcza tylko przez właściciela wioski o czym informują akta z 1598 r.⁵⁸

Wynagrodzenia w takiej wysokości były niewystarczające na utrzymanie rodziny przez cały rok, dlatego też nauczyciele pobierali pewne honoraria od rodziców dzieci uczęszczających do szkoły, a także otrzymywali od ludzi zapłatę za wykonywanie śpiewów przez uczniów szkoły w czasie nabożeństw ślubnych czy pogrzebowych.⁵⁹

5. Uczniowie

Najmniej informacji podają źródła o uczniach parafialnych szkół powiatu radomskiego i ich nauczaniu. Księga wizytacji z 1570 r. nadmienia krótko, że przy parafii w Wysockiej był zatrudniony nauczyciel i prowadził zajęcia z kilkoma chłopcami.⁶⁰ Prawdopodobnie nie było ich więcej i w innych parafialnych szkołach. Konkretnie dane liczbowe pochodzą dopiero z połowy XVIII w. Otóż w szkółce w Cerekwi uczyło się wówczas 3 chłopców, w Chlewiskach-2, kilku w Szydłowcu, w Brzozie-8. w Kozienicach-20, w Sieciechowie-10 i w Skaryszewie-8 chłopców.⁶¹

W ciągu 30 lat liczba uczących się dzieci szybko wzrosła. Protokół wizytacyjny z 1781 r. podaje, iż wówczas w Iłży uczęszczało do szkoły kilkunastu chłopców, a skaryszewska szkoła liczyła 30 uczniów.⁶² Zmieniła się również struktura korzystających z nauki dzieci. Raporty Komisji Edukacji Narodowej przekazują nam informacje, że w

szkole sieciechowskiej było 8 chłopców, a wśród nich był tylko jeden pochodzenia szlacheckiego. Prócz chłopców uczęszczały do tejże szkółki również 2 dziewczynki, z których jedna była szlachcianką. W szkole w Brzeźnicy zakrystianin uczył 4 chłopców i 2 dziewczynki, a organista dawał nauki dla 2 chłopców.⁶³

Zgodnie z instrukcjami biskupów rektor szkoły winien uczyć chłopców katechizmu, gramatyki łacińskiej oraz czytania i pisania. Arytmetyka, śpiew, muzyka i w małym zakresie filozofia były przedmiotami nauczania w szkołach w większych miastach.⁶⁴ W praktyce poziom nauczania był uzależniony w dużej mierze od wykształcenia i osobowości nauczyciela.

Objęając spojrzeniem całość omówionego w niniejszym artykule zagadnienia, należy stwierdzić, iż szkoły parafialne na terenie powiatu radomskiego, wyrosły z istotnego zapotrzebowania społecznego. Im bardziej się ono wzmagало, tym bardziej zagęszczała się sieć szkolnictwa elementarnego. Szkoły te w ciągu kilku wieków zapewniały dzieciom wszystkich stanów początkową wiedzę oraz umiejętność czytania i pisania. Przydatna ona była w ówczesnych urzędach ziemskich, miejskich, dworskich kancelariach oraz przy pełnieniu rozmaitych funkcji kościelnych. Niektórzy zaś z wychowanków szkół parafialnych podejmowali dalszą naukę. Sama zaś Akademia Krakowska, nie licząc innych, przyjęła w latach 1400—1642 na studia 315 absolwentów szkół parafialnych z powiatu radomskiego.⁶⁵

Sieć szkół parafialnych w powiecie radomskim w XVI—XVIII w.⁶⁶

L.p. Miejscowość	1520		połowa 1780					
	1529	1570	1598	1617	1662	1721	XVIII w.	1780-90
1. Baltów			+					
2. Bieliny	+							
3. Błotnica	+							
4. Borkowice	+	+	+	+				
5. Brzeźnica				+	+			+
6. Brzózka				+				
7. Bukówno	+							
8. Cerekiew	+	+	+	+	+	+	+	+
9. Chlewiska		+	+	+			+	
10. Ciepiałów				+				
11. Chotcza				+				
12. Gąsawy								
13. Goryń	+							
14. Góra Putawska (dawniej Jaroszyn)			+					
15. Gródek				+				
16. Iłża								+
17. Jankowice	+							
18. Janowiec			+					
19. Jarosławiec								
20. Jastrzęb	+		+					+
21. Jedlińsk								+
22. Jedlnia			+	+	+			
23. Kaszów	+							
24. Kazanów			+	+	+			
25. Kłwów	+							
26. Kowala	+	+	+	+				
27. Kozienice		+	+	+	+		+	+
28. Krempa				+				
29. Krzyżanowice			+					
30. Lipsko				+				
31. Lisów	+							
32. Mirzec	+		+					
33. Mniszek			+	+	+			
34. Nieznamierowice	+							
35. Odechów			+	+	+			
36. Oleksów					+			
37. Pawłowice			+	+				
38. Policzna			+	+	+			
39. Potworów	+	+	+	+	+			
40. Przytyk	+							+

L.p. Miejscowość	1520						połowa 1780	
	1529	1570	1598	1617	1662	1721	XVIII w.	-90
41. Radom Stary	+		+	+				
42. Radom Nowy			+	+	+		+	+
43. Radzanów	+							
44. Regów			+					
45. Rzecznów				+				
46. Ryczywół			+	+			+	+
47. Sieciechów		+	+	+				
48. Sienna				+				
49. Skoryszew	+		+	+	+	+	+	+
50. Skrzywno	+						+	+
51. Skrzyńska	+						+	+
52. Smogorzów	+							
53. Solec				+				
54. Świerże		+	+	+	+			
55. Szydłowice	+		+	+	+	+	+	+
56. Tczów		+	+	+	+			
57. Wielgie				+				
58. Wieniawa	+							
59. Wierzbica		+	+	+	+			
60. Wierzbnik								
61. Wołanów	+							
62. Wsola			+	+				
63. Wysoka		+	+	+	+			
64. Wrzeszczów	+							
65. Wrzos	+							
66. Zakrzów			+	+				
67. Zwoleń	+	+	+		+	+		+

Objaśnienie

Krzyżyk oznacza istnienie szkoły w danym roku i w danej miejscowości, puste zaś miejsce oznacza brak informacji w źródłach na ten temat.

PRZYPISY

1. Kurdybacha Ł., Historia wychowania, Warszawa 1967, t. I, s. 180—199.
2. Wiśniewski E., Sieć szkół parafialnych w Wielkopolsce i w Małopolsce w początkach XVI w. „Roczniki Humanistyczne” t. XV z. 2, (1967) s. 85.
3. Karbownik A., Dzieje szkół i wychowania w Polsce. Cz. I, od 966 do 1363 r. Cz. II, Wiek średnie. Okres od 1364 do 1432 r. Cz. III. Okres przejściowy od 1433 do 1510 r. Petersburg—Lwów, 1898—1923.
4. Kot Sł., Szkolnictwo parafialne w Małopolsce XVI—XVII w. Lwów 1912. Wyżej cytowana rozprawa Wiśniewskiego E. nie wniosła nic nowego do zobrazowania szkolnictwa w powiecie radomskim, bo omówił je tylko przy parafiach podległych arcybiskupowi gnieźnieńskiemu.
5. Terytorium powiatu radomskiego przedrozbiorowej Polski zostało ustalone na podstawie księgi poborowej z drugiej połowy XVI w. opublikowanej przez Pawińskiego A. w dziele pt. Źródła dziejowe t. XIV, Małopolska t. III, Warszawa 1886, s. 297—330. Na terenie ówczesnego powiatu radomskiego było 67 miejscowości z siedzibami parafii, które są zamieszczone w aneksie. Od 1562 r. ziemia sęczyńska stanowiła odrębny powiat, stąd nie została ona uwzględniona w niniejszym artykule. Zob. Volumina legum, wyd. Ohryzko J. Petersburg 1859, t. II, f. 640.
6. Album studiosorum Universitatis Cracoviensis, ab anno 1400 ad annum 1489, ed. P. Żegoła et B. Ulanowski, Cracoviae 1883 t. I, s. 7, 18, 29, 43, 48, 50, 51, 53, 57, 60, 62, 69. (dalej: Album studiosorum)
7. Łaski J., Liber beneficiorum archidiecezji gnieźnieńskiej... wyd. Łukowski J., Gniezno 1880, t. I, s. 653, 657, 659, 683, 693.
8. Łaski J., tamże, t. I, s. 653, 671.
9. Łaski J., tamże, t. I, s. 660, 661, 671, 673, 675, 677, 680, 682, 683, 686, 689, 691.
10. Łaski J., tamże, t. I, s. 582, 585, 635; Zob. Wiśniewski E., tamże, s. 89—95.
11. Łukaszewicz J., Historia szkół w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim od najdawniejszych czasów aż do 1794 r., Poznań 1849, t. III, s. 429—430; Wiśniewski J., Dekanat radomski, Radom 1911, s. 83—84.

12. Archiwum Diecezjalne we Włocławku, Księga wizytacji dekanatu przytuckiego z 1746 r., nr AGN 36; Tamże, Księga wizytacji dekanatu skrzyneckiego z 1759 r., nr AGN 42.
13. Wiśniewski J., Dekanat opoczyński, Radom 1913, s. 182, 183; Wierzbowski T., Szkoły parafialne w Polsce I na Litwie za czasów Komisji Edukacji Narodowej 1773—1794, Kraków 1921, s. 135, 136.
14. Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z r. 1529 (tzw. Liber relaxationum), wyd. Zofia Leszczyńska-Skrętowa, Wrocław 1968, s. 356, 378, 404, 410, 411, 413, 419, 421. (dalej: Księga dochodów).
15. Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (dalej: AKMK), Liber visitationis (dalej: L.v.) ..anno 1570, nr AVCap 1, k. 205a—213b.
16. AKMK, L. v. an. dn. 1598, nr AVCap 65, k. 282—299a; L.v...an. 1617, nr AV 6, k. 1b—22b; L.v...an. 1618, nr AVCap 59, k. 7a—52a.
17. AKMK, L.v...an. 1617, nr AV 6, k. 58—62a.
18. AKMK, L.v...an. 1598, nr AVCap 65, k. 300a, 300b, 477a, 512a; Zob. Kot St., tamże, s. 206, 208, 359.
19. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Archiwum Skarbu Koronnego (dalej: ASK), Rejestry pogłównego z 1662 r., nr 67, k. 111a—113b.
20. AGAD, ASK, Rejestry pogłównego z 1662 r., nr 67, k. 116, 121, 122, 120b.
21. Biblioteka Seminarium Duchownego w Sandomierzu (dalej: BSDS) Akta parafii Mniszek. Bez sygnatury i paginacji.
22. AKMK, L.v...an. 1721, nr AV 21, k. 13b, 31 ab, 72 ab.
23. AKMK, Tabella eorum super quibus in visitatione inquiredum est. (bez sygnatury), k. 1—53, 123—189 (dalej: Tabella..).
24. Łukaszewicz J., tamże, t. IV, s. 224—237; Wiśniewski J., Dekanat radomski, s. 232—233, 272.
25. Ustawodawstwo szkolne za czasów Komisji Edukacji Narodowej 1773—1794, zebrał Lewicki J., Kraków 1925, s. 16—23.
26. Wierzbowski T., tamże, s. 124, 125, 135, 136, 145, 175, 178, 179,, 185.
27. BSDS, L.v...an. 1781 nr I 1454, k. 543, 559, 874, 932, 986, 1074.
28. Wiśniewski, J., Dekanat opoczyński, s. 195.
29. AKMK, L.v...an 1598, nr AVCap 65, k. 290—300b
30. Łaski J., tamże, t. I, s. 653, 657, 659.
31. AKMK, L.v...an. 1618, nr AVCap 59, k. 7a, 9b, 11a, 25a, 38a.
32. AKMK, L.v...an. 1598, nr AVCap 65, k. 281b—289a.
33. AKMK, L.v...an. 1617, nr AV6, k. k. 1b—22b; Łaski J., tamże, t. I, s. 653, 657, 659, 683; Kot St., tamże, s. 215, 216.
34. AKMK, L.v...an. 1618, nr AVCap 59, k. 7a; Kot St., tamże s. 215. Obecnie w byłym budynku szkolnym mieści się kancelaria i sale katechetyczne parafii św. Jana, Zob. Wiśniewski J., Dekanat radomski s. 232.
35. AKMK, L.v...an. 1618, nr AVCap 59, k. 9b—52a.
36. AKMK, L.v...an. 1598, nr AVCap 65, k. 291a.
37. Kot St., tamże, s. 206.
38. AKMK, L.v...an. 1721, nr AV 21, k. 13b.
39. AKMK, L.v...an. 1598, nr AVCap 65, k. 281a—300a.
40. Księga dochodów, s. 404, 411, 413.
41. Łaski J., tamże s. I, s. 660, 661, 671, 673, 653; Zob. Wiśniewski E., tamże, s. 85.
42. AGAD, ASK, Rejestry pogłównego z 1662 r. nr 67, k. 116, 121, 122.
43. BSDS, L.v...an. 1781, nr I 1454, k. 559, 874, 932, 986.
44. Antiquissimae constitutiones synodales provinciae gnesnensis, ed. Hube R., Petropoli 1856, s. 13.
45. Statuty synodalne wieluńska-kaliskie Mikołaja Trąby z r. 1420. Z materiałów przysposobionych przez B. Ulanowskiego uzupełnili i wydali X. Jan Fljatek i Adam Vetulani, Kraków 1951, s. 95; Decretales summarum pontificum pro Regno Poloniae et constitutiones synodorum provincialium et diocesanorum ad summa collecta per Z. Chodyński et Z. Likowski, Posnaniae 1883, t. III, s. 74. (dalej: Decretales).
46. AKMK, L.v...an. 1617 nr AV 6, k. 5a, 6b.
47. Decretales, t. III, s. 73.
48. AGAD, ASK, Rejestry pogłównego z 1662 r., nr 67, k. 116, 121, 122; Zob. Wiśniewski J., Dekanat radomski, s. 83, 233.
49. AKMK, Tabella... k. 4, 8, 32, 170, 174.
50. AGAD, ASK, Rejestry pogłównego z 1662 r. nr 67, k. 111ab, 112a, 114a.
51. Kot, St., tamże, s. 206.
52. AKMK, L.v...an. 1617, nr AV 6, k. 6a, 8a, 15b; Wiśniewski J., Dekanat radomski, s. 228, 344.
53. AKMK, L.v...an. 1617, nr AV 6, k. 4a—62; Par. AGAD, ASK, Rejestry pogłównego z 1662 r. nr 67, k. 111, 113, 116, 121; AKMK, Tabella... s. 4, 8, 32, 130, 70,74.
54. AKMK, L.v...an. 1598 nr AVCap 55, k. 281—300; Łaski J., tamże, t. I, s. 659.
55. AKMK, L.v...an. 1598, nr AVCap 65, k. 281b, 286a, 287b, 289—295.
56. Księga dochodów, s. 404, 413.
57. Księga dochodów, s. 356, 378, 421.
58. AKMK, L.v...an. 1598, nr AVCap 65, k. 288b.

59. Kot Śl., tamże s. 234; W roku 1564 w powiecie radomskim korzec pszenicy był szacowany po 12 gr, żyto—9 gr, owies—3 gr oraz 13 l pół denara, kogut—1 gr. Jedna grzywna ilczyła 48 gr, jeden zł—30 gr, a jeden grosz—18 denarów. Zob. Lustracja województwa sandomierskiego 1564—1565, wyd. Ochmański Wl., Warszawa 1963, s. XL, 182, 183.
60. AKMK, L.v...an. 1570, nr AVCap 1, k. 208a.
61. AKMK, Tabella..., s. 4, 8, 32, 170, 174.
62. BSDS, L.v...an. 1781, nr I 1454, k. 843, 932.
63. Wierzbowski T., tamże, s. 124, 178, 179.
64. Decretales., t. III, s. 74, 80; Łukaszewicz J., tamże, s. III, s. 510.
65. Album studiosorum Universitatis Cracoviensis, t. I ab anno 1400 ad annum 1489 ed. P. Żegota et B. Ulanowski; T. II/1 ab anno 1490 ad annum 1515; T. II/2 ab anno 1515 ad annum 1551; T. III/1 ab anno 1551 ad annum 1589; T. III/2 ab anno 1590 ad annum 1606 ed. Ad. Chmiel; T. IV ab anno 1607 ad annum 1642, ed. G. Zathey, Cracoviae 1883—1950.
66. Niniejsza tabela została sporządzona na podstawie księgi Uposaża archidiecezji gnieźnieńskiej, sporządzonej przez Jana Łaskiego, oraz księgi oszacowań beneficjów diecezji krakowskiej z 1529 r. a także księgi wizytacji diecezji krakowskiej z lat: 1570, 1598, 1617, 1618, 1721 połowy XVIII w. i 1781. Ponadto w artykule niniejszym wykorzystane zostały rejestry pogłównego z 1662 r. oraz inne źródła cytowane w przypisach.

ADAM MASSAŁSKI

PRZYCZYNNY DO DZIEJÓW SZKOLNICTWA ŚREDNIEGO NA TERENIE WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO I SANDOMIERSKIEGO W LATACH 1815—1830

1. WSTĘP

Nasza wiedza o szkolnictwie średnim w latach konstytucyjnego bytu Królestwa Polskiego jest dość skąpa. Nikt dotychczas nie napisał monografii o szkolnictwie średnim ogólnokształcącym, gdy tymczasem szkolnictwo elementarne i zawodowe na tym terenie posiadają swoje obszernie opracowania¹. Zapewne duży wpływ na taki stan rzeczy miało spalenie się Archiwum Oświecenia w Warszawie w 1939 r., co w decydujący sposób uszczupliło bazę źródłową, która mogłaby służyć do opracowania interesującego nas tematu².

W ten sposób można usprawiedliwić badaczy, że nikt dotychczas nie zajął się dotychczas dziejami szkolnictwa średniego dawnych województw krakowskiego i sandomierskiego — czyli mówiąc inaczej Ziemi Kieleckiej i Radomskiej. Podobnie, jak i w skali ogólnopolskiej lepiej są zbadane regionalne dzieje szkolnictwa elementarnego, zwłaszcza niektórych części dawnego województwa krakowskiego (obwody kielecki i olkuski), nieco słabiej zaś byłego województwa sandomierskiego, choć i tu niektóre tereny doczekały się już naukowych opracowań, tak jak np. powiat opoczyński³.

Jeżeli chodzi o badania dotyczące szkolnictwa średniego, to poza jednym artykułem dotyczącym działającej w tym okresie Szkoły Wojewódzkiej w Kielcach⁴, mamy do czynienia jedynie ze wzmiankami lub fragmentami większych opracowań, co z kolei powoduje, że losy tych szkół są w nich przedstawione w sposób ogólny lub marginalny⁵.

Niniejszy artykuł ma na celu jedynie zasygnalizować konieczność podjęcia systematycznych badań nad tym zagadnieniem, bowiem nie sposób jeszcze dziś przedstawić w sposób monograficzny tego złożonego, ale z drugiej strony bardzo ciekawego zagadnienia — jak funkcjonowały szkoły średnie na Ziemi Kieleckiej i Radomskiej w dobie tworzenia się nowoczesnego narodu polskiego. Tym bardziej wydaje się pilnym podjęcie tego rodzaju badań, jeżeli weźmiemy pod uwagę, jak ważną rolę w procesie kształtowania osobowości i postaw obywateli każdego kraju spełnia szkoła średnia. Doceniane było to już w XVIII w., czego potwierdzeniem mogą być próby reform Stanisława Konarskiego czy Komisji Edukacji Narodowej (KEN), które przecież za główny cel stawiały sobie właśnie reformę szkolnictwa tego typu.

Badania nad funkcjonowaniem szkolnictwa średniego tego okresu są tym bardziej uzasadnione, jeżeli weźmiemy pod uwagę ówczesną sytuację społeczno-polityczną Królestwa Polskiego. W związku z tworzeniem się administracji państwowej, której początków wielu badaczy dopatruje się właśnie w czasach Księstwa Warszawskiego, potrzebne były nowe kadry wykształconych urzędników i specjalistów dla prężnie rozwijającego się przemysłu.

Jakiego rzędu były to potrzeby można się przekonać analizując dane statystyczne obrazujące strukturę społeczeństwa w Królestwie Polskim według stanu z 1828 r. Było wówczas 13.989 urzędników prywatnych, 8587 urzędników państwowych, 3923 nauczycieli, prawników, lekarzy i artystów, a także 5448 duchownych. Łącznie stanowi to niebagatelną liczbę 31945 osób, które z racji sprawowanych przez siebie urzędów powinni posiadać wyższe niż elementarne wykształcenie. Do liczby tej w tego typu wyliczeniach trzeba także dodać, choćby część grupy zawodowej kupców i osób zajmujących się handlem — liczącą wówczas 48035 osób, z których zapewne część także posiadała średnie lub niepełne średnie wykształcenie⁶.

2. Ogólna charakterystyka szkolnictwa średniego w Królestwie Polskim do roku 1830

To pokaźne zapotrzebowanie mogło być jedynie zrealizowane przez dobrze rozwinięte szkolnictwo średnie. Zgodnie z ustaleniami przyjętymi jeszcze w czasach Księstwa Warszawskiego w 1810 r., Izba Edukacyjna, która spełniała wówczas funkcję najwyższej władzy oświatowej w państwie, w konstruowaniu kształtu szkolnictwa średniego na podległym sobie terenie oparła się na wzorach francuskich i pruskich. Odeszła więc nieco od modelu stworzonego przez KEN.

Szkoły zostały ściśle powiązane z administracją polityczną państwa i dlatego system ten zakładał odłączenie funkcji nauczających od administracji szkolnej. Wszystkie szkoły

były od siebie niezależne. Każda szkoła posiadała tzw. dozór miejscowy złożony ze „znamienitych” przedstawicieli administracji i społeczeństwa⁷.

Szkoły średnie w dobie Księstwa Warszawskiego dzieliły się na trzy typy: najniższe, podwydziałowe, wydziałowe (oba te typy szkół posiadały program bardziej utylitarnej) i departamentowe o programie klasycznym a przystępujące do wstąpienia do szkół wyższych. Jednak, może nawet częściowo wbrew intencjom autorów tych zarządzeń, szkoły departamentowe nie stały się w tym okresie ściśle filologicznymi, a podwydziałowe i wydziałowe realnymi, lecz wszystkie miały bardziej wszechstronny charakter⁸.

Szkoły najnowszej zorganizowane nazywały się departamentowymi do 1819 r., kiedy to zgodnie z obowiązującą w Królestwie Polskim nomenklaturą zostały przemianowane na szkoły wojewódzkie. J. Radomiński w swym „Rysie ogólnego planu Edukacji Publicznej w Królestwie Polskim”, tak określił cel szkół tego typu: „Szkoły wojewódzkie są szkołami dającymi systematyczne zasady wyższego oświecenia (...), tak aby wychodzący z tych szkół absolwent mógł dalej sam zdobywać wiedzę i kształcić się na użytecznego urzędnika średnich stopni”, lub mógł podjąć studia na uniwersytecie „(...) w celu usposobienia się do urzędów i szczególnych powołań”⁹.

Wewnętrzną organizację szkoły departamentowej (wojewódzkiej) i jej program określały przepisy z 17 II 1812 r. zastąpione w dniu 12 IV 1919 r. nowym aktem normatywnym zatytułowanym: „Wewnętrzne urządzenie szkół wojewódzkich”¹⁰. Nowe przepisy oprócz zmiany nazwy dokonały zmian także w programie nauczania w związku z koniecznością zsynchronizowania go z zakresem treściowym przedmiotów wykładanych na nowo otwartym Uniwersytecie Warszawskim. Dzięki temu można było w szkołach wojewódzkich zrezygnować z pewnych partii materiału, a inne dzięki „zarobionym” w ten sposób godzinom — rozszerzyć¹¹. Plan nauk, opublikowany w 1820 r., przewidywał 7-letni okres nauki w szkołach wojewódzkich w sześciu klasach (szósta klasa była dwuletnia)¹².

Do szkół średnich wyższego stopnia zaliczane także były szkoły wydziałowe. „Wewnętrzne urządzenie szkół wydziałowych” 8 czerwca 1820 r. tak określało cel tego typu szkół: „Celem jest szkoły wydziałowej dać dobrze poznać młodzieży wszystkich tych nauk i umiejętności, które wykształcają obyczaje i oświecają rozum niezbędnymi i użytecznymi wiadomościami, zaostrzają szczególnie przemysł i wskazują mu obfite źródła tak prywatnej zamożności jak i bogactw krajowych, podają niezawodne praktyczne sposoby nabycia i pomnożenia obojga.”¹³

W latach 1812—1820 szkoły wydziałowe były trzyletnie, często też posiadały klasę elementarną, czyli wstępną. Przepisy z 1820 r. wprowadziły klasę czwartą.

Trzecim typem szkoły, stojącym już na pograniczu szkoły średniej i elementarnej, była szkoła podwydziałowa. Szkoły te miały zapoznać uczniów w dwóch (a potem od 1820 r. w trzech klasach) z naukami praktycznymi: handlem, rzemiosłem i praktycznym gospodarstwem, tak aby po jej ukończeniu absolwent mógł z pożytkiem sprawować funkcję niższego urzędnika prywatnego, bądź państwowego. Przedmiotami wykładowymi w tego typu szkołach były: religia, język polski, niemiecki, arytmetyka i początki geometrii, historia naturalna i technologia wraz z wiadomościami fizyki, kaligrafia i rysunki¹⁴.

W skład grona nauczającego wszystkich typów szkół średnich wchodził: rektorzy, którzy byli zwierzchnikami poszczególnych szkół, profesorowie — po sześciu w szkołach wojewódzkich, czterech w szkołach wydziałowych i dwóch w podwydziałowych, oraz nauczyciele — po czterech w szkołach wydziałowych i dwóch w szkołach podwydziałowych.

Szkoły wojewódzkie funkcjonowały w zasadzie w miastach będących siedzibami Komisji Wojewódzkich, jednak były też od tego drobne odstępstwa. W 1824 r. były w Warszawie uznane formalnie trzy szkoły za szkoły wojewódzkie; w województwie lubelskim i plockim po dwie, natomiast w województwie mazowieckim nie było tego typu szkoły ani jednej. W województwie krakowskim w 1829 r. były także dwie szkoły wojewódzkie: w Kielcach i Pińczowie.¹⁵

W całym Królestwie Polskim było nieco więcej szkół wydziałowych niż szkół wojewódzkich, bo w roku 1824-17, a w roku 1829-18.¹⁶ Inaczej zupełnie przedstawiała się sprawa rozwoju szkół podwydziałowych. Początkowo liczba tego typu szkół w całym Królestwie była dość pokaźna, jednak stopniowo na skutek reakcyjnej polityki najwyższych władz oświatowych w latach dwudziestych liczba ich zmniejszała się gwałtownie. W całym Królestwie Polskim w r. 1824 były już tylko cztery takie szkoły, w 1830 — trzy, gdy jeszcze w roku 1818/19 w samych tylko województwach krakowskim i sandomierskim było siedem szkół podwydziałowych.¹⁷

W końcu lat dwudziestych już przed samym wybuchem powstania listopadowego planowano ponownie zwiększyć ich liczbę „zaprowadzić je po wszystkich miastach, szczególnie powiatowych, gdzie tego ludność będzie wymagała”¹⁸.

Mimo spornych wysiłków ze strony kierownictwa Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (KRWRiOP), zwłaszcza w latach 1815—1820, kiedy kierował nią Stanisław Kostka Potocki liczba szkół wszystkich typów wzrastała w Króles-

twie Polskim bardzo powoli. Było to spowodowane m. in. dwoma przyczynami, które chyba można uznać za najważniejsze tj. brak odpowiedniej kadry nauczycielskiej i kłopoty finansowe rządu.

3. Szkolnictwo średnie na Ziemi Kieleckiej i Radomskiej w latach 1815—1830.

Po uwagach natury ogólniejszej zajmijmy się przedstawieniem stanu szkół funkcjonujących w latach 1815—1830 na terenie województwa krakowskiego i sandomierskiego.¹⁹ Zaczniemy od szkół najwyższej zorganizowanych, czyli szkół wojewódzkich, które jak pamiętamy od roku 1819 nosiły nazwę szkół departamentowych.

W roku 1816 zostały ustanowione na interesującym nas terenie dwie szkoły departamentowe: pierwsza w Radomiu, druga w Kielcach. W raporcie Komisji Rządowej z tegoż roku tak czytamy o tym fakcie. „Komisja dopełniająca liczbę brakujących w kraju szkół wyższych, a mianowicie wojewódzkich, jako istotnie już potrzebnych ustanowiła od początku bieżącego roku szkolnego takowe szkoły: w mieście Radomiu dla woj. sandomierskiego (...) i w Kielcach dla woj. krakowskiego”²⁰. Obie wymienione szkoły nie posiadały początkowo pełnej liczby klas i uczniów, ale planowano, że w ciągu najbliższych dwóch lat, zwłaszcza szkoła w Radomiu, miały braki te nadrobić.

Szkoła wojewódzka w Radomiu prowadzona była i utrzymywana częściowo przez pijarów. Miała ona bardzo bogate tradycje. Założono ją w roku 1684, a w I połowie XVIII wieku jej rektorem był ks. Antoni Konarski, rodzony brat słynnego reformatora szkolnictwa pijarskiego.²¹

Inna była geneza szkoły w Kielcach. Powstała ona jako zupełnie nowa placówka, niezależna od istniejącej od roku 1727 w tym mieście szkoły średniej, prowadzonej przez zgromadzenie księży komunistów. Uznano bowiem, że ta wcześniej już istniejąca szkoła kielecka nie mogła ze względu na swój niski poziom być bazą dla zorganizowania szkoły wojewódzkiej. Dodatkową przyczyną tej decyzji był zapewne fakt, iż budynek szkolny w Kielcach spłonął w roku szkolnym 1809/10²², a do tego czasu nie był jeszcze w zupełności odbudowany. Także nauczyciele szkoły księży komunistów nie reprezentowali najwyższego poziomu. Nic też dziwnego, że KR WRiOP chcąc ustanowić w Kielcach nową szkołę wojewódzką sięgnęła po nauczycieli świeckich.

Zwierzchnikiem szkoły, początkowo z tytułem „pierwszego profesora” a od 1819 r. — rektora szkoły, został były pijar ks. Andrzej Polejowski. W momencie przyjęcia do Kielc posiadał on wieloletni staż nauczycielski²³. Zakładano, że w pierwszych latach istnienia szkoły, miała ona sięgać także po pomoc kadrową do założonej nieco wcześniej przez Stanisława Staszica w Kielcach Szkoły Akademicko-Górnicznej i szkoły podwydziałowej prowadzonej przez księży komunistów²⁴.

Trzecią wreszcie szkołą, która także uzyskała z czasem miano szkoły wojewódzkiej, a znajdowała się na interesującym nas terenie, była szkoła w Pińczowie. W czasach Królestwa Polskiego przeszła ona przez wszystkie szczeble organizacyjne szkolnictwa średniego. W latach 1816/17 do 1821/22 była szkołą podwydziałową, potem od roku 1823/24 do 1826/7 podniesiona została do stopnia szkoły wydziałowej, by wreszcie w roku szkolnym 1828/9 osiągnąć godność szkoły wojewódzkiej. Warto w tym miejscu dodać, że była to wówczas jedyna w Królestwie Polskim szkoła tego typu istniejąca nie w mieście wojewódzkim. Dużą w tym zasługą mogących i światłego ówczesnego opiekuna szkoły, jakim był właściciel Pińczowa Jan Olrych Szaniecki²⁵. Stan liczebny uczniów i nauczycieli szkół wojewódzkich w woj. krakowskim i sandomierskim ilustruje poniższa tabela.

Dane powyższe tylko nieznacznie różnią się od statystyki podanej przez W. Seredyńskiego w „Zapiskach i dokumentach” stanowiących dodatek do jego artykułu w „Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce” z roku 1878²⁶. Różnice te zapewne wynikają z tego, że w różnych źródłach zachowały się dane z różnych okresów roku szkolnego: może jedne pochodzą z okresu tuż po zapisach, a inne z końca roku.

Na omawianym terenie w latach 1816—1830 do szkół wydziałowych można zaliczyć poza wymienioną już szkołą w Pińczowie (w latach 1822/23 do 1826/27), szkoły w Sandomierzu w latach 1816—1830, i w Wąchocku a także szkoły w Stupi Nowej (1816—1818) i Sieciechowie (1816—1818). Zapoznajmy się pokrótce szczegółowiej z ich losami.

Szkolnictwo średnie męskie w Sandomierzu posiadało nie mniej stare tradycje niż szkolnictwo w Radomiu. W Sandomierzu bowiem jezuici założyli szkołę dla szlachty już w roku 1602 opierając się o bogatą fundację Henryka Gostomskiego, dzięki czemu zakład ten przeszedł do historii pod nazwą Kolegium Gostomianum. Szkoła, że nikt do tychczas nie pokusił się o napisanie wyczerpującej monografii jej dziejów. Losy szkoły, w interesujących nas latach dotyczy jedynie kilka artykułów w Pamiętniku Koła Sandomierzan i Pamiętniku Świętokrzyskim²⁷.

Tabela 1

Liczba nauczycieli i uczniów w szkołach wojewódzkich
(departamentowych) województw krakowskiego i sandomierskiego
w latach 1816—1830

Rok szkolny	Szkoła wojewódzka Kielce		Szkoła wojewódzka Radom		Szkoła wojewódzka Pińczów	
	naucz.	uczniów	naucz.	uczniów	naucz.	uczniów
1816/17	3	70	10	135	—	—
1817/18	5	88	9	145	—	—
1818/19	6	90	11	148	—	—
1819/20	11	350	11	190	—	—
1820/21	11	254	11	247	—	—
1821/22	13	359	7	268	—	—
1822/23	13	347	11	241	—	—
1823/24	13	358	13	263	—	—
1824/25	14	432	13	324	—	—
1825/26	12	437	12	370	—	—
1826/27	?	?	?	?	—	—
1827/28	14	380	14	468	11	319
1828/29	4	372	13	445	1?	221
1829/30	?	346	?	?	?	?

Źródło: AGAD I RSt KP, sygn. 99, k. 116, 119, 216, 263, 343—345, sygn. 101, k. 96—98, 376—378, sygn. 102, k. 114—115, 278—279, 281, 587—8; Popis publiczny uczniów szkoły wojewódzkiej, Kielce 1828, s. 10;

Podobnie zastrężona szkoła w Wąchocku, poza nie publikowanymi pracami magisterskimi dotyczącymi jej dziejów oraz dziejów jej biblioteki, które powstały jako prace magisterskie w Instytucie Historii WSP w Kielcach, nie doczekała się drukowanych opracowań²⁸. Wielka to szkoda, bowiem szkoła wąchocka odgrywała zapewne poważną rolę w przygotowaniu kadr kierowniczych dla zakładów przemysłowych Staropolskiego Okręgu Przemysłowego położonych nad rzeką Kamienną. Że teza ta jest bardzo prawdopodobna może świadczyć chociażby fakt, że w tym prowincjonalnym miasteczku szkoła do powstania listopadowego rozwijała się bardzo dynamicznie m. in. w roku 1824 dodana została w niej klasa V. Stało się to możliwe (mimo istniejących wówczas ograniczeń finansowych) dzięki obywatelskiej postawie rektora i nauczycieli, którzy przyjęli na siebie tymczasowo większą ilość godzin co nieznacznie tylko obciążało kasę państwową²⁹.

Dwie pozostałe szkoły wydziałowe: w Stupii Nowej i Sieciechowie istniały bardzo krótko. Były to szkoły utrzymywane przez znajdujące się w tych miejscowościach zgromadzenia zakonne. W Stupii Nowej szkoła funkcjonowała w oparciu o fundusze klasztoru benedyktyńskiego na Św. Krzyżu. W momencie kasaty klasztoru w roku 1819 szkoła ta przestała działać. Nieco inaczej potoczyły się losy szkoły wydziałowej w Sieciechowie. Powstała ona w czasach austriackich na początku XIX wieku, kiedy to jak pisze T. Mencil: „Cesarz zwrócił się jednocześnie do klasztorów Cystersów, Benedyktynów i Dominikanów, aby je zniewalać do sposobienia członków swoich na urzędy nauczycielskie”³⁰.

W założonej w tym czasie szkole w Sieciechowie w latach Księstwa Warszawskiego była „najmniejsza liczba uczących się”, bowiem w roku 1813 uczyło się w niej tylko 34 uczniów³¹. Po kasacie zakonu w Sieciechowie nadal istniała, ale już jako szkoła podwydziałowa³².

O liczbie nauczycieli i uczniów szkół wydziałowych informuje tabela:

Tabela 2

Nauczyciele i uczniowie szkół wydziałowych w województwach
krakowskim i sandomierskim w latach 1816—1830

Rok szkolny	szkoły wydziałowe									
	Pińczów		Sandomierz		Wąchock		Stupia N.		Sieciechów	
	naucz.	uczni.	naucz.	uczni.	naucz.	uczni.	naucz.	uczni.	naucz.	uczni.
1816/17	—	—	7	59	7	90	4	44	6	55
1817/18	—	—	7	99	8	93	5	56	6	66
1818/19	—	—	7	103	9	146	—	—	—	—
1819/20	—	—	7	118	8	138	—	—	—	—
1820/21	—	—	8	125	7	143	—	—	—	—
1821/22	—	—	8	137	7	145	—	—	—	—
1822/23	—	—	127	8	148	8	106	—	—	—
1823/24	—	—	148	8	169	8	89	—	—	—
1824/25	—	—	194	8	190	8	101	—	—	—
1825/26	6	166	?	211	8	112	—	—	—	—
1826/27	7	?	8	?	?	?	—	—	—	—
1827/28	8	—	9	195	9	105	—	—	—	—
1828/29	8	—	8	176	8	100	—	—	—	—
1829/30	?	—	?	?	?	?	—	—	—	—

Źródło: AGAD I RSt KP sygn. 99, 101, 102.

Przejdźmy teraz do omawiania szkół podwydziałowych, które przez niektórych zaliczane są do wyższych szkół elementarnych, jednak ich program w czasach zwłaszcza do roku 1819 skłania nas do traktowania ich jako szkół średnich³³.

Szkoły podwydziałowe funkcjonowały na terenie dawnych województw krakowskiego i sandomierskiego dłużej lub krócej, łącznie w ośmiu miejscowościach. Najkrócej szkoła taka działała w Sulejowie, utrzymywana z funduszy miejscowego zakonu cystersów. Zniknęła ona z mapy regionu razem z zakonem skasowanym w roku 1819. Równie krótko, bo tylko przez trzy lata była czynna szkoła podwydziałowa w Miechowie. Jej krótkiego istnienia nie odnotował nawet autor cennego skądinąd monograficznego studium z dziejów miasta Miechowa³⁴. Według aneksu zamieszczonego przy „Zapiskach i dokumentach do dziejów Instrukcji Publicznej w Polsce” szkoła podwydziałowa w Miechowie miała być już w roku 1820/21 uważana za wyższą elementarną, „bowiem taki stopień nauk dawała”³⁵. Powody tej degradacji poziomu szkół w Miechowie a także i Sieciechowie tak wyjaśniał raport KR WRiOP: zlikwidowano je... „czasowo dopóki przy następnym urządzeniu funduszy supresyjnych nie będzie obmyślony stały fundusz ich utrzymania i dopóki wadłe miejscowej potrzeby stałymi nauczycielami nie będą opatrzone”³⁶.

Miastem, w którym działała także szkoła podwydziałowa przez krótki okres czasu były Kielce. Mowa tu o istniejącej od dawna szkole utrzymywanej przez księży komunistów. Bogate jej dzieje, blisko już wówczas stuletnie, znalazły swe odbicie w literaturze, co zwalnia od szczegółowszego ich omawiania. Dla ścisłości należy jedynie przypomnieć, że przestała działać w roku 1819, a jej resztki włączono do szkoły wojewódzkiej³⁷.

Przez cztery lata działały szkoły podwydziałowe w Jędrzejowie, Koprzywnicy i Opatowie. Szkoła w Opatowie zatwierdzona została przez KRWRiOP w roku 1816. Powodem powstania tej szkoły był fakt, że w tym właśnie roku miasto to stało się miastem obwodowym, a lokal dla szkoły zapewnili w swym klasztorze miejscowi księża bernardyni³⁸. Szkoła podwydziałowa w Jędrzejowie była na wyłącznym utrzymaniu miejscowego zakonu cystersów. Badacz dziejów szkolnictwa jędrzejowskiego A. Sokół odnalazł potwierdzenie faktu iż tamtejsi cystersi żarliwi na utrzymanie szkół podwydziałowych w tym mieście już w czasach Księstwa Warszawskiego³⁹. O likwidacji szkół w Jędrzejowie i Opatowie dowiadujemy się z raportu rocznego KK WRiOP za rok 1821, w którym czytamy „Wskutek zaprowadzonej oszczędności i z powodów miejscowych stosunków zwinięte zostały szkoły w Jędrzejowie i Opatowie, na ich zaś miejsce skoro fundusz dozwoli w innych miejscach podobne szkoły zaprowadzone być muszą”⁴⁰.

Inna była natomiast sytuacja szkoły podwydziałowej w Pińczowie. Pisaliśmy już o niej powyżej. Tu tylko przypomnimy, że dzięki mecenatowi prywatnemu po sześciu latach jej istnienia została przemianowana na szkołę wydziałową, potem na wojewódzką. Natomiast we wprost przeciwnym kierunku potoczyły się losy szkoły, o której również wspomnieliśmy a mianowicie szkoły w Sieciechowie. Od 1819 r. niżona do szkoły podwydziałowej w rok później uległa dalszej degradacji do stopnia szkoły elementarnej⁴¹.

Nauczyciele i uczniowie w szkołach podwydziałowych województwa krakowskiego i sandomierskiego w latach 1816—1822.

Tabela 3

Rok szkolny	szkoły podwydziałowe															
	Kielce		Jędrzejów		Miechów		Pińczów		Sieciechów		Opatów		Koprzywnica		Sulejów	
	n.	u.	n.	u.	n.	u.	n.	u.	n.	u.	n.	u.	n.	u.	n.	u.
1816/17	6	64	4	87	—	—	3	90	—	—	2	30	6	70	2	20
1817/18	6	147	4	79	—	—	3	93	—	—	2	79	6	83	3	30
1818/19	7	153	5	60	4	57	5	73	6	60	2	73	5	83	—	—
1819/20	—	—	5	33	4	49	5	99	3	62	2	46	6	74	—	—
1820/21	—	—	—	—	—	—	4	93	—	—	—	—	—	—	—	—
1821/22	—	—	—	—	—	—	6	110	—	—	—	—	—	—	—	—

Zródło: jak przy tabeli 2.

Niżej przedstawiamy wykres globalnej ilości uczniów wszystkich szkół średnich na interesującym nas terenie w latach 1916—1929.

Liczba uczniów



Analizując dane statystyczne liczby uczniów w szkołach średnich można stwierdzić wyraźnie zarysowującą się tendencję wzrostową w latach 1816—1820, natomiast lata następujące to lata spadku liczby uczących się. Poczynając od r. 1823 następuje stały wzrost liczby uczniów, aby w r. 1828 osiągnąć liczbę 1459.

Można by jeszcze przeprowadzić analizę, jaka była ilość uczniów przypadających na jednego nauczyciela w poszczególnych latach. Porównanie to również wskazuje na stosunkowo dobrą sytuację w latach 1816—1820, kiedy to liczba uczniów przypadających na jednego nauczyciela wynosiła od 14,3 do 19,5, w latach następujących stosunek ten jest już znacznie gorszy bowiem waha się od 22 uczniów przypadających na jednego nauczyciela (w roku 1822/23) do 27 w roku szkolnym 1825/26.

Ze względu na fakt, że jest to artykuł informacyjny wstrzymamy się od dalszych analiz i wyciągania wniosków, bowiem opieranie się wyłącznie na materiale statystycznym, nie poddając analizie innych zjawisk związanych z działalnością szkół mogłoby prowadzić czasem do zbyt pochopnych sądów.

PRZYPISY

1. Podgórska E., Szkolnictwa elementarne w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim 1807—1831, Warszawa 1960; Miąso J., Szkolnictwa zawodowe w Królestwie Polskim, Wrocław 1966.
2. Suchodolski W., Ze wspomnień archiwisty, (W:) Walka o dobra kultury, Warszawa 1939—1945, t. 1, pod red. S. Lorentza, s. 445.
3. Artymiak A., Studia nad historią szkolnictwa elementarnego w obwodach kieleckim i olkuskim województwa krakowskiego 1815—1862, Wrocław, Warszawa, Kraków, 1964; Caban W., Szkoła elementarna w Opocznie w pierwszej połowie XIX w., (W:) Studia Kieleckie, Nr 2(14) Kielce 1977, s. 65-77.
4. Massalski A., Szkoła wojewódzka (departamentowa) w Kielcach 1816—1830, (W:) Studia Kieleckie... j.w., s. 5-18.
5. Sokół A., Szkolnictwo i oświata w powiecie jędrzejowskim. Zarys dziejów do roku 1945, Warszawa-Kraków 1973; Pazdur J., Dzieje Kielc, t. 1, Wrocław 1967.
6. Obuszenkova Ł. A., Korolestwo Polskoje w 1815—1830 gg, Moskwa 1979, s. 283 i n.
7. Dutkova R., Szkolnictwo średnie Krakowa w I połowie XIX w., (1801—1804), Wrocław 1976, s. 19 i 20.
8. Kukulski Z., Wstęp, (W:) Zródła do dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce z doby Izby Edukacji Publicznej 1807—1812, Lublin 1931, s. XXI i XXII.

9. (J. Radomiński), Rys ogólnego planu Edukacji Publicznej w Królestwie Polskim, Warszawa 1830, s. 25.
10. Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego. Wydział Oświecenia, t. II, Warszawa 1867, s. VII i IX.
11. Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), I Rada Stanu Królestwa Polskiego (RStKP), sygn. 99, k. 134.
12. (J. Radomiński) Rys ogólnego..., op. cit., s. 28 i 29; AGAD, IRStKP, sygn. 102, k. 38 i 39.
13. Zbiór przepisów administracyjnych..., op. cit., t. 3, s. 15.
14. (J. Radomiński), op. cit., s. 91.
15. Rocznik Instytutów Religijnych i Edukacyjnych w Królestwie Polskim, Warszawa 1824, s. 124—210.
16. (J. Radomiński), op. cit., s. 25 i 33.
17. j.w., s. 19-20; Rocznik Instytutów..., op. cit., s. 124—210; AGAD, I RSIKP, sygn. 99, k. 216.
18. (J. Radomiński), op. cit., s. 21.
19. Niepełne informacje o stanie szkolnictwa podwydziałowego na tym terenie w czasach Księstwa Warszawskiego podaje H. Konic, Kartka z dziejów oświaty w Polsce. Władze oświecenia publicznego i oświata elementarna w Księstwie Warszawskim, Kraków 1895, s. 120—129.
20. AGAD, I RSIKP, sygn. 99, k. 12.
21. (J. Radomiński), op. cit., s. 26; Maj M., Kolegium pijarów, (W:) Radom szkice z dziejów miasta, Warszawa 1961, s. 162—168.
22. Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akta Senatu I, sygn. 529, A. „O szkołach gimnazjalnych”, s. 18.
23. F. Rybarski, Ks. Andrzej Polejowski..., op. cit.; A. Piątkowski, Echo powstania listopadowego w szkole wojewódzkiej (wydziałowej) kieleckiej, Dymisja ks. Andrzeja Polejowskiego, (W:) Pamiętnik Świętokrzyski, Kielce 1931, s. 285—287; A. Massalski, Szkoła... op. cit., s. 3-18; Mowa przy otwarciu Szkoły Departamentowej w Kielcach Mieście Stołecznym obwodu kieleckiego przez ks. Andrzeja Polejowskiego... miana, Warszawa 186, s. 1-16.
24. Massalski A., Op. cit., s. 7.
25. Hajdukiewicz, Szkoły pińczowskie w latach 1586—1914, (W:) Pińczów i jego szkoły w dziejach, Kraków 1979, s. 136—139.
26. Seredyński W., Zapiski i dokumenty do dziejów Instrukcji Publicznej w Polsce, (W:) Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce, t. 1, Kraków 1878, s. 217—218, 225—226.
27. Patkowski A., Michał Kubuszewski, rektor szkoły wydziałowej sandomierskiej w l. 1790—1830, (W:) Pamiętnik Świętokrzyski, Kielce 1931, s. 259—269; W. Kieszowski, Kolegium Jezuickie w Sandomierzu, (W:) Pamiętnik Koła Sandomierzan 1925—1935, Warszawa Sandomierz 1936, s. 5-50; Bednarski S. ks., Kulturalne dzieje Jezuickiego Kolegium w Sandomierzu, (W:) j. w., s. 50-65.
28. Romanowska I., Działalność szkoły średniej w Wąchocku w latach 1802—1836, mps pracy mgr, Archiwum WSP w Kielcach, Duś J., Biblioteka szkoły Wydziałowej w Wąchocku w latach 1816—1836, Kielce 1980, mps j.w.
29. AGAD, I RSIKP, sygn. 102 (dawna 43 c) k. 39 i 40, „Roczny raport Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 19 VI 1825 roku”.
30. Mencil T., Galicja Zachodnia 1795—1809, Studium z dziejów ziem zaboru austriackiego po III rozbiórce, Lublin 1976, s. 406.
31. H. Konic, op. cit., s. 124 i 123.
32. AGAD, I RStKP, sygn. 99, k. 116, „Tabela szkół i Instytutów Publicznych I w nich nauczycieli i uczniów”.
33. Por. H. Konic, op. cit., oraz Zbiór przepisów administracyjnych op. cit.,
34. Z. Pęcowski, Miechów. Studia z dziejów miasta i ziemi miechowskiej do roku 1914, Kraków 1967, por. s. 198—201.
35. W. Seredyński, op. cit., s. 217—226.
36. AGAD, I RSIKP, sygn. 99, k. 250.
37. A. Massalski, op. cit., s. 7.
38. AGAD, I RSIKP, sygn. 99, k. 50.
39. A. Sokół, Szkolnictwo i oświata w powiecie jędrzejowskim. Zarys dziejów do roku 1945, Warszawa Kraków 1973, s. 82-86.
40. AGAD, I RSIKP, sygn. k
41. j.w., sygn. 99, k. 250.

SYTUACJA MATERIALNA LUDNOŚCI MIASTA RADOMIA W OKRESIE OKUPACJI NIEMIECKIEJ 1939—1945

Odzyskanie niepodległości przez Polskę w 1918 r., już od pewnego czasu przykuwa uwagę Polaków tak w srodkach społecznego przekazu jak i w kręgach zawodowych historyków. Trwa wielka dyskusja nad przestankami wewnętrznymi i zewnętrznymi, które złożyły się na odrodzenie niepodległego państwa po 123 latach niewoli. Oczywiście, że dyskusja nie zamyka się tylko na roku 1918, ale w rozważaniach bierze się pod uwagę konsekwencje tego wydarzenia. Ocena się także polityczne, społeczne i gospodarcze dokonania II Rzeczypospolitej. I w efekcie nasuwa się pytanie: jaki był dorobek II Rzeczypospolitej i w jakich rozmiarach ów dorobek służył budowie Polski Ludowej? Ale właśnie w licznych próbach odpowiedzi na to pytanie, pomija się bardzo często istotny fakt, że Rzeczypospolitą od Polski Ludowej dzieli II wojna światowa i tragiczna w skutkach hitlerowska okupacja. Dlatego też w owej dyskusji trzeba koniecznie również postawić i takie pytanie: co pozostało z dorobku Polski międzywojennej w wyniku wojny i okupacji?

Próbą odpowiedzi na ostatnie pytanie, w skali naszego miasta, jest poniższy artykuł. Terror okupanta i walka z okupantem, dzięki licznym publikacjom, są już dostatecznie znane. Natomiast mniej znany jest wpływ działalności gospodarczej okupanta na położenie materialne ludności miasta Radomia. Choćby skromne wyjaśnienie tych zagadnień pozwoli nam zrozumieć pozycję gospodarczą Radomia z jakiej „startował” po wojnie różnice materialne jakie nas dzisiaj dzielą od tamtych lat.

Radom zajęty został przez wojska hitlerowskie 8 IX 1939 r. Początkowo przez ponad półtora miesiąca władzę nad miastem sprawowały wojskowe dowództwa Wehrmachtu. Kiedy decyzją Hitlera znaczną część ziem Polski zachodniej wcielono do Rzeszy, na pozostałych obszarach 26 X 1939 r. utworzono Generalną Gubernię. Władzę z rąk wojska przejęła wtedy niemiecka administracja cywilna, a Radom podobnie jak Kraków, Lublin i Warszawa, stał się stolicą jednego z czterech dystryktów¹⁾ na jakie Generalna Gubernia została podzielona.

Radom należał do największych miast dystryktu radomskiego i ustępował liczbą ludności jedynie Częstochowie. Granice miasta, ustalone jeszcze przed wojną, nie ulegały żadnym zmianom przez cały okres okupacji i obszar Radomia wynosił 24,8 km kw. Natomiast liczba ludności wielokrotnie się zmieniała w dużym stopniu zależna od eksterminacyjnej polityki okupanta. Przed wojną, w 1938 r., mieszkało w Radomiu 90 059 osób w tym 7,6% narodowości polskiej, 32% narodowości żydowskiej i 0,4% deklarowało narodowość niemiecką, rosyjską i inną.²⁾ Do połowy 1942 r. liczba mieszkańców miasta szybko wzrastała. Było to spowodowane masowymi wysiedleniami ludności polskiej i żydowskiej z ziem polskich włączonych do Rzeszy. Wielu tych ludzi, obrabowanych i bez jakichkolwiek środków do życia, trafiło do Radomia. Stąd też już w końcu 1940 r. liczba ludności miasta wynosiła dokładnie 101 384 osoby³⁾, osiągając najwyższy stan w lipcu 1942 r., miało więc 120 tysięcy ludzi. Masakra Żydów, a przede wszystkim deportacja 28 tysięcy osób narodowości żydowskiej do obozu zagłady w Treblince, doprowadziła do tego, że liczba mieszkańców Radomia zmalała do 93 532 osób, według stanu na dzień 1 marca 1943 r.⁴⁾ Odtąd już stale zmniejszała się liczba ludności miasta. Egzekucje, zbiorowe transporty do obozów koncentracyjnych i na przymusowe roboty do Niemiec spowodowały, że u progu wyzwolenia w 1945 r., stan ludności Radomia wynosił około 70 tysięcy osób.⁵⁾

Przemieszczenia ludności miasta szły w parze z niestychanie trudnymi warunkami mieszkaniowymi w jakich znalazły się polskie a zwłaszcza żydowskie rodziny. W 1941 r. miasto dysponowało 5504 budynkami mieszkalnymi, w których mieściło się 19 020 samodzielnych mieszkań o łącznej ilości 35 911 izb.⁶⁾ Z tej liczby trzeba wyłaczyć szereg budynków mieszkalnych zajętych przez różne instancje administracyjne i policyjne oraz przeznaczonych na kwatery dla wojska. Ponadto najlepsze i najwygodniejsze mieszkania znalazły się w granicach niemieckiej dzielnicy mieszkaniowej do dyspozycji całej rzeszy hitlerowskich funkcjonariuszy i ich rodzin. Niemiecką dzielnicę mieszkaniową utworzono w 1940r. w obrębie ulic: Żeromskiego od Placu Konstytucji do ul. Stowackiego, ul. Całuniuszki od ul. Żeromskiego do ul. Sienkiewicza. Naturalnie, że ta część miasta, łącząca z Parkiem Kościuszki, była „Nur für Deutsche”. Nie znaczy to, że Niemcy mieszkali tylko we własnej dzielnicy. Co ładniejsze domy i poza jej obrębem zostały przez nich zajęte. Komfortowe warunki mieszkaniowe jakie sobie okupańci stworzyli w mieście kosztem społeczności polskiej, nie przeszkadzały władzom hitlerowskim na wypowiedzianie porrdliwych opinii na temat zabudowy Radomia. W 1942 r. w jednym z lutowych numerów „Krakauer Zeitung”, ukazał się artykuł poświęcony właśnie krytyce zabudowy Rado-

nia. Miasto to stawiano jako przykład „polskiej niechlujności” w budownictwie. Oczywiście, że autor artykułu nie omieszkiał zapowiedzieć konieczności przebudowy Radomia według wzorów niemieckich.

Bardzo trudne warunki mieszkaniowe były niewątpliwie dużym utrapieniem, ale jeszcze nie najważniejszym. Gorsze było to, iż sytuacja zmuszała do pracy na rzecz okupanta. Praca zaś, nie tylko nie dawała żadnej satysfakcji, lecz także nie stanowiła w najmniejszym stopniu źródła utrzymania dla pracownika i jego rodziny. Obowiązek pracy, zgodnie z zarządzeniem gubernatora dystryktu radomskiego dr Karla Lascha z 20 XI 1939 r.,⁷⁾ obejmował wszystkich Polaków od 16 do 60 roku życia. Każdy zaś Polak obowiązany był zawsze posiadać przy sobie tzw. kartę pracy świadczącą, iż jej właściciel pracuje dla potrzeb niemieckiej gospodarki wojennej. I rzeczywiście, prawie każdy mieszkaniec miasta taki dokument posiadał, gdyż w jakimś stopniu chronił on go przed przykrymi konsekwencjami, tyle tylko, że dla wielu ludzi praca zawodowa uwidoczniła na kartce pracy kończyła się na samym fakcie posiadania takiego dokumentu. Źródłem owej fikcji było bowiem to, iż okupant: po pierwsze ustalił płace daleko poniżej minimum potrzebnego do normalnej egzystencji, i po drugie zlikwidował większość zakładów pracy.

Radom przed II wojną światową należał do tych nielicznych miast w Polsce, gdzie bezrobocie nie stanowiło większego problemu. W 1938 r. zarejestrowanych było tylko 963 bezrobotnych.⁸⁾ Podobnie korzystna sytuacja na rynku pracy istniała i w innych miastach woj. kieleckiego, które wchodziły w skład Centralnego Okręgu Przemysłowego. Już jednak w początkach okupacyjnej gospodarki nastąpiło zdecydowane pogorszenie.

W styczniu 1940 r., jak podawała „Warschauer Zeitung”, w dystrykcie radomskim zarejestrowanych było 200 tysięcy bezrobotnych. Należy sądzić, że przyczyną takiego stanu rzeczy były zjawiska takie, jak: napływ rzeszy wysiedlonych z zachodnich terenów Polski, likwidacja wielu przedsiębiorstw przemysłowych i rzemieślniczych, ponadto redukcje w zakładach, które nadal egzystowały. Np., jak podała w czerwcu 1940 r. wspomniana „Warschauer Zeitung”, w dystrykcie radomskim na 319 przedsiębiorstw, które zostały odebrane z rąk obywateli polskich i kierowane przez niemieckich powierników (Treuhand-derów), tylko w 26 przedsiębiorstwach stan zatrudnienia nie zmniejszył się w stosunku do okresu przedwojennego.

Prawdziwą klęską materialną była likwidacja drobnych, małych, ale licznych przedsiębiorstw rzemieślniczych i handlowych. Z tego powodu kilka tysięcy radomian utraciło podstawowe źródło utrzymania. Przed wojną Radom był dużym skupiskiem rzemiosła posiadającym 1900 zakładów tego typu, zatrudniających około 6500 osób.⁹⁾ W końcu 1941 r. było już tylko zarejestrowanych 1095 warsztatów rzemieślniczych,¹⁰⁾ a proces kurczenia się rzemiosła w Radomiu trwał nieustannie do końca okupacji.

Jeszcze większe straty niż rzemiosło, poniosły przedsiębiorstwa handlowe. Było ich przed wojną na obszarze dystryktu radomskiego około 33 tysięcy (w tym 17 tys. żydowskich). Likwidatorskie poczynania gospodarcze administracji hitlerowskiej spowodowały, że w końcu 1941 r. w dystrykcie pozostało 20 155 i odpowiednio w samym Radomiu — 1900 przedsiębiorstw handlowych. Natomiast w trzy lata później, w grudniu 1944 r., w całym dystrykcie funkcjonowało już tylko około 6 tysięcy placówek handlowych. Trzeba przy tym dodać, iż w porównaniu z innymi dystryktami, właśnie w dystrykcie radomskim władze okupacyjne przeprowadziły największą redukcję handlu.¹¹⁾

Bardziej tolerancyjnie traktowały władze okupacyjne małe przedsiębiorstwa przemysłowe znajdujące się w polskich rękach. Przyczyna była prosta: musiały bowiem pośrednio, lub bezpośrednio pracować na rzecz gospodarki wojennej III Rzeszy. Takich przedsiębiorstw na początku 1942 r. zarejestrowanych było w Radomiu 221, a do najbardziej liczących się należało 30 czynnych garbarń.¹²⁾

Jednak ani drobna wytwórczość, ani też handel, już przed wojną nie stanowiły głównego nurtu życia gospodarczego Radomia. Zasadniczą rolę odgrywały duże zakłady przemysłowe, będące dawniej przed wojną własnością państwa lub różnych spółek akcyjnych. Takich zakładów miał przed wojną Radom 68, które łącznie zatrudniały około 14 tysięcy pracowników.¹³⁾ Ich wyłącznym dysponentem był okupant a cele i zadania produkcyjne tychże zakładów najbardziej określił generalny gubernator Hans Frank w przemówieniu wygłoszonym 1 VI 1943 r.: „W dziedzinie życia gospodarczego tego obszaru obowiązuje zasada, że nie posiada on własnego celu, lecz wyłączne na to jest przeznaczony, aby służyć Rzeszy”.¹⁴⁾

Sz szczególnie cenną zdobyczą dla okupanta były fabryki produkujące broń, sprzęt wojenny lub ich elementy. Takich zakładów w Radomiu było trzy: Państwowa Fabryka Broni, Fabryka Farb i Lakierów, należąca przed wojną do spółki akcyjnej „Porsa” i Wytwórnia Telefonów wybudowana tuż przed wybuchem wojny przez szwedzką firmę „Ericsson”. Również w niemiecką orbitę produkcji wojennej zostały wprężone i inne duże zakłady Radomia jak fabryka obuwia „Bata”, zakłady wyrobów kamionkowych „Marywil”, czy

też uruchomiona już w czasie wojny przez firmę „J. Tesch” wytwórnia owocowo-warzywna.

Podstawową siłą roboczą w fabrykach byli przede wszystkim polscy robotnicy, do czego byli zobowiązani odpowiednimi zarządzeniami popartymi terrorem. Jednakże ciągle w Radomiu brakowało rąk do pracy. Mimo licznych redukcji w rzemiośle i handlu, mimo danych statystycznych, z których niezbiśnie wynikało, że w Radomiu istnieje duża nadwyżka siły roboczej, pracowników było ciągle za mało. Był to jeden z licznych paradoksów w jakie obfitowało życie pod okupacją hitlerowską. Ale był to paradoks pozorny, bo prostu praca była nieoptymalna i nie zaspokajała elementarnych potrzeb materialnych pracownika.

Jedną z pierwszych decyzji gospodarczych władz okupacyjnych, było zamrożenie płac na poziomie przedwojennym. Sprawę tę regulowało zarządzenie gubernatora radomskiego Karola Lascha z 22 XI 1939 r.¹⁵⁾ Lasch zarządził ponadto likwidację wszelkich dodatków do wynagrodzeń, a nawet sugerował obniżanie zarobków jeśli pracę można „niżej ocenić”. Mimo wszystko, płace jednak uległy niewielkim podwyżkom i w 1943 r. przeciętny zarobek robotnika wynosił 160 zł miesięcznie a pracownika umysłowego 280 zł.¹⁶⁾

Trzeba tutaj koniecznie dodać, że w niektórych branżach zawodowych w Radomiu, jak np. w handlu, budownictwie, komunikacji, zarobki robotnika były jeszcze o kilkadziesiąt złotych niższe. Przy ówczesnych kosztach utrzymania takie zarobki pozwalały co najwyżej na wykupienie tyle żywności, ile okupant przyznał na tzw. karty żywnościowe. Było to ilości symboliczne a dokonanie dodatkowych zakupów po cenach oficjalnych było niemożliwe. Pozostawał więc tzw. nielegalny rynek, gdzie ceny były czterdziestokrotnie wyższe od cen nominalnych.

Wartość kaloryczną dzienną żywności dla polskich pracowników obrał poniższa tabela na tle normy fizjologicznej określonej w 1932 r. przez Komitet Ekspertów Ligi Narodów oraz normy spożycia polskiego robotnika przed wojną o przeciętnych zarobkach:¹⁷⁾

Norma fizjologiczna	2400 kalorii
Norma polskiego robotnika przed wojną	2602 "
Przydział dla ludności niemieckiej w 1941 r.	2613 "
Przydział dla ludności polskiej w 1941 r.	669 "
Przydział dla ludności polskiej w 1942 r.	576 "
Przydział dla ludności polskiej w 1943 r.	415 "
Przydział dla ludności żydowskiej w 1941 r.	184 "

Od 1940 r. władze wprowadziły w Radomiu zarządzenie, zakazujące sprzedawania ludności polskiej białego pieczywa. Podobnie było z wyrobami cukierniczymi i słodyczami.¹⁸⁾ A przecież dochodziło do tego jeszcze większe ograniczenia w zakupie tkanin, obuwnia, opału itp. W sprawozdaniu z 1943 r. Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Radomiu wręcz stwierdzono, że „gdyby ktokolwiek żył wyłącznie z kart żywnościowych, skazany byłby na śmierć głodową.”¹⁹⁾ W rzeczywistości bowiem przydziały żywności stanowiły zaledwie 16% wartości odżywczej w stosunku do spożycia polskiego robotnika przed wojną. Pozostawał więc nielegalny rynek, gdzie w marcu 1943 r. w Radomiu ceny za 1 kg niektórych artykułów kształtowały się następująco: mąka — 27 zł, mięso wotowe — 40, cukier — 80, masło — 170, słonina 180 zł.²⁰⁾

Polskie władze podziemne wyliczyły, że w 1943 r. koszt utrzymania rodziny robotniczej złożonej z czterech osób, wynosił około 124 zł dziennie, czyli 3720 zł miesięcznie.²¹⁾ A przecież robotnik otrzymywał za swoją pracę tylko 160 zł miesięcznie albo i mniej.

Konsekwencją powszechnej pauperyzacji było ogólne zmniejszenie odporności społeczeństwa na choroby. Rozwinęły się choroby epidemiczne, a nawet miały miejsce wypadki śmierci głodowej. Polski Komitet Opiekuńczy w Radomiu tak charakteryzował stan zdrowotny ludności polskiej na przełomie 1942/43 r.: „... W sierpniu rozwinęła się epidemia krwawej dyzenterii i tzw. choleryki ze znaczną śmiertelnością, zwłaszcza wśród dzieci. Przyczyna — złe odżywianie. W listopadzie zanotowano znaczną ilość wypadków duru brzusznego i płamistego. W grudniu zanotowano 150 zachorowań duru brzusznego 61 płamistego. W styczniu — 92 i 42, w lutym — 87 i 40, w marcu 53 i 19.”²²⁾

Na koniec warto postawić pytanie: jaka była reakcja władz hitlerowskich na trudności z jakimi musiały się borykać społeczność polska? Żadna, a właściwie taka jaka jest typowa dla dyktatorskich, totalitarnych reżimów. Widzieli po prostu tylko to, co chcieli widzieć. Zachowując całkowitą obojętność wobec pogłębiającego się głodu i rozszerzających się chorób, władze dystryktu i miasta jednocześnie tworzyły nierealny, wydumany mit stabilizacji gospodarczej, dostatku a nawet luksusu. Liczne wypowiedzi oficjalne przy różnych okazjach, pełne były samouielbienia dla własnej działalności, a lekceważenia i pogardy dla rządzonych. Gubernator radomski z całą powagą napisał w miesięczniku Akademii Prawa Niemieckiego, że „...Dla ludności polskiej administracja niemiecka zrobiła o wiele więcej niż dawniejszy rząd polski. Bezrobocie prawie nie istnieje. W wyniku

właściwego kierowania rolnictwem i gospodarką, nie ma już żadnych trudności ze zbytem, gdyż wszystkie produkty zostają natychmiast przejęte. Nie istnieje brak pieniędzy i ludność polska może teraz w spokoju i bez troski o przyszłość oddać się swojej pracy." Komentarz oczywiście nie jest tutaj potrzebny.

PRZYPISY

1. W 1941 r., po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej, utworzony został piąty dystrykt — lwowski
2. Stefan Witkowski, Stosunki ludnościowe, Materiały do monografii m. Radomia, Maszynopis w posłaniu Radomskiego Towarzystwa Naukowego.
3. WAP Radom, Akta m. Radomia, Budżet m. Radomia 1941/42, Sygn. 1784
4. Amtliches Gemeinde — und Dorfverzeichnis für das Generalgouvernement... am 1. März 1943, Krakau 1943
5. S. Witkowski, Demografia i struktura ludności 1918—1968, Maszynopis w RTN Radom
6. „Dziennik Radomski” 1942, nr 42
7. „Dziennik Urzędowy Szefa Dystryktu Radom” 1939, nr 1; „Dziennik Radomski” 1941, nr 69
8. S. Witkowski, Przemysł, Materiały do monografii m. Radomia, Maszynopis w RTN
9. Tamże
10. „Dziennik Radomski” 1942, nr 42
11. „Dziennik Radomski” 1942, nr 42 i nr 70; Czesław Madańczyk, Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce, Warszawa 1970, Tom I, s. 583—584
12. „Dziennik Radomski” 1942, nr 40, nr 42 i nr 70
13. Rocznik polityczny i gospodarczy 1939, Warszawa, s. 387
14. Dr Frank über die Wirtschaftsaufgabe des GG, „Warschauer Zeitung” 1943
15. „Dziennik Urzędowy Szefa Dystryktu Radom” 1939, nr 2
16. Okupacja i ruch oporu w Dzienniku Hansa Franka, Warszawa 1970, Tom II, s. 280
17. W. Jastrzębowski, Gospodarka niemiecka w Polsce 1939—1944, Warszawa 1946, s. 344—345. Normy dotyczą m. Warszawy, w innych miastach były nawet nieco niższe
18. WAP Radom, Plakaty okupacyjne
19. WAP Radom, Akta RGO, Teczka 1
20. Tamże
21. Raport sytuacyjny za okres 1943—1944 Departamentu Pracy i Opieki Społecznej Delegatury Rządu
22. WAP Radom, Akta RGO, Teczka 2

STANISŁAW MAJEWSKI

ROZWÓJ ORGANIZACYJNY SZKÓŁ PODSTAWOWYCH WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO W LATACH 1944—1961

Treścią niniejszego artykułu jest zwięzłe przedstawienie zmian organizacyjnych jakie dokonały się w szkolnictwie podstawowym województwa kieleckiego w latach 1944—1961. Do tej pory brak jest wyczerpującego opracowania dotyczącego omawianego okresu. Istniejące zaś artykuły odnoszą się do pierwszych lat powojennych i przedstawiają niektóre problemy odbudowy szkolnictwa w warunkach dokonujących się przemian społeczno-politycznych i gospodarczych na Kielecczyźnie¹).

Większość szkół powszechnych rok ten rozpoczęła w warunkach trwającej okupacji hitlerowskiej.

Na niewielkim zaś obszarze uwolnionym przez Armię Radziecką w czasie letniej ofensywy 1944 roku, na łzw. przyczółku sandomierskim, aktywizowały się partie polityczne i organizacje młodzieżowe, powstawały organy władzy ludowej — rady narodowe. Urzędująca na przyczółku Wojewódzka Rada Narodowa już we wrześniu 1944 r. zainicjowała powstanie dziesięciu, resortowych działów a wśród nich wydział kulturalno-oświatowy ze Stefanem Wojciechowskim — przedwojennym inspektorem szkolnym z Buska — Zdroju na czele²). Był to początek Kuratorium Okręgu Szkolnego.

Jak wynika ze sprawozdania delegatury KOS za okres sierpnia i września 1944 r., na terenie powiatu opatowskiego były nieczynne wszystkie szkoły, w stopnickim działała tylko jedna placówka, w sandomierskim zaś podjęto pracę w 97 szkołach, a 49 było nieczynnych. Zdecydowały o tym nie tylko działania wojenne, ale także ich następstwa, jak przesiedlenia ludności tych powiatów, oraz ogromne zniszczenia materialne. W całym województwie w początkach roku szkolnego 1944/45 zdołano uruchomić łącznie zaledwie 704 szkoły powszechne, a liczbę placówek nieczynnych szacowano na 333³).

W styczniu 1945 r., tj. po całkowitym wyzwoleniu Kielecczyzny, delegat Ministerstwa Oświaty na ten teren pisał, że w województwie czynnych jest 50% szkół powszechnych. Proces ich organizowania postępował jednak szybko naprzód. W Kuratorium opracowano projekt zakładający powstanie 1715 szkół w okręgu. W dniu 1 VI 1945 r. czynnych było 1453 szkół, nieczynnych zaś 262. W szkołach tych pobierało naukę 250.150 uczniów a 42.862 nadal pozostawało poza szkołą. Naukę w nich prowadziło 4163 nauczycieli kwalifikowanych, oraz 160 niekwalifikowanych, brakowało zaś 1356 nauczycieli⁴).

Głównym zadaniem pierwszego po wyzwoleniu roku szkolnego na terenie okręgu kieleckiego, podobnie jak w całym kraju, było uruchomienie jak największej liczby szkół. Zdanie to zostało zrealizowane pomyślnie, mimo wspomnianej wyżej liczby szkół nieczynnych, braku nauczycieli i niewykonania zadań powszechności nauczania.

W omawianym roku szkolnym podjęto także pierwsze próby zmiany dotychczasowego poziomu organizacyjnego szkół. Przesłane przez Ministerstwo Oświaty wytyczne organizacji publicznych szkół powszechnych w roku szkolnym 1944/45 należało, aby największa liczba dzieci w obwodzie szkolnym miała możliwość ukończenia 7-klasowej szkoły powszechnej o pełnym programie nauczania. Dzieci zaś z rejonu szkół niepełnych należało kierować do klas wyższych, tj. V, VI, VII, pobliskich szkół zwanych wtedy zbiorczymi⁵).

Tak zaprojektowana reforma nie mogła być jednak zrealizowana głównie z tego powodu, że przedwojenne szkoły III stopnia, z najwyższą klasą siódmą, a mogące pełnić funkcje placówek zbiorczych, były stosunkowo nieliczne. Jak wynika z danych statystycznych Ministerstwa Oświaty, z 1334 szkół powszechnych publicznych w województwie, 733 były placówkami o 1 i 2 nauczycielach, a tylko 327 o czterech i więcej nauczycielach. Tak więc ambitny plan resortu zawarty w wytycznych nie mógł być z powyższych względów wcielony od zaraz w życie⁶).

Zdecydowana większość działaczy oświatowych i nauczycieli dostrzegała, że odbudowa szkolnictwa po II wojnie światowej nie może odbywać się wyłącznie na zasadzie przywrócenia stanu z okresu międzywojennego. W kraju bowiem zachodziły poważne przeobrażenia społeczno-ekonomiczne i polityczne. Trzeba było także likwidować w wielu przypadkach antydemokratyczny charakter ustawodawstwa szkolnego.

W celu dokonania oceny aktualnego stanu szkolnictwa oraz przedyskutowania koncepcji nowej organizacji szkoły ogólnokształcącej zwołano do Łodzi w dniach 18—22. VI. 1945 r. Ogólnopolski Zjazd Oświatowy. Przedstawiono na nim zarówno koncepcje związkowe jak i resortowe a także projekty indywidualne. Końcowa rezolucja Zjazdu była wynikiem kompromisu. Podkreślono w niej konieczność szybkiego uruchomienia wszystkich istniejących w sieci szkolnej placówek, wprowadzenie 8-klasowej, obowiązkowej i jednolitej pod względem organizacyjnym i programowym szkoły dla miasta i wsi. Z zadowoleniem też została przyjęta zapowiedź Ministra St. Skrzyszewskiego podnoszenia stopnia organizacyjnego szkół, szczególnie likwidowania jednoklasówek, stopniowego uruchamiania klas wyższych programowo przez dawanie szkołom nowych etatów oraz izb lekcyjnych⁷⁾.

W instrukcji o organizacji roku szkolnego 1945/46 nie wdrożono jednakże wszystkich założeń Zjazdu Łódzkiego. Zachowano nadal 7-klasową szkołę powszechną. Instrukcja położyła jednak kres trójstopniowości szkolnictwa powszechnego i zalecała podnoszenie stopnia organizacyjnego, tworzenie szkół zbiorczych na wsiach, w celu zapewnienia jak największej liczbie uczniów ukończenia szkoły pełnej⁸⁾.

Jak wynika z przebiegu obrad zjazdu inspektorów szkolnych województwa kieleckiego, który odbył się w Kielcach w dniach 24 i 25 VII 1945 r., do najpilniejszych zadań szkolnictwa powszechnego należało nadal uruchomienie szkół nieczynnych i zapewnienie w nich minimalnej choćby obsady pedagogicznej, szczególnie w powiatach najbardziej zniszczonych w czasie wojny.

W roku szkolnym 1945/46 było czynnych ogółem 1338 publicznych szkół powszechnych, w tym 112 w miastach i 1226 we wsiach województwa. Szkół o jednym nauczycielu było 424, co stanowiło 30% ogólnej liczby placówek, zaś o dwóch nauczycielach 2947 (22%), co daje w sumie ponad połowę wszystkich szkół. Należy zaznaczyć, że w poziomie organizacji szkół istniały wówczas poważne dysproporcje między miastem a wsią.

Miasta posiadały z reguły szkoły wysoko zorganizowane. I tak ze 112 szkół czynnych w miastach województwa kieleckiego, 106 z nich zatrudniały 6 lub więcej nauczycieli, natomiast we wsiach województwa na 1226 szkół jedynie 196, tj. 16% ogólnej ich liczby zatrudniały 5—6 i więcej nauczycieli. Przytoczone porównania wskazują na duże trudności w zapewnieniu dzieciom wiejskim możliwości dostępu do szkoły pełnej, wysoko zorganizowanej⁹⁾.

Następny rok szkolny 1946/47 przyniósł tylko częściową realizację 8-klasowej szkoły powszechnej, którą zalecał wprowadzić Zjazd Łódzki. Wśród powiatów, które miały w myśl rozporządzenia Ministra Oświaty realizować 8-klasową szkołę podstawową w województwie kieleckim, był powiat Częstochowa. Zorganizowano na jego terenie 25 klas ósmych z liczbą około 400 dzieci¹⁰⁾.

W całym województwie liczba szkół publicznych wzrosła w r. 1946/47 o 49 do 1387, głównie dzięki uruchomieniu dalszych szkół wiejskich. Natomiast nie osiągnięto na terenie okręgu szkolnego kieleckiego postępu w zakresie podnoszenia stopnia organizacyjnego szkół powszechnych. Podobna sytuacja utrzymała się w roku szkolnym 1947/48. Istniało wówczas 1481 szkół podstawowych (w tym 7 prywatnych). Nastąpił więc dalszy wzrost w stosunku do roku poprzedniego o 94 szkoły. W miastach liczba szkół utrzymywała się na tym samym prawie poziomie, co w latach poprzednich (w roku 1947/48 było ich 114); pokaźny natomiast wzrost szkół nastąpił we wsiach osiągając w r. 1947/48 liczbę 1367. Nadal jednak na wsi zdecydowaną większość stanowiły szkoły o 1 i 2 nauczycielach. Wśród 1474 szkół publicznych w województwie było wówczas 576 szkół (39%) o jednym nauczycielu oraz 331 szkół (22,5%) o dwóch nauczycielach¹¹⁾.

Sytuacja taka była przede wszystkim wynikiem braków kadrowych. Spis przeprowadzony w lutym 1946 r. wykazał w woj. kieleckim liczbę 4491 nauczycieli zatrudnionych w szkołach publicznych i 82 w szkołach prywatnych. W następnym r. liczba zatrudnionych nauczycieli w województwie wzrosła tylko o 49. Tendencję wzrastającą miał natomiast niedobór nauczycieli, który w omawianym okresie oscylował od 1350 (minimum) do 2500 osób. Spadł także odsetek nauczycieli kwalifikowanych, gdyż w nowo uruchamianych szkołach, szczególnie w matych i odległych od większych miast wioskach, zatrudniano przeważnie kadrę niekwalifikowaną¹²⁾.

Do niewątpliwych osiągnięć tego okresu należy wzrost powszechności nauczania (od 73,4% w roku szkolnym 1945/46 do 86,8% w roku 1947/48) przy ogólnym wzroście dzieci w szkołach do 254 tys. w roku szkolnym 1947/48. Następował także systematyczny przyrost liczby pomieszczeń szkolnych. W roku 1945/46 było łącznie w województwie 3562 izb lekcyjnych, zaś w roku 1947/48 liczba ich wzrosła do 4303 izb lekcyjnych i 189 sal specjalnych. W połączeniu z ciągłym wzrostem liczb szkół daje to pozytywny obraz dokonujących się zmian w szkolnictwie podstawowym w omawianym tu okresie pierwszych lat powojennych¹³⁾.

Następny okres w dziejach szkolnictwa powojennego obejmuje 1948—1961. Przyjęcie tych ram chronologicznych nie budzi zastrzeżeń z uwagi na istotne fakty jakie wpłynęły zarówno na kształt ideowo—wychowawczy szkoły jak też na interesującą nas problematykę jej organizacji.

Rok 1948 to początek zmian programowych w szkolnictwie. W pełni zdawano sobie sprawę, że względy ekonomiczne kraju uniemożliwiają upowszechnienia szkoły ośmioklasowej. Po licznych dyskusjach, wytyczne przebudowy organizacyjnej szkoły podstawowej i średniej ogólnokształcącej, podane zostały przez Ministerstwo Oświaty w instrukcji z dnia 4. V. 1948 r. Wprowadzając jednolitą organizację 11-letniej szkoły ogólnokształcącej podkreślano w niej, że szkoła taka w zakresie pierwszych 7 lat jest obowiązkową. Mogła ona funkcjonować razem z klasami licealnymi lub jako samodzielna jednostka.

Zagadnieniem przebudowy szkolnictwa podstawowego, głównie na wsi, poświęcona była konferencja inspektorów szkolnych okręgu kieleckiego, odbyta w grudniu 1948 roku. W końcowej rezolucji narady stwierdzono: „celem naszej pracy to szkoła wysoko zorganizowana dla mas robotniczo—chłopskich, jako trzonu i siły produkcyjnej Polski o nowym obliczu ustrojowym, mocnych treściach i ideałach wychowawczo—dydaktycznych”¹⁴⁾.

Z opracowanego przez KOS projektu reorganizacji szkolnictwa podstawowego w latach 1949—1954 wynika, że planowano w tym czasie poważne przemiany organizacyjne. Połowę wszystkich szkół miały stanowić placówki o 4 i więcej nauczycielach i skupiające 75% wszystkich uczniów. Drugą charakterystyczną cechą omawianego projektu była znaczna koncentracja sieci szkolnej. Liczba wszystkich szkół podstawowych miała ulegać systematycznemu zmniejszeniu od 1576 do 1360. Wprowadzenie takiego projektu w życie wymagało dużych nakładów finansowych zarówno na budowę nowych jak i wyposażenie istniejących obiektów szkolnych¹⁵⁾.

W roku 1948/49 istniało na terenie województwa w sumie 1560 szkół, wśród których liczba szkół realizująca program czterech klas stanowiła tylko 1/3 ich ogólnego stanu. Organizację szkolnictwa podstawowego w woj. kieleckim w roku 1948/49 przedstawia tabela 1.

Publiczne szkoły podstawowe i uczniowie tych szkół wg najwyższej klasy w roku 1948/49

Tabela 1								
Klasy	I	II	III	IV	V	VI	VII	Razem klasy I—VII
liczba szkół	—	—	11	570	189	265	525	1.560
uczniowie	—	—	607	35116	20722	36172	155582	248.199

Źródło: Szkolnictwo w liczbach 1948/49, Warszawa 1949 r. s. 48—49

W następnym roku szkolnym pozytywnym zjawiskiem był wzrost szkół siedmioklasowych do liczby 677 oraz zmniejszenie się szkół o jednym nauczycielu. Wzrosła jednakże z kolei liczba placówek o 2 i 3 nauczycielach. Część szkół 7-klasowych posiadała ponadto minimalną liczbę nauczycieli. W instrukcji o organizacji roku szkolnego 1950/51 przyjęto zmienione zasady planowania sieci szkolnej. Dopiero szkoła posiadająca co najmniej 4 nauczycieli mogła realizować program z zakresu siedmiu klas. Wszystkie obwody szkolne liczące ponad 80 dzieci miały stopniowo otrzymać dodatkowy etat, aby w ten sposób mogły realizować program szkoły 7-klasowej. Następne lata charakteryzują się więc systematycznym wzrostem liczby szkół 7-klasowych, co uwidacznia tabela 2.

Poziom organizacyjny szkół podstawowych w woj. kieleckim w latach 1950/51—1954/55

Tabela 2

Rok szkolny	Poziom organizacyjny szkół					Liczba szkół 7-klasowych		
	o 1 nauczycielu	o 2 nauczycielach	o 3 nauczycielach	o 4 i więcej nauczycielach	Razem szkół w województwie	razem w województwie	szkół w miastach	szkoły na wsi
1950/51	309	400	242	655	1606	802	93	709
1951/52	218	331	269	790	1608	911	95	816
1952/53	143	332	244	886	1605	1006	95	911
1953/54	95	329	219	968	1611	1063	98	965
1954/55	95	325	152	1036	1608	1087	106	981

Źródło: Archiwum Kuratorium Oświaty i Wychowania, Biuletyny statystyczne, lata 1950-55

Nawiązując do projektu przebudowy sieci szkolnej przez KOS z 1948 r. należałoby stwierdzić, że nie nastąpiła w niej pełna komasacja obwodów. Po zmianach administracyjnych w 1950 r. liczba szkół nie uległa prawie zmianom. Wzrastała natomiast liczba nauczycieli (1948/49 — 4800 nauczycieli a w 1955/56 — 7102 nauczycieli). Należy również dodać, że liczba uczniów w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych nie uległa zasadniczym zmianom np. w roku szkolnym 1954/55 było w województwie 229.425 uczniów szkół podstawowych¹⁶).

Nowym zjawiskiem okresu realizacji pierwszego planu 5-letniego lat 1956—1960 było wejście w wiek szkolny powojennych roczników wyżu demograficznego, co postawiło przed szkolnictwem nowe zadanie zapewnienia wszystkim dzieciom miejsc w szkołach. Liczba uczniów na terenie województwa wzrosła z 227.161 w 1952 r. do 319.777 w roku 1960, a więc ponad 80 tysięcy.

W roku szkolnym 1956/57 liczba szkół wzrosła do 1544. Szkół niepełnych z klasami I-III, IV, V lub najwyższej klasy I-VI było 357, co stanowiło 23,1% ich ogólnej liczby. Był to dalszy postęp, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w szkołach bez klasy VII było tylko 7,5% ogółu uczniów. Nie sprzyjającym postępowi w poziomie pracy szkół było zjawisko dużej ilości szkół wiejskich niepełnych jak również to, że znaczna część wiejskich szkół siedmioklasowych zatrudniała 4 nauczycieli. Na ogólną liczbę 1421 szkół wiejskich, w roku 1956/57 aż 731 spośród nich zatrudniało 4 nauczycieli. Ówczesna polityka oświatowa w zakresie sieci szkolnej nie preferowała likwidacji szkół o niższym stopniu organizacyjnym kosztem wydłużenia drogi dziecka do szkoły. Stąd też utrzymywały się szkoły niepełne i punkty filialne, których w roku 1957/58 było jeszcze 137 z jednym nauczycielem i 37

o dwóch nauczycielach. Na ogólną liczbę 1563 szkół w tymże roku 1235 posiadało najwyższą klasę siódmą.

Ostatnie lata omawianego pięciolecia w woj. kieleckim to dalszy wzrost ilościowy szkół (1958/59 — 1582 placówki, 1959/60 — 1596 oraz 1960/61 — 1618¹⁷). Rok szkolny 1960/61 zamykający okres rozwojowy szkół podstawowych w szkolnictwie powojennym przedstawiono w tabeli 3 uwzględniając w niej wszystkie powiaty województwa.

Szkoły podstawowe w powiatach województwa kieleckiego 1960/61

Tabela nr 3

Lp.	ogółem szkół	S z k o ł y				Szkoły wiejskie			Uczniowie		
		o 4 i więcej naucz.	z kl. VII	11-letnie w miastach	VII kl. w miastach	razem	o 4 i więcej naucz.	VII kl.	Razem	w szkołach o 4 i więcej naucz.	
1	Białobrzegi	54	43	45	1	2	52	41	43	7468	6781
2	Busko	98	82	87	—	2	96	80	85	15276	14369
3	Chmielnik	47	42	42	—	1	46	41	41	7713	7504
4	Jędrzejów	107	85	86	—	5	102	80	81	17213	16159
5	Kazimierza W.	62	49	50	1	4	58	45	46	10310	9673
6	Kielce pow.	149	137	140	2	4	145	133	136	31014	30615
7	Końskie	86	78	82	1	7	79	71	75	18709	18223
8	Kozienice	73	55	61	1	5	68	50	56	13047	12143
9	Lipsko	60	45	48	—	1	59	44	47	8606	7821
10	Opatów	118	102	104	—	4	114	98	100	21916	21070
11	Opoczno	105	93	96	—	3	102	90	93	18054	17387
12	Pińczów	50	35	37	—	1	49	34	36	7322	6593
13	Przysucha	45	43	43	—	1	44	42	42	7517	6748
14	Radom	96	80	85	—	2	94	78	83	15319	14467
15	Sandomierz	64	57	57	3	5	59	52	52	13377	13054
16	Starachowice	79	68	73	—	1	78	67	72	13661	13042
17	Staszów	54	49	49	—	2	52	47	47	10115	9821
18	Szydłowiec	43	34	36	—	2	41	32	34	7435	7007
19	Włoszczowa	95	77	77	1	5	90	72	72	15625	14886
20	Zwolen	52	44	43	1	2	50	42	92	7404	7013
21	Kielce m.	18	18	18	4	18	—	—	—	13920	13920
22	Ostrowiec	10	10	10	1	10	—	—	—	5939	5939
23	Radom	36	36	36	5	36	—	—	—	21331	21331
24	Skarżysko	8	8	9	3	8	—	—	—	5696	5696
25	Starachowice	9	9	9	1	9	—	—	—	5790	5790
	Razem	1618	1379	1422	25	140	1478	1239	1333	319777	307052

Źródło: Archiwum Kuratorium Oświaty i Wychowania, sprawozdanie GUS K-O-18, teczką 54/60, nr 51.

Z powyższej analizy wynika, że trudne zadania organizacyjne 5-latków w dziedzinie oświaty zrealizowano w województwie pomyślnie. Poprawie uległa zarówno sieć jak i poziom organizacyjny szkół podstawowych. W roku szkolnym 1960/61 placówki zatrudniające minimum 4 nauczycieli stanowiły 85% a szkoły z klasą siódmą 87,5% ogółu. W roku szkolnym 1960/61 szkoła VII-klasową objętych było na Kielecczyźnie 97,2% uczniów a w szkołach wiejskich 96,1%. W związku z przyrostem szkół VII-klasowych liczba nauczycieli powiększyła się z 6530 w roku szkolnym 1952/53 do liczby 6962 w roku 1955/56, by w roku 1960/61 osiągnąć liczbę 9820 nauczycieli pełnozatrudnionych¹⁸⁾.

Rozwojowi organizacyjnemu szkół towarzyszył rozwój budownictwa szkolnego. Ogólna ilość izb lekcyjnych wzrosła z 5223 w r. 1950/51 do 7747 w r. 1960/61. Jedynie w okresie realizacji planu 6-letniego oddano do użytku na Kielecczyźnie 110 budynków szkolnych¹⁹⁾.

Ramy niniejszego opracowania, którego celem było nakreślenie przemian organizacyjnych szkół podstawowych w pierwszym 15-leciu Polski Ludowej nie pozwalają na głębszą analizę wielu innych problemów funkcjonowania szkolnictwa szczebla podstawowego jak chociażby zmian programowych, w działalności ideowo-wychowawczej placówek szkolnych, efektów ich pracy dydaktycznej itp. Dopiero bowiem integralne ujęcie całości problematyki może dać pełny obraz kształcenia i wychowania młodzieży. Praca zaś taka wymaga żmudnych badań archiwalnych.

PRZYPISY

1. Ośko Stanisław. Z dziejów szkolnictwa na Kielecczyźnie w latach 1944—1946, Przegląd Historyczno-Oświatowy 1969, nr 3, str. 328—342 Orlikowski Stanisław. Problemy odbudowy szkolnictwa podstawowego w województwie kieleckim w latach 1945-50 (w:) Oświata Kielecczyzny w XXX-leciu PRL, Kielce 1976, str. 47-82
2. Chabik Józef. Szkolnictwo powszechne w województwie kieleckim w roku szkolnym 1944/45 (w:) Oświata Kielecczyzny w XXX-leciu PRL, Kielce 1976, s. 84
3. Massalski Adam. Szkolnictwo na Kielecczyźnie w okresie okupacji 1939—1945, Warszawa 1974 s. 58.
4. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej WAP), Zespół Kuratorium Okręgu Szkolnego (dalej KOS) 1945-50, sygnatura 26. W wyliczeniach uwzględniono powiat Olkusz.
5. Pęcherski Mieczysław. Szkoła ogólnokształcąca w Polsce Ludowej, Wrocław 1970 s. 65-66.
6. Szkolnictwo w liczbach 1937/38 — 1944/45 Warszawa 1945, s. 6. Liczba szkół jest mniejsza gdyż nie doliczono powiatu olkuskiego.
7. Archiwum Akt Nowych (AAN) w Warszawie. Zespół Ministerstwa Oświaty 1945—1966, sygn. 106/1-3.
8. Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty 1945 nr 2, poz. 62.
9. WAP Kielce, KOS 1945-50, sygn. 5. Statystyka Szkolnictwa 1945/46 — 1946/47, Warszawa 1948, s. 38.
10. AAN w Warszawie, Zespół Ministerstwa Oświaty, sygn. 35/3.
11. Statystyka szkolnictwa 1945/46 — 1946/47, Warszawa 1948, s. 18-37. Szkolnictwo w roku szkolnym 1947/48 w liczbach tymczasowych, Warszawa 1948 s. 18-20.
12. WAP Kielce, zespół KOS 1945-50 sygn. 20, 25, Szkolnictwo w roku szkolnym 1947/48 w liczbach tymczasowych, zeszyt 2 Warszawa 1948, s. 12-14.
13. WAP Kielce, zespół KOS 1945-50 sygn. 9, Szkolnictwo w roku szkolnym 1947/48 w liczbach tymczasowych, Warszawa 1948, s. 7-9.
14. WAP Kielce, Zespół KOS 1945-50, sygn. 40
15. Tamże, sygn. 9
16. Archiwum Kuratorium Oświaty i Wychowania, dalej Archiwum KOiW Biuletyn Statystyczny 1953, nr 3.
17. Archiwum KOiW, sprawozdania statystyczne GUS K-O-18 z lat 1956-60 dotyczące organizacji szkół podstawowych w tym okresie.
18. Województwo kieleckie w liczbach 1961-65 Kielce, 1966, s. 423.
19. AAN w Warszawie, Zespół Ministerstwa Oświaty, sygn. 224/4.-

MATERIAŁY — Sesja popularno-naukowa „Archiwum w służbie społeczeństwa, nauki i gospodarki narodowej, 29. X. 1979 r.”

WSTĘP

W dniu 29 X 1979 r. w ramach obchodów V Tygodnia Archiwów Polskich odbyły się w gmachu Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Radomiu sesja naukowa nt. Archiwum w służbie społeczeństwu nauki i gospodarki narodowej, połączona z wystawą obrazującą bogaty zbiór źródeł kartograficznych znajdujących się w tej placówce.

Organizatorzy sesji jej merytoryczną treść poświęcili właśnie źródłom kartograficznym, ich roli i znaczeniu dla gospodarki regionu. Na ten temat zostało wygłoszonych pięć referatów, których autorami byli pracownicy WAP jak i zaproszeni goście z zewnątrz.

O zainteresowaniu tematyką sesji niech świadczy liczny w niej udział przedstawicieli towarzystw naukowych jak i współpracujących z WAP przedstawicieli instytucji gospodarczych i kulturalnych z Radomia, a także licznych gości z Warszawy, Kielc, Lublina. Dowodem zainteresowania tematyką sesji oraz towarzyszącą jej wystawą była także dyskusja, w której głos zabrało 12 osób.

Uroczystość zaszczycili swą obecnością goście w osobach: wicewojewody radomskiego — mgr E. Jędrzejewskiego, naczelnego dyrektora Archiwów Państwowych w Warszawie — prof. dra hab. Tadeusza Walichnowskiego, oraz dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego — mgr Zdzisława Gawrońskiego. Z okazji V Tygodnia Archiwów Polskich przekazali oni pozdrowienia oraz wyrazy uznania za dotychczasową aktywną pracę dla pracowników WAP w Radomiu. Oto fragmenty ich wypowiedzi:
Mgr E. JĘDRZEJSKI — Wicewojewoda Radomski

„Z uczuciem osobistej satysfakcji składam serdeczne podziękowanie na ręce Dyrektora Heleny Kisiel i Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych w Warszawie za długoletnią i zaangażowaną pracę radomskiego środowiska archiwistów oraz przekazując najlepsze pozdrowienia dla całej służby archiwalnej w Polsce z okazji przypadającego w br. V Tygodnia Archiwów.

Szczególnie serdeczne słowa kieruję do naszych archiwistów, wypróbowanych działaczy społecznych i kulturalnych, życząc im wiele zdrowia oraz dużo osobistego zadowolenia z dobrze wypełnianych obowiązków i rozwoju Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Radomiu.

W imieniu władz politycznych i administracyjnych województwa pragnę podkreślić, że doceniamy wartość zasobu archiwalnego umożliwiając prowadzenie wszechstronnych badań, oraz ich wykorzystanie dla gospodarki województwa”.
Prof. dr hab. TADEUSZ WALICHNOWSKI — Naczelnny Dyrektor Archiwów Państwowych w Warszawie

„Archiwum radomskie jest tym archiwum, które uporato się z największymi trudnościami lokalowymi i któremu władze miejscowe i władze centralne zapewniły to właśnie godne miejsce. Potrafimy to uszanować wszyscy razem, a dowodem tego jest wydajna praca naszych radomskich archiwistów.

Można by bardzo dużo mówić o osiągnięciach Archiwum Radomskiego, a przede wszystkim o energicznej, prężnej działalności skromnego liczebnie tutejszego zespołu pracowników. Placówka ta będąc jeszcze archiwum powiatowym, zawsze dawała o sobie znać z najlepszej strony, a dzisiaj rozwija się w takim niemalże tempie, jakiego mogłoby pozazdrościć jej niektóre archiwum z tych tzw. starych województw sprzed 1975 r.

Nie jest to na pewno szczyt osiągnięć, tych wszystkich możliwości, które stwarzają tutejsze zasoby archiwalne, niemniej jednak z pracy Archiwum radomskiego pracownicy nauki w całym kraju są zadowoleni. Dowodem tego jest chociażby m. in. dzisiejsza nasza uroczystość, która z okazji V Tygodnia Archiwów organizowana jest przez Archiwum radomskie.

Archiwum prezentuje zarówno zbiory na wystawie kartograficznej, jak i przygotowuje sesję naukową, na której występują znani uczeni, przede wszystkim z dziedziny kartografii. Zresztą nie jest to pierwsza tego typu sesja i na pewno nie ostatnia ale sesja dowodząca m. in., że archiwum radomskie doskonale rozumie swoje miejsce w kraju, że przełamało, dawno zresztą już, opory co do tego, czy jest to placówka naukowa czy nie. Czy ma działać tylko w kulturze, czy też pełnić także funkcje z zakresu administracji państwowej? Odpowiedź w praktyce wyszła: Archiwum radomskie jest placówką naukową, tak jak inne archiwa państwowe, czego dowodzą i swoim szerokim zakresem pracy i samym ustawieniem organizacyjnym w resorcie nauki”.

Podniosłym akcentem uroczystej sesji było wręczenie przez prof. T. Walichnowskiego 10 Honorowych Odznak „Za Zasługi dla Archiwistyki” wyróżniającym się pracownikom WAP oraz działaczom społeczno-kulturalnym, pracującym od wielu lat z tą instytucją.

W niniejszym zeszycie Biuletynu Kwartalnego RTN zamieszczamy referaty wygłoszone na wymienionej wyżej sesji mając gorącą nadzieję, że tematyka w nich zawarta zainteresuje naszych Czytelników.

HELENA KISIEL
DYREKTOR WAP W RADOMIU

ARCHIWUM RADOMSKIE W SŁUŻBIE SWOJEGO REGIONU.

W naszym kraju odbywają się w odstępach 5-cioletnich obchody tzw. „Tygodni Archiwów”, dające okazję szczególnej prezentacji społeczeństwu zasobu i informacji tkwiących w materiałach archiwalnych przechowywanych w archiwach państwowych.

W bieżącym roku przypada kolejny piąty Tydzień Archiwów. Ma on charakter szczególnie uroczysty z racji rocznic 35-lecia PRL i 60-lecia dekretu a archiwach państwowych.

Z tej okazji warto przypomnieć społeczeństwu wkład pracowników Archiwum Państwowego w Radomiu w tworzenie kultury miasta i regionu oraz kultywowanie tradycji postępowych i patriotycznych umożliwiających lepsze zrozumienie wydarzeń współczesnych.

W okresie od 1958 r., tj. od czasu obchodu I tygodnia Archiwów do obecnego V Tygodnia, powstały w Radomiu przy czynnym współdziałaniu pracowników Archiwum Państwowego dwa towarzystwa, a mianowicie: Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Radomiu i Radomskie Towarzystwo Naukowe. Obydwa Towarzystwa miały za zadanie, z jednej strony, tworzenie absolwentom szkół wyższych — głównie o zainteresowaniach humanistycznych, — możliwości dalszego rozwoju naukowego, a regionalistom — udzielenie pomocy metodycznej w opracowaniu dziejów regionu. Z drugiej zaś strony, — wspólnie z Klubem Miłośników Radomia i Ziemi Radomskiej, staramy się przychodzić z pomocą władzom miejskim, a obecnie także wojewódzkim, w rozstrzyganiu złożonych problemów dnia dzisiejszego oraz w integrowaniu społeczeństwa.

Wspomniane stowarzyszenia znalazły lokum w siedzibie Archiwum, a pracownicy tej instytucji znaleźli się w szeregach członków, a także w ich władzach. Polskie Towarzystwo Historyczne zapewniło pracownikom naszego Archiwum spotkania z naukowcami, takimi jak: F. Tych, S. Kałabiński, S. Lorentz, J. Pazdur, S. Kieniewicz, W. Kalinowski, H. i K. Weichertowie, i inni. Naukowcy ci zapoznawali ich z aktualnym stanem badań prezentowanych dziedzin wiedzy.

Powstanie RTN umożliwiło publikację dorobku w „Biuletynie Kwartalnym RTN” osobom ubiegającym się o zdobycie stopni naukowych, a także popularyzację wśród społeczeństwa tradycji spletających dzień wczorajszy ze współczesnością.

Należy podkreślić, że pracownicy naszego Archiwum byli autorami około 30 artykułów, a wśród nich artykułów źródłowych, poświęconych omówieniu struktury zasobu Archiwum, źródłom do 25-lecia PRL, do 60-lecia odzyskania niepodległości oraz 60-lecia Rewolucji Październikowej, jak też analizie protokołów posiedzeń miejskich rady w Radomiu pod kątem ich przydatności do badań nad historią społeczno-gospodarczą miasta w okresie II Rzeczypospolitej i podobnie innych ważnych wydarzeń. Inne, licznie reprezentowane artykuły, dotyczą zagadnień społeczno-politycznych jak: warunki bytowe klasy robotniczej, dzieje ugrupowań politycznych, wydarzenia w okresie Rewolucji 1905—1907 r. w Radomiu, czy udział chłopów wsi radomskiej we wspomnianej rewolucji i uczestnictwa Radomian w walce o społeczne i narodowe wyzwolenie kraju.

Pracownicy Wojewódzkiego Archiwum Państwowego (WAP) w Radomiu odnotowują również swoją obecność w pozycjach książkowych dotyczących Radomia i Ziemi Radomskiej, poczynając od wydanej w 1961 r. pierwszej od 1907 r., publikacji pt. Radom. Szkice z dziejów miasta pod redakcją J. Jędrzejewicza, następnie w Monografii Zwolenia pod red. K. Myślińskiego, wydanej w 1976 r. w ramach współpracy z Uniwersyteciem im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Należy także podkreślić udział czterech pracowników Archiwum w opracowaniu Monografii miasta Radomia pod. red. S. Herbsta oraz we współdziałaniu z Regionalnym Zespołem Badawczym przy WAP i RTN w przygotowaniu wydania źródeł do dziejów miast województwa radomskiego.

Trzeba także przypomnieć wkład archiwistów w publikacje wydawane przez OKBZH w Kielcach i jej Delegaturę w Radomiu. Między innymi w ramach tej współpracy przygotowano do druku lub już ogłoszono takie pozycje jak: Radomskie plakaty okupacyjne

— folder, źródła do terroru na wsi radomskiej, pomoc ludności polskiej dla jeńców radzieckich, czy też działalność administracji cywilnej w ramach zarządu wojskowego na terenie obecnego województwa kieleckiego i radomskiego (od wkroczenia Niemców do Polski do 25 IX 1939 r.)

Jedną z form popularyzacji zasobu Archiwum i wiedzy historycznej o regionie stanowią sesje naukowe, organizowane wspólnie z Muzeum Okręgowym, Biblioteką Wojewódzką, RTN, PTH Oddziałem w Radomiu i Klubem Miłośników Radomia i Ziemi Radomskiej, a w przypadku rocznic politycznych — pod kierunkiem i przy wydatnej pomocy Komitetu Miejskiego, o obecnie także i Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

W czasie od I do V Tygodnia Archiwów zorganizowano łącznie około 20 sesji. Wśród nich należy wymienić te, które służyły jako pomoc dla rozwiązywania ważnych dla miasta i regionu problemów. Na szczególną uwagę wśród nich zasługują: problemy konserwatorskie miast Kazimierzowskich na przykładzie Radomia, problemy rewaloryzacji starego miasta, zieleń w środowisku osadniczym, czy ostatnio — komunikacja w Radomiu.

Dużą rolę popularyzatorską spełniają też ekspozycje dokumentów archiwalnych. Z okazji I Tygodnia Archiwów radomscy archiwiści urządzili pierwszą w PRL wystawę źródła do dziejów miasta.

Ogółem zorganizowaliśmy lub współdziałaliśmy przy organizacji około 30 ekspozycji. W ubiegłym roku były eksponowane wystawy nt. postępowych tradycji ruchu robotniczego, 30-lecia ZMP, 60-lecia odzyskania niepodległości Polski i 30-lecia zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego w Polsce Ludowej.

Należy podkreślić, że radomscy archiwiści współpracują ustawicznie z radomską prasą, Polskim Radiem itp.

Na zakończenie pragnę zaakcentować, że pracownicy WAP w Radomiu włączają się aktywnie w nurt życia codziennego społeczeństwa służąc mu pomocą w istotnych sprawach i w ścisłym związku z nim służą naszej Ludowej Ojczyźnie.

ZASÓB KARTOGRAFICZNY WOJEWÓDZKIEGO ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W RADOMIU — JEGO KSZTAŁTOWANIE I CHARAKTERYSTYKA.

Na wstępie chciałabym zaznaczyć, że dzisiejsza informacja stanowi część referatu poruszającego problematykę związaną z kształtowaniem zasobu kartograficznego w Archiwum Państwowym w Radomiu oraz omawiającego jego wartości informacyjne, a tym samym i sugerującego możliwości wykorzystania materiałów kartograficznych dla potrzeb gospodarki narodowej. W związku z tym, że ocenę naszych materiałów kartograficznych oraz ich wartość dla badań nad różnorodnymi zagadnieniami przedstawią wykorzystujący je specjaliści, moja informacja ograniczy się jedynie do przedstawienia krótkiego rysu historycznego gromadzenia i opracowywania zbioru oraz ogólnej charakterystyki jego zasobu kartograficznego.

Bogaty zasób kartograficzny, podlegający nadzorowi archiwum radomskiego, nie posiada dotąd publikowanych opracowań. Najpełniejszą jego charakterystykę zawiera artykuł Heleny Kisiel pt. „Akta Zarządu Dóbr Państwowych w Radomiu” („Archeion” tom 36 z 1962 r.), a krótką i schematyczną o nim wzmiankę podaje Informator „Zbiory Kartograficzne w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” (wydawnictwo NDAP, 1972 r.) oraz „Katalog planów miast w zbiorach Archiwum Państwowego w Radomiu” opracowany przez Stanisława Trawkowskiego („Ilustrowany katalog źródeł kartograficznych” z. 4, 1957 r.). Charakterystykę zasobu zawiera też, sporządzona w maszynopisie do użytku wewnętrznego Archiwum, „Instrukcja dotycząca pracy w dziale kartograficznym Archiwum Państwowego w Radomiu”.

Trudno byłoby też wyliczyć te publikacje, w których jako materiał źródłowy czy nawet ilustracyjny wykorzystano zasób kartograficzny tutejszego Archiwum. Można tu wymienić m. in.: pracę Władysława Dzikowskiego i Danuty Kopertowskiej pt. „Toponimia Kielc (wydawnictwo PAN, 1976 r.), publikowane w zeszytach 3/4 Kwartalnika Architektury i Urbanistyki artykuły: T. St. Jaroszewskiego i J. Kowalczyka „Puławy — zarys historyczny rozwoju przestrzennego” i Andrzeja Reja — „Zagadnienia energetyki wodnej w budownictwie przemysłowym Zagłębia Staropolskiego w I połowie XIX wieku”, prace Ryszarda Zaręby wydane w Zeszytach Naukowych SGGW tj: „Badania geobotaniczne i fitosocjologiczne zespołów leśnych Puszczy Kozienickiej i Okręgu Radomsko-Kozienickiego” (1971) oraz „Zmiany składu gatunkowego drzewostanów Puszczy Iłżeckiej na podstawie inwentaryzacji z lat 1789, 1885 i 1961” (1973). Do prac tego typu można także zaliczyć opracowania Wojciecha Kalinowskiego „Rozbudowa Radomia w latach 1815—1830” (Studia z historii budowy miast, 1955 r.) oraz Zygmunta Wilczyńskiego „Wodociągi i kanalizacja miasta Radomia 1827—1977” (Biuletyn Kwartalny RTN t. 14, 1977 r.) oparte na materiałach, z których duża część została już przejęta do tuł. Archiwum.

Archiwum Państwowe w Radomiu zostało powołane do życia w lutym 1920 roku. Podstawą zasobu tworzącego się Archiwum stały się troskliwie zabezpieczone i gromadzone materiały aktowe i kartograficzne wytworzone i zgromadzone przez administrację byłego zaboru rosyjskiego, w tym także, lub też przede wszystkim, przez Zarząd Rolnictwa i Dóbr Państwowych Guberni Radomskiej, Kieleckiej, Lubelskiej i Siedleckiej. Duża przydatność praktyczna materiałów kartograficznych dla instytucji administrujących gruntami i zabudowaniami zrodziła potrzebę szybkiego zewidencjonowania zbioru.

W pracach tych, poza pracownikami Archiwum, brali także udział oddelegowani przedstawiciele Zarządu Dóbr Państwa, a następnie Zarządu Lasów Państwowych w Radomiu. Na przykład, jeżeli w 1924 podano jeszcze w przybliżeniu ilość planów „arkuszy” na ok. 1.000 egzemplarzy, a „rulonowych” na przeszło 1.200, to w 1926 r. zakończono ewidencję, którą objęto 2.804 pozycje planów. W oparciu o mapę administracyjną Królestwa Polskiego oraz „Przewodnik po Królestwie Polskim” A. Bobińskiego i L. M. Bazewicza materiałom tym nadano układ według gmin i powiatów.

W marcu 1930 r. Archiwum tutejsze otrzymało z Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach dużą partię rewindykowanych ze Związku Radzieckiego map i rejestrów terenów położonych w granicach ówczesnego województwa kieleckiego. Nabytek ten liczył 132 teczki planów 855 nomenklatur przedstawionych w 3.269 egzemplarzach oraz 697 egzemplarzy rejestrów 427 nomenklatur. Materiały te oraz kartografika zabezpieczone w pierwszym okresie działalności Archiwum stworzyły zbiór, który w następnych latach międzywojennych nie uległ już większym zmianom.

Przy segregacji otrzymanych w 1930 r. materiałów zauważono występowanie na nich cech (A, B, C, D, F, G) oraz oznaczeń cyfrowych. Archiwum Skarbowe, do którego zwrócono się z prośbą o wyjaśnienie symboliki i przedstawienie sugestii co do sposobu

ewidencjonowania kartografików, zaproponowało segregację planów według cech, założenie ewidencji zgodnej z nadaną kolejną numeracją oraz sporządzenie konkordancji dawnych oznaczeń cechowych z obowiązującą sygnaturą. Trudno jednak, z powodu zaginięcia ewidencji, ustalić, w jakim stopniu zostały wykorzystane te propozycje oraz czy nową formą objęto także uprzednio zewidencjonowany materiał. Wiadomo jedynie, że w dniu 31. XII 1933 r. ewidencją objęto całość zbioru liczącego 6.224 plany (prawdopodobnie liczba ta określa ilość arkuszy). Wliczając późniejsze doływy, można przyjąć, że w chwili wybuchu II wojny światowej w ewidencji Archiwum znajdowało się 6.267 planów, głównie terenów międzywojennego obszaru województwa kieleckiego, w mniejszym zaś stopniu byłych guberni lubelskiej i siedleckiej (rewindykaty dla Archiwum Radomskiego nie obejmowały planów tych terenów).

W okresie okupacji hitlerowskiej ze zbioru kartograficznego ubyło 260 planów, niedokrotnie wielosekcyjnych, dotyczących obszarów przyłączonych do Rzeszy, pochodzących z lat 1809—1934, a około 10% planów uległo uszkodzeniom wynikłym ze złych warunków ich przechowywania. Utracony został także aparat ewidencyjny i zburzony układ planów.

W pierwszych latach po wyzwoleniu rozpoczęto więc segregację i ewidencjonowanie zbioru, które zakończono w 1947 r. W wyniku tych prac sporządzono spisy odzwierciedlające współczesny materiałom podział administracyjny (gubernie), w ramach którego plany zostały ujęte w układzie rzeczowo-formalnym (plany leśne, plany urzędzenia kolonialnego, rulonowe, z sygnaturami, bez sygnatur itd.). W spisach uwzględniono: numer bieżący (w obrębie spisu), dawną sygnaturę (cecha), miejscowość i powiat, treść (charakter dóbr i rodzaj planu), datę sporządzenia, wykonawcę, ilość arkuszy.

Wprowadzona w 1956 roku „Instrukcja w sprawie porządkowania archiwalnego zasobu kartograficznego” spowodowała rozpoczęcie w 1963 r. opracowania zewidencjonowanego w wyżej podany sposób zbioru na kartach inwentarzowych zaleconych „Instrukcją”. Czasochłonność tych prac, trwających właściwie do dnia dzisiejszego, spowodowała, że materiały przejęte w latach 1954—1978 zostały opracowane tylko częściowo.

Zasób kartograficzny Archiwum Państwowego w Radomiu tworzą plany luźne-przechowywane w Zbiorze oraz plany wszyte w akta.

Ogólnie, materiały tworzące Zbiór Kartograficzny określa się jako plany zespołowe: — Zarządu Rolnictwa i Dóbr Państwowych Guberni Radomskiej, Kieleckiej, Lubelskiej i Siedleckiej, znanego powszechnie pod skróconą nazwą Zarządu Dóbr Państwowych w Radomiu, czyli ZDP, działającego w latach 1885—1918, a z racji sukcesji sięgającego roku 1777, — Rządu Gubernialnego Radomskiego, działającego w latach 1867—1917, — Urzędu Gubernialnego Radomskiego do spraw Włościańskich, działającego w latach 1864—1917 oraz — Akt miasta Radomia, zespołu pochodzącego z lat 1796—1950.

Materiały, poza częścią planów Akt m. Radomia, przechowywane są jako Zbiór Kartograficzny ZDP, ujęty w ewidencji tego zespołu.

Zbiór Kartograficzny ZDP posiada inwentarz kartkowy odrębny dla dwu wyróżnionych grup rzeczowych, tj. planów „rolnych” i planów „leśnych”, które z kolei zinwentaryzowane są w 4 ciągach sygnaturalnych, oddających podział administracyjny (gubernie) ustalony reformą 1866 roku.

Do zinwentaryzowanych planów „rolnych”, pochodzących z lat 1777—1914, wchodzi: plany guberni radomskiej, w ilości ok. 1400 pozycji, plany guberni kieleckiej, ponad 700 pozycji, plany guberni lubelskiej, ok. 150 pozycji oraz plany guberni siedleckiej, ok. 240 pozycji.

W większości są to plany pomiarowe dóbr rządowych przed urządzeniem, wykonane w latach 1823—1840 oraz projekty urzędzenia czyli regulacji stosunków gruntowych tych dóbr, wykonane w latach 1840—1861 w skali 1:5000. Występują tu także plany dóbr prywatnych i powłaszczeniowych gruntów włościańskich obszaru b. guberni radomskiej, plany rzek, terenów spornych, osad karczemych, gruntów wydzielonych dla celów górniczych i pod kolej, plan regulacji miast, rysunki obiektów przemysłowych, komunalnych, klasztorów.

W grupie planów „leśnych” pochodzących z lat 1820—1914 opracowano w formie inwentarza kartkowego jedynie:

plan guberni radomskiej — 284 pozycje,
plan guberni kieleckiej — 23 pozycje oraz część planów guberni lubelskiej — 14 pozycji.

Reprezentują je aparaty urzędzenia lasów rządowych, duchownych, prywatnych i wspólnot wiejskich, zawierające poza częścią kartograficzną także bogaty materiał opisowy, uwzględniający: położenie terenu leśnego lub projektowanego do zalesienia, charakter gleb, rodzaj i wiek drzewostanu oraz wynikające z tego zasady uprawy. Większość

planów wykonana jest w skali 1:4.800. Każda z wyżej wymienionych grup posiada skowidrowid geograficzny i autorski.

Plany określone jako zespołowe Akt miasta Radomia, przejęte w 1968 r. z pracowni geodezyjnej przy PMRN w Radomiu, ujęte są w dwu spisach: 1) prowizoryczny inwentarz ksiązkowy zawierający 135 pozycji planów pochodzących z lat 1885—1963, sporządzonych dla potrzeb zagospodarowania m. Radomia; ujęte są tu także plany gruntów i nieruchomości miejskich, plany powiatu i gminy radomskiej, plany parcelacji okolicznych majątków oraz kopie XIX-wiecznych planów przechowywanych w Zbiorze Kartograficznym i zespołach aktowych tut. Archiwum; 2) szczegółowy spis oraz karty planów opracowane w 1969 r. przez działającego z ramienia RTN prof. dr Wojciecha Kalinowskiego; grupa ta, określana jako plany miasta Radomia i okolic z lat 1824—1954, liczy 125 pozycji, wśród których, poza planami miasta i wsi miejskich, znajdują się także plany scalenieowe i parcelacyjne okolicznych majątków oraz kopie XIX-wiecznych planów przechowywanych w Zbiorze Kartograficznym i zespołach aktowych tut. Archiwum.

Spośród wyżej wymienionych materiałów opracowano wstępnie jedynie kartografiki z lat 1824—1918. Znajdują się tu plany pomiarowe i urzędniowe miasta i wsi miejskich, plan regulacyjny miasta i ulic w jego obrębie, plany placów, ogrodów, cmentarzy i projekty ich zagospodarowania, plany rzeki Mlecznej, projekty kanalizacji i wodociągów (m. in. Lindley'a), projekt elektryfikacji miasta, rysunki zabudowań. Są one wykonane w różnej skali — a mianowicie od 1:5.000 plany miasta i wsi miejskich (do 1:25) szczegóły projektów urzędzeń miejskich).

W skład Zbioru Kartograficznego wchodzi także:

- 149 pozycji planów, określonych jako poułtaszczeniowe, gruntów włościańskich dawnych terenów powiatu szydłowieckiego i zwoleńskiego, wykonanych w latach 1852—1912 (część z nich zachowana jest w kopiach z okresu międzywojennego),
- 8 planów parcelacyjnych dóbr prywatnych dawnego powiatu radomskiego, pochodzących z okresu międzywojennego, oraz
- duża partia planów Radomia, jego terenów podmiejskich, Szydłowca i Iłży, pochodząca z lat 1828—1970.

Ewidencję wymienionych trzech grup stanowią spisy zdawczo-odbiorcze, o różnej dokładności.

Poza wyżej wymienionymi planami luźnymi przechowywanymi w Zbiorze Kartograficznym, znajdują się liczne wszystkie materiały kartograficzne także w zespołach aktowych, zwłaszcza z okresu zaborów, jak np. w aktach: Rządów Gubernialnych Radomskich z lat 1815—1866 i 1867—1917, ZDP, Aktach miasta Radomia, Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Radomiu, a sporadycznie także w aktach: Kancelarii Radomskiego Gubernatora, Dyrekcji Szkolnej w Radomiu, Urzędu Gubernialnego Radomskiego d/s Włościańskich, Sądu Okręgowego w Radomiu, aktach miasta Kozienic, aktach Gmin, aktach notarialnych czy też w Wydziale Wyżywienia i Rolnictwa Gubernatora Dystryktu Radomskiego.

Niestety, dotarcie do nich jest utrudnione. Nie są bowiem one objęte skowidrowidem Zbioru Kartograficznego, w opracowanych inwentarzach zespołów występowanie ich zasygnalizowane jest sporadycznie. Nieliczna jedynie część tych kartografików została objęta kartami dokumentacyjnymi, sporządzonymi w latach 1972—1977 dla potrzeb inormacji archiwalnej, zakładanymi dla ustalonych grup rzeczowych, w obrębie których są obecnie przechowywane wraz z kartami innych rodzajowo materiałów, w układzie alfabetyczno-geograficznym.

Dla orientacji podam zagadnienia, dla których rejestrowano materiały: 1. inżynieria wodna, 2. drenowanie, odwadnianie, 3. pomiary przepływu wód, obserwacje meteorologiczne, meldunki powodziowe, 4. kanalizacja miejska, 5. sieć wodociągowa, 6. komunikacja miejska, 7. ulice, 8. budowle i przedmioty zabytkowe, 9. zadrzewienie, 10. drogownictwo otwarte, 11. kolejnictwo a także ochrona środowiska, badania i poszukiwania geologiczne.

TADEUSZ LIPIEC

WYKORZYSTANIE ŹRÓDEŁ KARTOGRAFICZNYCH DLA GOSPODARKI WOJEWÓDZTWA

Źródła kartograficzne są dokumentami stanu rozwoju zagospodarowania terenu, dokumentami pracy i opanowania przyrody przez człowieka; są między innymi świadectwem kultury materialnej, znakomicie wypełniając lukę w dziedzinie informacji o działalności człowieka; są ogólnie wykorzystywane dla różnych dziedzin. Kryteriami wartości użytkowej są możliwości wykorzystania zawartych w nich informacji dla działalności gospodarczej.

Do działań gałęzi gospodarki narodowej, które wykorzystują lub powinny wykorzystywać w szerszym zakresie cenne informacje zawarte w źródłach kartograficznych należą: budownictwo, przemysł, w tym przemysł wydobywczy, rolnictwo i leśnictwo, komunikacja w odniesieniu do układów komunikacyjnych, gospodarka komunalna i mieszkaniowa, oświata, nauka i kultura, administracja, turystyka i rekreacja.

Szczególną formą interwencji ludzkiej w środowisko naturalne są wprowadzane zmiany w ukształtowaniu i zagospodarowaniu terenów, a wśród nich podział terenów na jednostki według kryteriów władania nimi i sposób ich użytkowania. Ustanowienie linii podziału owych terenów stanowi jedno ze starszych historycznie działań ludzkich w stosunku do otaczającego ich środowiska.

Klasyycznym przykładem wykorzystania źródeł kartograficznych są prace związane z przebudową starych miast. Projektowanie i prowadzenie prac budowlanych wymaga rozpoznania niejednorodności podłoża budowlanego.

Prace studialne rozpoczynają się od rozpoznania i analizy stanu istniejącego na podstawie materiałów historycznych, archiwalnych i wizji terenowej. W oparciu o materiały kartograficzne i opisowe można pozyskać informacje dotyczące układu przestrzennego, uzbrojenia terenu, położenia dawnych fundamentów, dołów fekalnych, zasypanych jam.

Szczególnie przydatne dla prac rozpoznawczych są historyczne plany miast. Drogą przetworzenia można informacje na mapach historycznych przenieść na mapę aktualną co czyniono np. w Radomiu dla opracowania koncepcji przebudowy Miasta Kazimierzowskiego.

W Krakowie opracowano metodykę badań geodezyjno-geofizyczną dla rewaloryzacji Starego Miasta, w której jednym z ważnych elementów jest teza, że historyczne plany miast są niezmiernie ważnym źródłem kartograficznym, odgrywającym istotną rolę w procesie rewaloryzacji.

Obecnie wykorzystywane są metody geodezyjne, fotogrametryczne i fotointerpretacyjne dla inwentaryzacji zabytków architektury. Przez porównanie zdjęć historycznych ze współczesnymi można odnaleźć rysy i pęknięcia tynku, tam gdzie w wątku murów kryją się wcześniejsze elementy wystroju budowli, można zauważyć zmiany tonu w miejscach przemurówek i zmian.

Pomiary inwentaryzacyjne architektury mają dwa zasadnicze cele: pierwszy dla potrzeb doraźnych remontów oraz drugi dla przyszłości.

Ważnym dla realizacji celu drugiego jest gromadzenie zdjęć wykonywanych dotychczas i wykorzystanych dla celów bieżących, opracowanych fotogrametrycznie elewacji.

O przykładzie celowości takiego postępowania niech świadczy opracowanie elewacji nieistniejącej wówczas Wieży Kazimierzowskiej Zamku Warszawskiego przez Warszawskie Przedsiębiorstwo Geodezyjne. Odszukane w archiwum stare (przedwojenne) zdjęcia fotograficzne, opracowano fotogrametrycznie, dzięki czemu wieża mogła być zrekonstruowana.

Skażenie środowiska jest niebezpieczne nie tylko dla ludzi, ale także dla obiektów przez nich wzmocnionych. Stąd też zabytkowe budowle, które przez wieki opierały się żywiołom, rozpadają się w atmosferze nasyconej tlenkiem siarki a także w wodzie nasyconej detergentami. Zanim więc zginą, dla możliwości ich późniejszego zrekonstruowania, powinny być obecnie opracowane fotogramatycznie lub w inny sposób, a wykonane ich zdjęcia zachowane.

Należy podkreślić, że dla celów optymalizacji lokalizacji wznoszonych zakładów przemysłowych, zmniejszenia wydatków na cele wyłączeniowe z tym związane, ustalenia wielkości i nienaruszalności terenów chronionych — celowym jest wykorzystanie informacji o tych terenach i ich zagospodarowaniu z istniejących źródeł kartograficznych. Obecna działalność gospodarcza nastawiona jest często na gigantomanię, pojmowaną niesłusznie jako najbardziej efektywne działanie gospodarcze. Wydaje się, że już w niedługim czasie zmuszeni będziemy do poszukiwań w szerokim zakresie różnych źródeł energii a następnie ich pełnego wykorzystania. Takim źródłem jest między innymi energia naszych wód.

Jeszcze kilkadziesiąt lat temu było na terenach województwa wiele obiektów i urządzeń małych, wykorzystujących energię wód w postaci młynów, tartaków, oraz agregatów prądowców. Prawie wszystkie te obiekty i urządzenia zostały w ostatnich latach zniszczone.

zione, nowych zaś nie buduje się. A co będzie wówczas, kiedy będziemy zmuszeni sięgnąć do tych źródeł? Wyniknąć to może nie tylko z kryzysu w kraju, ale także z wyczerpujących się obecnie źródeł energii na świecie. Posiadanie drobnych rozprzestrzenionych źródeł energii ma także swe znaczenie dla obronności kraju.

Informacje na wyżej wymienione problemy znajdziemy w źródłach kartograficznych, stanowiących jednocześnie wstępny projekt lokalizacyjny.

Opracowania kartograficzne są podstawą do działalności geodezyjno-urzędniowej w rolnictwie i leśnictwie, którą można by podzielić na dwa kierunki:

- maksymalnej obsługi narastających inwestycji rolniczych i leśnych w zakresie melioracji, budownictwa, zaopatrzenia w wodę, urzędzenia państwowych gospodarstw rolnych, rybnych i leśnych,
- prac projektowych urzędniowo-rolnych i leśnych, w rolnictwie będą to prace scaleniowe i wymiany gruntów).

Źródła kartograficzne przy wszelkich pracach urzędniowo-rolnych spełniają dwojaką rolę a mianowicie: inwentaryzacyjną, oraz warsztatu produkcyjnego dla opracowania projektów.

W działalności gospodarczej tam gdzie korzysta się ze źródeł kartograficznych postępuje się według głównych zasad technologicznych: 1) maksymalnego wykorzystania materiałów kartograficznych historycznych i obecnych, 2) przetworzenia map do istniejących potrzeb i 3) kompleksowości zastosowania map.

Na wystawie towarzyszącej sesji prezentowane są mapy z Jedlni z zagospodarowaniem terenu, co ma kapitalne znaczenie przy ewentualnym projektowaniu nowego ukształtowania gospodarstw.

Przy projektowaniu układów komunikacyjnych, podobnie, jak przy projektowaniu lokalizacji obiektów przemysłowych, jest przydatna analiza źródeł kartograficznych, np. ze względu na dokonany wybór miejsca na drogi w latach ubiegłych, który zapewniał niepowstanie zasp śnieżnych lub niezalewanie ich przez wodę, czy też ich długą trwałość.

Niezmiernie ciekawe badania na temat układu drogowego w naszym regionie na podstawie źródeł kartograficznych i terenowych prowadził Henryk Sznurow, amator regionalista. Rozpoczęte przez niego badania czekają na dokończenie wyników.

Z problematyką prac planistycznych w zakresie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej wiąże się szeroki zakres informacji będących przedmiotem studiów i analiz, których część można uzyskać ze źródeł kartograficznych, szczególnie w dzielnicach i miastach wybudowanych w ubiegłych latach i wiekach a w tym także i w Radomiu.

Badania naukowe źródeł kartograficznych pozwalają na orientację w rozwoju techniki planowania urbanistycznego, kształtu działek i rozwiązań dotyczących przystosowania zagospodarowania terenu dla życia mieszkańców, nazewnictwa i innych. Wartością naukową jest to, że są dokumentami pracy człowieka, są przedmiotem badań nad rozwojem techniki kartograficznej, historii miast, historii osadnictwa.

Materiały kartograficzne stanowią również element do podejmowania różnych decyzji administracyjnych takich jak: podział administracyjny zagospodarowanie terenu, zagospodarowanie wód, gospodarka terenami w miastach, wyznaczenie terenów budownictwa jednorodzinnego i osiedlowego, ochrona środowiska, gospodarka ziemią i jej ochrona, rekreacji, oraz odgospodarowanie, tzn. działanie związane z obszarami prawnie chronionymi przez zabezpieczenie danego stanu, wzmocnienie ochrony a także przywrócenie podstawy do ochrony tj. stanu pierwotnego. Na naszym terenie dotyczy to rezerwatów i parków wiejskich. Operat zagospodarowania parków wiejskich musi także zawierać badanie źródeł kartograficznych.

Informacje na mapach i w opisach od map historycznych do współczesnych przez ich kompleksowe wykorzystanie umożliwiają w dużej mierze ustalenie walorów dla rozwoju turystyki i rekreacji.

Obszary rekreacyjne naszego regionu wymagają wzbogacenia krajobrazu, poprawy środowiska naturalnego i odpowiedniego zagospodarowania turystycznego. Zrealizowanie poprawy środowiska naturalnego często prowadzi do powrotu do warunków z poprzednich dziesięcioleci lat, co będzie wykonalne przez wykorzystanie źródeł kartograficznych i opisowych.

Na zakończenie chciałbym poruszyć jedną sprawę. Jak słyszeliśmy, zbiory kartograficzne z ubiegłych lat są doskonale zachowane i dobrze się „trzymają”; natomiast, jest zupełna tragedia, gdy chodzi o współczesne opracowania kartograficzne. Są one wykonywane na tak marnym papierze, że po jakimś czasie dostownie rozsypią się. Powstaje więc sytuacja paradoksalna: będziemy mieli zbiory kartograficzne z XIX wieku, lecz współczesnych nie będzie. Do tego dochodzi jeszcze tzw. aktualizacja bieżąca, która zmienia te mapy, tak, że nie ma możliwości rejestracji przemian zachodzących w środowisku. Jak w ogóle rozwiązać ten bardzo poważny problem, mając w dodatku świadomość, że w tej chwili posiadamy już pokrycie mapowe na cały obszar kraju. Sądzę, że warto się nad tym zastanowić.

„Zbiory kartograficzne Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Radomiu jako podstawa do badań w zakresie historii geodezji na obszarze zaboru rosyjskiego”*

Wstęp

Materiały kartograficzne WAP w Radomiu są unikalnym zbiorem w zakresie badanego tematu, zarówno ze względu na bardzo dużą ilość map, jak i różnorodną ich tematykę. Zasluguje na podkreślenie staranna opieka, jaką te zbiory są otoczone.

Zbadane dotychczas mapy terenów wiejskich Królestwa Polskiego pozwoliły na wyciągnięcie wielokierunkowych wniosków i ich zasadniczą ocenę. Ze względu na to, że w zaborze rosyjskim nie istniały instytucje katastru gruntowego, mapy powstawały w wyniku doraźnych potrzeb.

Można wyodrębnić kilka akcji pomiarowych i etapów tworzenia map, które wynikały z dokonujących się zmian stosunków społecznych w Królestwie, a wywołane zostały przez akty normatywne (ukazy carskie, zarządzenia Komitetów Królestwa). Forma i treść mapy oraz metody pomiaru kształtowane były przez instrukcje techniczne. Pomiar w terenie oraz prace obliczeniowe i kartograficzne stanowiły część składową akcji urządzania przestrzni wiejskiej.

Mapy oparte na pomiarach dają równocześnie doskonały obraz prac inżynierskich, które zostały wykonane w terenie, lub były zaprojektowane do realizacji, np. nowe drogi, regulacje połoków, nowe zespoły osadnicze itp.

Korzystanie z materiałów Archiwum jest znacznie ułatwione dzięki wzorowo opracowanym katalogom. Karty katalogowe zbiorów kartograficznych zawierają bowiem zwięzłą charakterystykę map. Ponadto w przypadku, gdy zachowały się materiały dodatkowe związane z powstaniem mapy (szkice polowe, rejestry pomiarowe, tabele likwidacyjne i inne) spis tych dokumentów figuruje również w karcie katalogowej.

Mapy umożliwiają wyprowadzenie wniosków w zakresie stosowanych metod pomiaru i prac kartograficznych oraz ich doskonalenia. Analiza błędów pomiaru umożliwia natychmiast wyprowadzenie wniosków w zakresie kartometryczności mapy.

1. Rozwój prac geodezyjnych i kartograficznych na tle czynników historyczno-społecznych

Próbow zmian stosunków społecznych na wsi towarzyszyły prace urzędniowe. Każdy projekt urzędniowy majątków i gospodarstw chłopskich opierał się na pomiarze geodezyjnym i sporządzeniu odpowiednich map. Już w 1818 r. podjęto w byłych dobrach królewskich akcją zamiany pańszczyzny na czynsz. W 1820 r. rozpoczęto pierwsze prace pomiarowe, których ostatecznym celem miała być separacja gruntów włościańskich od folwarcznych i urządzenie chłopskich gospodarstw czynszowych oraz folwarku. Wiele prac rozpoczętych nie zostało doprowadzonych do końca, czasami były kontynuowane po 1834 r. (na przykład urządzenie folwarków w Imbramowicach i 5-u wsiach przyległych).

Na kolejne reformy dóbr rządowych miały wpływ takie czynniki, jak poruszenie sprawy chłopskiej przez sejm powstania listopadowego, uwłaszczenie chłopów w zaborze pruskim, reformy włościańskie w zaborze austriackim oraz sama postawa chłopów. Po 1835 r. prowadzono prace urzędniowe na majątkach donacyjnych. Nowi właściciele (wojskowi dostojnicy rosyjscy) mieli obowiązek urządzenia gospodarstw chłopskich w ciągu 6 lat po otrzymaniu donacji.

Zamianę pańszczyzny na czynsz wraz z urządzeniem własnych dóbr przeprowadzali także niektórzy polscy ziemianie (np. A. Zamojski i H. Łubiński), na wymienionych obiektach angażowano mierniczych i kartografów.

Kres stosunkom feudalnym w Polsce kładą: ustawa rządu polskiego (powstańczego) 1863 r. o likwidacji pańszczyzny i ukaz carski o uwłaszczeniu chłopów z 2 marca 1864 r.

Realizacja projektów uwłaszczeniowych i związanych z tym prac geodezyjnych trwa aż do I wojny światowej. W wyniku tej akcji powstają nowe mapy, zawierające stan istniejący przed urządzeniem i po urządzeniu, zostają spisane tabele likwidacyjne i tabele nadawcze.

* Referat opracowano na podstawie badań przeprowadzonych przez współautora mgr inż. Jerzego Przybylskiego.

2. Instytucje powołane w związku z reformami włościańskimi

Akcjami urządzania ekonomii rządowych i dóbr prywatnych kierowały organy powoływane przez władze i zrzeczenia prywatnych właścicieli.

W 1818 r. rząd Królestwa zaplanował lustrację i inwentaryzację dóbr rządowych. Temu przedsięwzięciu patronowała Komisja Urządzająca Dobra i Lasy Państwowe. Została ona powołana przez Namiestnika Królestwa Polskiego w kwietniu 1818 r.

Do urzędzenia przeznaczono tylko te dobra, które rokowały rentowność. Urządzenie polegało na wydzieleniu i scaleniu gruntów folwarcznych oraz na utworzeniu kompleksu gospodarstw chłopskich. Przedsięwzięcia te poprzedzał pomiar gruntów wykonanych przez mierniczych. Mierniczkowie uczestniczyli także w projektowaniu urzędzenia folwarku i gospodarstw chłopskich oraz wytyczali te projekty na gruncie. W okresie działalności Komisji doprowadzono do urzędzenia tylko 12 ekonomii rządowych. Prace na innych majątkach rządowych kontynuowane były także po rozwiązaniu Komisji Urządzającej tj. po 1821 r.

Urządzaniem donacji od 1834 r. kierowała Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu (dalej KRPIŚ) istniejąca od dawna przy rządzie Królestwa. Komisja ta sprawowała także nadzór nad pracami projektowymi i terenowymi m. in. zatwierdzała mapy powstałe po pomiarze na gruncie.

W celu realizacji ukazu uwłaszczeniowego w Królestwie administracja carska powołała: a) Urządzający Komitet, b) Komisję Spraw Włościańskich, c) Komisję Likwidacyjną.

— Komitet Urządzający wydawał przepisy szczegółowe o uwłaszczeniu i urządzaniu włościan, organizował Komisję Likwidacyjną, nadzorował prace gubernialnych komisji spraw włościańskich oraz zatwierdzał tabele likwidacyjne czyli całe postępowanie uwłaszczeniowe.

— Komisje Spraw Włościańskich organizowały czynności związane z uwłaszczeniem i urządzaniem gospodarstw na konkretnych obiektach, optały służbę urzędzeniową w tym także mierniczych i nadzorowały jej prace.

— Komisja Likwidacyjna miała zajmować się rozliczeniem z posiadaczami wiejskimi i zapłatą za wykupioną ziemię w postaci listów likwidacyjnych.

Procesowi uwłaszczania nie towarzyszyły pomiary gruntowe. Zostały one przeprowadzone w terminie późniejszym.

3. Przepisy prawno-techniczne regulujące przeprowadzenie reform włościańskich

W 1818 r. Komisja Urządzająca Dobra i Lasy Państwowe opracowała „Plan Urzędzenia Własności Ziemskiej Rządowej”. Plan ten miał stanowić podstawę do przebudowy gospodarki w urządzanych ekonomiach, jak również instruował o sposobie przeprowadzenia samego urzędzenia.

Urządzenie donacji odbyło się na mocy ukazu carskiego z 1834 r., zaś oczynszowanie chłopów na dobrach skarbowych zarządzono w 1841 r. Sposób przeprowadzania reformy na gruncie i inne przepisy szczegółowe, dotyczące obu tych aktów prawnych administracji carskiej określa „Instrukcja do urządzania i oczynszowania włościan w dobrach rozdanych” wydana przez KRPIŚ w 1841 r. Pomiar stanu istniejącego i wytyczenie projektu urzędzenia dóbr były regulowane przepisami instrukcji mierniczej z 1839 r. wydanej również przez KRPIŚ.

Ukaz o uwłaszczeniu chłopów w Królestwie ogłoszony został 2.III.1864 r. w 187 numerze Dziennika Praw wraz z trzema innymi ukazami a mianowicie: o urzędzeniu gmin wiejskich, o Komisji Likwidacyjnej oraz o sposobie wprowadzenia nowych ustaw o włościanach.

Wymienione akty prawne oraz opracowane przepisy szczegółowe stanowiły podstawę do organizacji służby geodezyjnej oraz równocześnie określały zakres tematyczny poszczególnych rodzajów map.

4. Metody pomiarów i opracowań kartograficznych

Metody prac geodezyjnych, wykonywanych dla potrzeb urzędzeń rolnych zostały ujednolicone instrukcją pt. „Przepisy dla pomiarów przestrzeni dóbr i lasów rządowych” wydaną w 1839 r. przez KRPIŚ. W chwili obecnej nie znamy wcześniejszych polskich instrukcji pomiarowych. Analiza map powstałych w związku z porządkowaniem dóbr rządowych w okresie 1820—1830 wykazuje, że metody pomiaru z tego okresu są zasadniczo zbieżne z podawanymi przez wspomnianą wyżej instrukcję. Dowodzi to ciągłości warsztatu inżynierskiego w zakresie geodezji. Należy też przypuszczać, że początek prac nad tymi „Przepisami” przypada na lata działalności Rządowej Komisji Urządzającej, a wraz z jej rozwiązaniem został przerwany i zrealizowany ostatecznie w czasie trwania akcji urzędzenia dóbr donacyjnych. Należy podkreślić, że „Przepisy dla pomiarów przestrzeni dóbr

i lasów rządowych” są oryginalnym opracowaniem i niewątpliwą zdobyczą polskiej myśli technicznej.

Instrukcja zakłada dwustopniową osnowę geodezyjną: tj podstawową, opartą na triangulacji lokalnej zorientowaną do południka miejscowego i szczegółową, mierzoną na stoliku.

Pomiar kątów odbywał się teodolitem 10-cio sekundowym o 4 noniuszach. Zakładano się 3 serie pomiarów, w których każda ma po 10 repetycji. Świadczy to o bardzo wysokiej dokładności pomiarów kątowych, wymaganych w owym czasie. Pomiar długości (bazy) dokonywany był tańczuchami mierniczymi, przy czym dopuszczalna odchyłka dwukrotnego pomiaru wynosiła 1:10000 długości (długość tańcucha 5 prętów). Stosuje się miary nowopolskie, podstawową jednostką długości jest pręt = 4,32 m. (1 pręt = 100 ławek czyli 100 cali). Jednostkami powierzchni są włóki, morgi i przęty kwadratowe.

Mapy opracowane były w skali zasadniczej 1:5000 (1 cal na mapie = 50 prętów w terenie) oraz w skalach podwielokrotnych 1:2500 i 1:1250. Arkusz stolikowy miał wymiar 12 ławek kwadratowych + 2 ławki marginesu czyli stanowił kwadrat o boku 60,5 cm. Na arkusz stolikowy wykreślona była siatka kwadratów o boku 3 cali (150 prętów w terenie). Powierzchnie obliczane graficznie wyrównywane były do kwadratu siatki (75 morg) (1 morga = 300 prętów kwadratowych). „Przepisy” zajmowały się także wytyczaniem projektu urzędzenia majątku na gruncie. Opracowanie mapy odbywało się w terenie na podstawie pomiarów stolikowych. Oprócz siatki kwadratów konstruowano na stoliku podziałkę transwersalną. Główny punkt trygonometryczny mierzonego obiektu przyjmowano na skrzyżowaniu dwóch boków siatki kwadratów. Według obliczonego azymutu na podstawie danych z dzienników pomiarowych wyznaczono współrzędne innych punktów triangulacyjnych. Punkty triangulacyjne nanoszono na stolik a następnie nanoszono stanowiska punktów stolikowych, wyznaczone w terenie pomiarem stolikowym — najczęściej metodą wcięć. Pomierzone długości wzdłuż kierunku odkładano cyrklem, posługując się podziałką skonstruowaną wcześniej. W wyniku tych czynności powstaje mapa, wykonana w terenie. Skystorsy mapy stolikowej powstaje przez przekucie szczegółów z pierworsu stolikowego.

Omówione przepisy zawierały wskazówki dla praktyków ale oprócz tego stanowiły niezwykle cenny podręcznik z dziedziny pomiarów geodezyjnych i opracowań kartograficznych oraz zastosowania geodezji dla celów projektowania.

W dniu 9.IV.1881 r. wydano „Skodyfikowane przepisy o mierzeniu i odgradzaniu gruntów”. Nie są one już tak szczegółowe jak instrukcja z 1839 r. Przepisami tymi zostaje wprowadzona poligonizacja. Osnowę pomiarową I rzędu stanowi ciąg biegnący wzdłuż granic mierzonego obiektu. Kąty wyznaczone są z dokładnością do 1 minuty. Długość boków mierzy się tańczuchami z dokładnością do 0,1 sążnia tj. do 0,25 m.

Zasadnicza skala mapy wynosi 1:4200 (1 cal angielski na mapie = 50 sążni w terenie). Z chwilą wejścia instrukcji w życie wprowadzone zostały rosyjskie miary długości i powierzchni. Instrukcja powyższa obowiązywała do 1918 r.

5. Geodezyjna treść mapy

Mapa, skonstruowana w myśl instrukcji z 1839 r. zawierała: tytuł, użytki gruntowe, szczegóły punktowe i liniowe, napisy i rejestr pomiarowy; niektóre mapy zawierały również elementy rzeźby. Ponadto na mapie znajdował się: ozdobny rysunek igły magnetycznej, skierowany w kierunku północnym wraz z wyliczonym odchyleniem magnetycznym, siatka kwadratów w kolorze niebieskim i starannie wykreślona podziałka transwersalna. Tytuł mapy figurował u góry arkusza lub w jego górnym lewym rogu przy czym oprócz nazwy obiektu podane było także jego położenie. Użytki gruntowe kolorowane były w zależności od ich rodzajów i od rodzaju posiadłości (folwarczne, duchowne itp.). Załamania granic były nakłute, granice użytków wyciągano kolorem czarnym.

Na mapach są wpisane nazwy uroczysk i niw, zaś cyfry arabskie, podane w kolorze czarnym, oznaczają numer gospodarstwa; powierzchnię działki opisywano kolorem czerwonym. Rzeźba terenu przedstawiona jest tylko na niektórych mapach.

Rejestr pomiarowy nosi nazwę „Wyrachowanie szczegółów”. Zestawione w nim są powierzchnie poszczególnych posiadaczy w wierszach, zaś w kolumnach znajdują się powierzchnie użytków. Mapy zawierają również legendę i nazwiska wykonawców. Na ocalkowanych arkuszach stolikowych można się doszukać stanowisk stolika mierniczego oraz linii rewizyjnych, przy których wpisane są tuzem czerwonym współrzędne sytuacyjne.

Bogatszą treść geodezyjną posiadają mapy uwłaszczeniowe wykonane według zaleceń instrukcji z 1881 r. Ozdobny tytuł i wszystkie napisy są wykonane w języku rosyjskim. Pod tytułem znajduje się rysunek podziałki transwersalnej. Użytki, drogi, cieki są kolorowane. Granice nowo powstałych działek wyciągano kolorem czerwonym, zaś siatkę kwadratów — kolorem czarnym. Punkty geodezyjne oznaczono kółeczkiem o średnicy 1 mm.

Na mapie podane są również wyrównane miary kątowe i miary liniowe, na każdej działce jest wpisana jej powierzchnia.

6. Zasady przeprowadzania kontroli prac geodezyjnych

Pomiary kontrolowane były przez rewizorów. Uwagi rewizorów do 1870 r. wpisywano w języku polskim. Treść pieczęci rewirowej komisji spraw włościańskich, przyjmującej pomiar, jest pierwotnie podawana w języku polskim, a następnie w obu językach, zaś po r. 1881 tylko w języku rosyjskim.

Mapy zatwierdzał Komitet Urządzający, uwagi Komitetu umieszczone są w dolnej części arkusza mapy.

7. Analiza dokładności przeprowadzonych pomiarów i ocena kartometryczna map

Pomiar osnowy wykonany według instrukcji mierniczej z 1839 r. gwarantował wysoką dokładność. Położenie punktu sieci trygonometrycznej określone przez obliczenie jego współrzędnych dwiema różnymi drogami mogło być obciążone błędem mniejszym od 1 tawki, czyli dopuszczalny błąd położenia punktu osnowy wynosił 40 cm.

Przeanalizowano dokładność położenia punktu wyznaczonego przez pomiary poligonowe na trzech obiektach pomiarowych z okresu 1910—1913. Na mapach tego okresu, jak wspomniano wyżej, widnieje miara wyrównana kąta. Nie można zatem analizować błędów przypadkowych pomiaru kąta. Średnia wartość odchyłki liniowej w poligonie zamkniętym o długości 4100 sążni (~9000 m), wyliczona z danych pomiarowych wynosi 5,66 sążnie tj. 12,08 m. Odchyłka ta rozrzucona była na mapie w sposób graficzny. Porównanie wielkości tej odchyłki z odchyłką maksymalną wymaganą przez instrukcję 1939 r. przesądza o celowości stosowania triangulacji w pomiarach analizowanych obiektów. Metody pomiaru proponowane przez Polską Szkołę XIX w. gwarantowały znacznie dokładniejsze określenie położenia punktów osnowy niż wprowadzane w 1881 r. przez instrukcję o pomiarach poligonowych.

Obniżenie dokładności poligonizacji wynikało z następujących przyczyn: a) ciągi poligonowe I rzędu projektowano jako ciąg zamknięty wzdłuż granic zewnętrznych obiektu. W przypadku skomplikowanego kształtu obiektu rosła ilość stanowisk, wydłużał się ciąg i narastała suma błędów przypadkowych; b) stosowano bardzo krótkie boki, co ma ujemny wpływ na dokładność pomiaru kąta; c) wzajemny stosunek boków przyległych, kształtował się od 1:1 do 1:40 co obecnie jest niedopuszczalne; d) niewielka była dokładność w pomiarze liniowym. Miary podawano z dokładnością do 0,1 sążnia tj. do 25 cm.

Na podstawie wstępnej analizy ciągów II rzędu w różnych obiektach określono przyczyny obiektywne powstawania błędów z równania regresji w postaci

$$y = a_0 + a_1x_1 + a_2x_2 + a_3x_3 \quad ; \quad y = \frac{1}{i}$$

x_1 = średnia wielkość boków

x_2 = odchylenia standardowe w długości boków

x_3 = ilość boków

Stwierdzono, że największy wpływ na dokładność ma nierównomierna długość boków. Badania w tym kierunku będą kontynuowane.

Projektowane jest przeprowadzenie analizy dokładności zdjęć stolikowych na wybranych obiektach przez porównanie odcinków, odklutyh na stoliku z odległościami dającymi się odtworzyć w terenie.

W n i o s k i

Źródłem przeprowadzonych badań były mapy pochodzące z terenu Królestwa z XIX w. i początku XX-w. Istnienie tych dokumentów można zawdzięczać, jak już o tym była mowa wcześniej, przede wszystkim Archiwum Państwowemu w Radomiu. Ocalało także jeszcze wiele egzemplarzy, które znajdują się bądź w sądach, bądź w składnicach biur Geodezyjnych lub też w zbiorach prywatnych. Należy dążyć, aby te mapy, obecnie nie wykorzystywane przez geodetów, znalazły się jak najszybciej w zbiorach archiwów wojewódzkich, w przeciwnym przypadku duża ilość tych dokumentów z dziedziny historii techniki może ulec zniszczeniu.

W czasie przygotowywania niniejszego opracowania współautor badający to zagadnienie zetknął się z oryginalną instrukcją mierniczą z 1839 r. pod nazwą „przepisy dla pomiarów przestrzeni dóbr i lasów rządowych” wydaną przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu. Ta cenna i unikalna pozycja ma wielką wartość jako źródło szerokiego poznania metod pomiaru z XIX w. Jest bardzo pożądana, aby Biblioteka Archiwum Państwowego w Radomiu posiadała także tę pozycję, chociażby w formie fotokopii.

PRZYDATNOŚĆ RADOMSKICH ZBIORÓW AKT I MATERIAŁÓW KARTOGRAFICZNYCH W WOJEWÓDZKIM ARCHIWUM PAŃSTWOWYM DO BADAŃ GEBOTANICZNYCH.

Ze zbiorami Archiwum Państwowego w Radomiu zapoznałem się w latach sześćdziesiątych w związku z opracowywaniem historii gospodarki leśnej Puszczy Kozienickiej, a w kilka lat później jej warunków geobotanicznych i fitosocjologicznych.

Do prac tych wykorzystywałem głównie akta i materiały kartograficzne znajdujące się w WAP w Radomiu oraz w mniejszym stopniu w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie (dalej ASAD), a także sprawdzałem zasób przydatnych mi wiadomości znajdujących się w WAP w Kielcach.

Chciałbym serdecznie podziękować za pomoc i doradztwo w wyszukiwaniu potrzebnych materiałów Dyrektorowi WAP, Helenie Kisiel oraz wielkiemu erudycie odnośnie danych historycznych Puszczy Kozienickiej, Kazimierzowi Mrozowi, który pozwolił mi skorzystać i sporządzić fotokopie ze swoich odpisów niektórych spalonych już akt w II wojnie światowej z AGAD.

Udogodnienia archiwum w opracowaniu znalezionych ważniejszych dla mnie materiałów archiwalnych były w tak znacznym stopniu, że dzięki uprzejmości Dyrekcji WAP w Radomiu i oficjalnego zezwolenia ówczesnego Naczelnego Dyrektora Archiwów H. Altmana, przesłano część akt najbardziej przydatnych mi do bibliotek mojej Uczelni, gdzie mogłem korzystać z nich na miejscu w Warszawie nie przerywając swych zajęć dydaktycznych.

Aktualnie zbierają w WAP w Radomiu materiały do prac magisterskich moje specjalizantki, otoczone także opieką i pomocą ze strony Dyrekcji Archiwum.

Będąc w zasadzie przyrodnikiem, mniej zaś historykiem odnośnie gospodarki leśnej, moje poszukiwania archiwalne dotyczyły w znacznej mierze zagadnień geobotanicznych regionu Puszczy Kozienickiej, Stromeckiej i Lasów Łukowskich. Odnosiły się one do przebadania granicy zasięgu jodły, jawora, buka i modrzewia polskiego, których areal występowania kończył się na tych obszarach kraju.

Znając historię gospodarki leśnej przyjąłem założenie, że do trzeciego ćwierćwiecza XIX wieku odnawianie lasu polegało na rębniach częściowo-zrębowych i naturalnym samosiewie drzew. Dopiero w ostatnim ćwierćwieczu XIX w. zaczęto na większą skalę prowadzić na obszarze regionu radomskiego sztuczne odnowienia drzewostanów sadząc drzewa po zrębach zupełnych (głównie sosnę; bez względu na panujący uprzednio skład i zespoły leśne).

W poszukiwaniach wybranych gatunków drzew można bezsprzecznie mieć pewność, że dane z operatów urządzania lasu do 1875 r. można traktować jako lasy naturalnego pochodzenia.

Archiwum Radomskie szczęśliwym trafem oszczędziła II wojna światowa, a dane odnośnie gospodarki leśnej do końca XVIII w. są chyba najbogatsze z archiwów krajowych i powinny być właściwie wykorzystane. Z powodzeniem mogłyby być użyte one do korekty mapy potencjalnej roślinności kraju opierając się na naturalnym składzie drzewostanów z ubiegłych wieków.

Oprócz operatów urządzania lasu, dużo danych o składzie gatunkowym zawierają lustracje kluczy z końca XVIII i początku XIX wieku. Tereny wylesione mają wykazy gatunków drzew wyciętych z tzw. „odpadków” czyli gruntów przeznaczonych na użytki rolne, pod wsie, szkółki itp.

Pierwsze mapy leśne były sporządzane przez władze austriackie, które zajęły ten obszar po II rozbiore Polski. Dział kartograficzny jest bardzo bogaty, wystarczający do naukowych opracowań.

Akta leśne i materiały kartograficzne obejmują obszar byłych gubernii sandomierskiej później nazwanej radomską, kieleckiej, i częściowo (za pewien okres) lubelskiej i siedleckiej. Jest to więc znaczny obszar kraju. Dane dotyczące gospodarki leśnej mieszczą się w przeróżnych działach, a najwięcej zawierają ich:

1. Dział Kartograficzny,
2. Lustracje z lat 1789—1819,
3. Akta Wydziału Dóbr i Lasów Rządowych w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu,
4. Akta Rządu Gubernialnego Sandomierskiego, Radomskiego, Lubelskiego,
5. Zarząd Dóbr Państwowych w Radomiu,
6. Akta Komisji Województwa Sandomierskiego i inne.

Znane mi było archiwum Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Radomiu, które prowadzono bardzo prymitywnie bez katalogów. Prawdopodobnie przekazane zosta-

to po zlikwidowaniu radomskiego OZLP do OZLP w Łodzi. Aby kontynuować chlubne tradycje WAP w Radomiu, proponowałbym o zwrócenie się do łódzkiego Okręgu celem przekazania części akt i map leśnych odnoszących się do regionu radomskiego. Jak się orientuję OZLP w Łodzi także nie ma katalogów swojego archiwum, skąd łatwo pozbywają się starych operatów traktując je jako makulaturę.

Także Radomskie Biuro Urządzania Lasu i Projektów Leśnictwa winno przekazywać zbyteczne operaty urządzania lasu Waszej placówce.

Muszę stwierdzić, że niestety mało jest w Archiwum operatów urządzania lasów prywatnej własności i akt dotyczących historii ich gospodarki leśnej.

Dość znaczna ilość akt lustracyjnych dóbr królewskich, ekonomii, dóbr stołowych zawierających pierwsze urządzenie lasu w Polsce (Puszczy Kozienickiej), materiały kartograficzne obszarów regionu radomskiego znajdują się w AGADzie w Warszawie. Proponowałbym uzupełnienie danych archiwalnych WAP w Radomiu przez sporządzenie mikrofilmów akt i materiałów kartograficznych AGADu bezpośrednio związanych z regionem Radomia.

Inna propozycja dotyczy nawiązania kontaktu z którymś z radomskich zakładów fotograficznych celem założenia pracowni fotodokumentacyjnej akt i map na zamówienie zainteresowanych.

Te ostatnie propozycje może są już zrealizowane, tylko moje luźne kontakty w ostatnich latach z WAP w Radomiu niedostatecznie mnie zorientowały w zmianach i ulepszeniach jakie nastąpiły od czasu mojej dawnej bliskiej współpracy z Archiwum.

KOMUNIKATY Z BADAŃ NAUKOWYCH

ZBIGNIEW LECHOWICZ

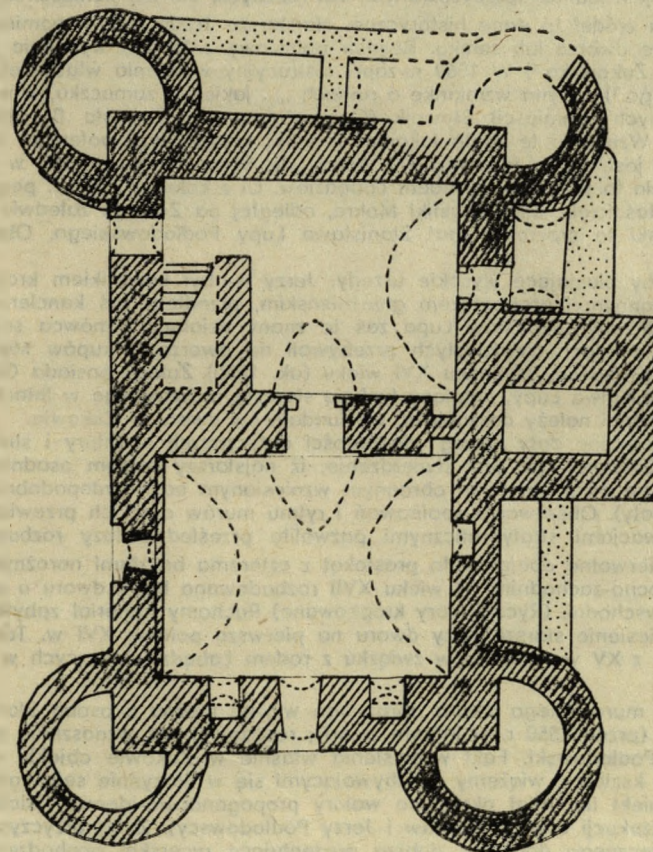
DWÓR PODŁODOWSKICH W ŻUKOWIE — NIEZNANY PALAIS—DONJON.

Badania archeologiczne w Żukowie gm. Wieniawa realizowało Radomskie Towarzystwo Naukowe, a ich pracami kierował autor. Ubiegłoroczna zaś kampania wykopaliskowa była częścią szeroko zakrojonej akcji archeologicznej w obrębie historycznej kasztelanii skrzyńskiej.

Przedmiotem naszych zainteresowań był kopiec ziemny z zachowanymi relikwiami piwnic, otoczony słowami, znajdujący się na północnym skraju wsi Żuków. Celem badań natomiast było rozpoznanie stratyfikacji kopca, a także rozpoznanie kompletnego kształtu relikwitu dworu murowanego wraz z inwentaryzacją architektoniczną oraz wstępną kwerendą archiwalną.

Na podstawie tegorocznych badań można wiążąco rekonstruować rzut przyziemia obiektu, pierwsza zaś kondygnacja obiektu jest jeszcze niedostatecznie rozpoznana.

Dwór w Żukowie zbudowany został na planie prostokąta (15,5×9,5 m) z czterema okrągłymi, wysuniętymi z naroży basztami. Do fasady północnej dostawiony został wydłużony ryzalit, przesunięty nieco na zachód od osi symetrii. Ryzalit ten połączony został z dwiema narożnymi basztami i w ten sposób powstały dwa aneksy, z których jeden jest przysklepiony na wysokości przyziemia i połączony otworem drzwiowym z piwnicą. Również baszty zachodnie zostały połączone murem tworząc dwupomieszczeniowy aneks zachodni. Wnętrze obiektu podzielone jest na dwie piwnice — wschodnią i zachodnią, obie przysklepione kolebkami z lunetami nad otworem w ścianie działowej, łączącym obie piwnice (Ryc. 1).



Cała bryła obiektu zmurowana jest z łamanego kamienia, z partiami z kamienia eratycznego. Zachowane są regularne warstwy wyrównawcze. Wejście do obiektu zachowało się od strony południowej. Do dziś pozostały szczątkowo zachowane duże głazy z ufundamentowania schodów bądź podjazdu.

W strukturze murów stwierdzono oprócz kamienia obecność cegły. Wystąpiła ona w nieregularnym wątku wozówkowym w opracowaniu sklepienia aneksu północno-zachodniego, w opracowaniu dwóch otworów drzwiowych w piwnicy zachodniej, a także w ścianach pionu komunikacyjnego oraz w sklepieniu piwnicy na złączu z „klatką” schodową. Wymiary cegły średnio 9,5×13,5×28,5 cm. Ponadto otwory drzwiowe w piwnicy zaopatrzone były w elementy kamienne, ze starannie obrobionego piaskowca.

Na obecnym etapie badań dysponujemy trzema grupami źródeł umożliwiającymi rozwiązanie dziejów, funkcji i chronologii badanego dworu. Są to dane formalne dotyczące rozwiązania architektonicznego dworu, dane źródłowe dotyczące wsi Żuków i jej właścicieli oraz obserwacje i materiał archeologiczny datujący poziomy użytkowe i budowlane.

Specyficzny rzut dworu w Żukowie zbliżony jest do bryły „arx” Rafała Leszczyńskiego w Gołuchowie¹). Oba te obiekty są zjawiskiem dość wyjątkowym na ziemiach polskich, tworzą z dzieloną formalnie grupę renesansowych „palais-donjon”. Oprócz obiektu z Gołuchowa do dworu w Żukowie zbliżony jest dwór w Krągu k/Stupska, własność rodziny Podewilsów od 1495 r.²). Trwałe osadnictwo tego rodzaju stwierdzono aż do XVIII w.

Pewną analogią formalną rozwiązania przestrzennego dla Żukowa może być również dwór w Nowej Wsi Szlacheckiej k/Brodnicy, choć ma on zamiast cylindrycznych baszt w narożach, cztery czworokątne alkierze. Datowany jest on na połowę XVI wieku.³) We wszystkich przykładach, jak i w Żukowie, mamy do czynienia z dworami wieżowymi, mieszkalno-obronnymi. Analiza szczegółowych rozwiązań przestrzennych i techniki wykonania wskazuje jednak, iż są to tylko analogie formalne nie związane jednym kręgiem warsztatowym. Niewątpliwie i niepodważalne jest datowanie tych obiektów na połowę XVI wieku, brak jest jednak sprecyzowanych dat rocznych, dla ich wzniesienia.

Druga grupa źródeł to dane historyczne. Najstarsze źródła nie wspominają o istniejącym w Żukowie dworze lub zamku. Regestr poborowy z 1508 r. wymienia jako właścicielkę wsi Annę Żukowską.⁴) W 1569 r. zapis lustracyjny wymienia właściciela wsi Jerzego Podlódowskiego.⁵) Jedyną wzmiankę o ruinach „... jakiegoś zameczku, któremuś Popielowi przypisywanych” zamieścił Słownik (Geograficzny (autor hasła B. Chlebowski) w końcu XIX w.⁶). Wzmianki te zgoła lakoniczne mają jednak duży potencjał informacyjny. Anna Żukowska jest chyba identyczna z Anną „de Skrzyn” wymienioną w tym samym rejestrze. Pozwala to ją wiązać z rodem Łabędziów. Ci z kolei od 1354 r. pewnie potwierdzeni są jako właściciele wsi Sokolniki Mokre, odległej od Żukowa zaledwie o 1,5 km⁷). Jerzy Podlódowski to przyrodni brat Stanisława Lupy Podlódowskiego. Oba pisali się z Przytyka.

Były to osoby piastujące wysokie urzędy. Jerzy — był kanonikiem krakowskim, referendarzem koronnym i proboszczem gnieźnieńskim, przedtem zaś kanclerzem królowej Barbary Radziwiłłówny. Stanisław Lupa zaś to znany działacz i mówca sejmowy z lat 1546—48. Oba w latach trzydziestych przebywali na dworze biskupów Maciejewskiego i Tomickiego w Krakowie. W końcu XVI wieku (ok. 1580) Żuków posiadał Grzegorz Podlódowski syn Stanisława Lupy, pełniący funkcję starosty radomskiego w latach 1569—73⁸). W kręgu tych postaci należy doszukiwać się fundatorów dworu w Żukowie.

Badania archeologiczne dały szereg wiadomości dotyczących struktury i stratyfikacji nasypania kopca. Najistotniejszym jest stwierdzenie, iż najstarszy poziom osadniczy pochodzi z XV w. Wiąże się on z obiektem obronnym wzniesionym najprawdopodobniej z drewna (gródek stożkowaty). Obserwacja spoinowań i rytmu murów oraz ich przewiązań w połączeniu z obserwacjami stratygraficznymi pozwoliła prześledzić fazy rozbudowy dworu.

Założenie pierwotne obejmowało prostokąt z czterema basztami narożnymi, ryzalitem i aneksem północno-zachodnim. W wieku XVII rozbudowano bryłę dworu o aneks zachodni i północno-wschodni. (Ryc. 1 mury kropkowane) Ruchomy materiał zabytkowy pozwala datować wzniesienie starszej fazy dworu na pierwszą połowę XVI w. Tak więc założenie drewniane z XV w. widzimy w związku z rodem Łabędzi siedzących w Sokolnikach Mokrych.

Wzniesienie murowanego dworu obronnego wiązać można z osobą Stanisława Lupy Podlódowskiego (przed 1550 r. w którym zmarł); realizował zaś wzniesienie obiektu Jerzy bądź Grzegorz Podlódowski. Fakt wzniesienia właśnie w Żukowie obiektu o wyjątkowo monumentalnym kształcie wiążemy z odbywającymi się w Skrzynnie sejmikami ziemskimi. Uważamy, iż obiekt ten miał określone walory propagandowo-ideowe, istotne dla szermierzy ruchu egzekucji dóbr (Stanisław i Jerzy Podlódowscy). Z tej przyczyny dwór miał formę średniowiecznego donżonu, dobrze prezentującą rycerskie pochodzenie trybunów szlacheckich.

Na szczególne podkreślenie zasługuje wyjątkowość rozwiązania przestrzennego jakie otrzymał renesansowy dwór Podlódowski. Do czasu podjęcia badań w Żukowie nie był on znany w literaturze profesjonalnej. Za jedyny „palais donjon” w Polsce uchodził dwór w Gołuchowie.⁹) Odkrycia w Żukowie wnoszą niezmiernie ważne poprawki do historii architektury renesansowej w Polsce. Pełne ukazanie tła społecznego inwestycji Podlódowskich w Żukowie możliwe będzie dopiero po przeprowadzeniu pełnych badań archiwalnych oraz dalszych penetracji wykopaliskowych.

PRZYPISY

1. Jakimowicz T., Zamek w Gołuchowie, Studia Muzealne, t. III, 1957, s. 7-51.
2. Jakimowicz T., Renesansowy zamek w Krągu, Biuletyn Historii Sztuki, t. XX, 1958, z. 3-4, s. 398—400.
3. Kalinowska W., Zabytkowy dwór w Nowej Wsi Szlacheckiej, pow. Brodnica, Prace Komisji Sztuki, t. II, Bydgoszcz 1967, s. 58-79.
4. Pawiński A., Źródła Dziejowe, t. 14, Polska XVI wieku..., Małopolska, t. III, W-wa 1886, s. 316, tamże Małopolska, t. IV, s. 475, oraz S.G.K.P., t. XIV, s. 843 (hasło Żuków).
5. Lustracje województwa sandomierskiego 1563—1564, (tamże lustracje szlacheckie z 1569 roku) s. 316 przy opisie parafii Skrzyn Oppidum, W-wa 1964.
6. S.G.K.P. t. XIV, s. 843 (hasło Żuków)
7. Kod. Małop. III, nr. 704, 868 (non vidimus) podają za K. Potkańskim, Pisma pośmiertne, Kraków 1922, t. I, Puszcza radomska, s. 148—149.
8. Herbarz Polski Kaspra Niesieckiego, t. VII, 1841, s. 347—348, Uruski S., Rodzina. Herbarz szlachty polskiej, t. XIV, 1917, s. 145, Wiśniewski J., Dekanat radomski, Radom 1911, s. 154, Kaniewska J., Stanisław Lupa Podlódowski, działacz sejmowy pierwszej połowy XVI wieku, Odrodzenie i Reformacja w Polsce, t. V, 1960, s. 47-74, Sucheni-Grabowska A., Badania nad elitą władzy, w latach 1551—1562, (w) Społeczeństwo staropolskie, 1967, t. I, s. 67, 79-80.
9. Jakimowicz T., Dwór murowany w Polsce w wieku XVI, 1979, s. 103-109.

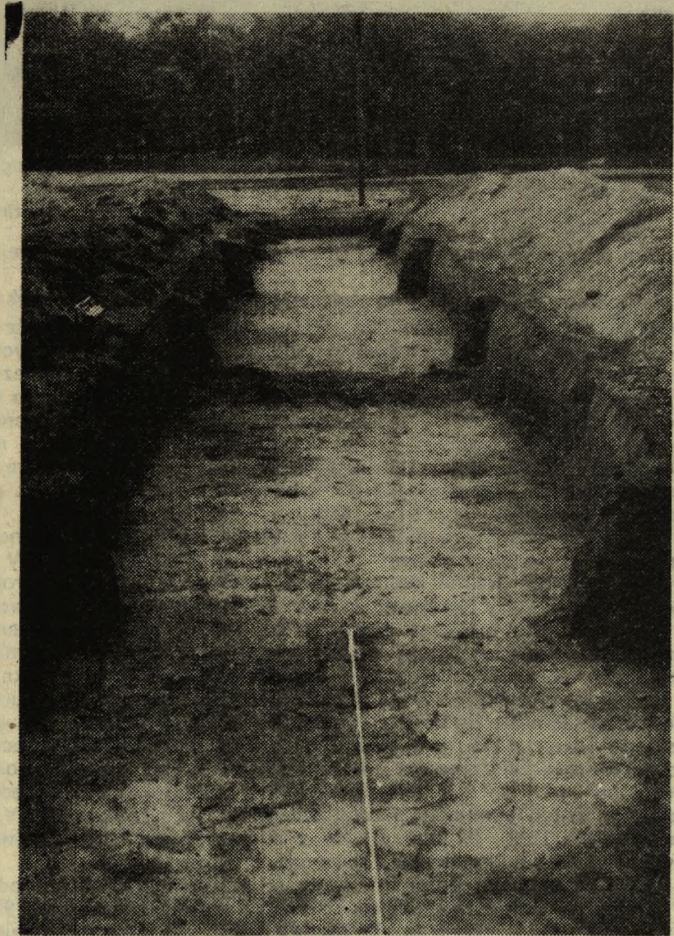
WOJCIECH TWARDOWSKI

**KOMUNIKAT Z RATOWNICZYCH BADAŃ WYKOPALISKOWYCH
PROWADZONYCH W MIEJSCOWOŚCI MICHAŁÓW PARCELE K/WARKI
NA STANOWISKU NR 1 W LATACH 1978—1979**

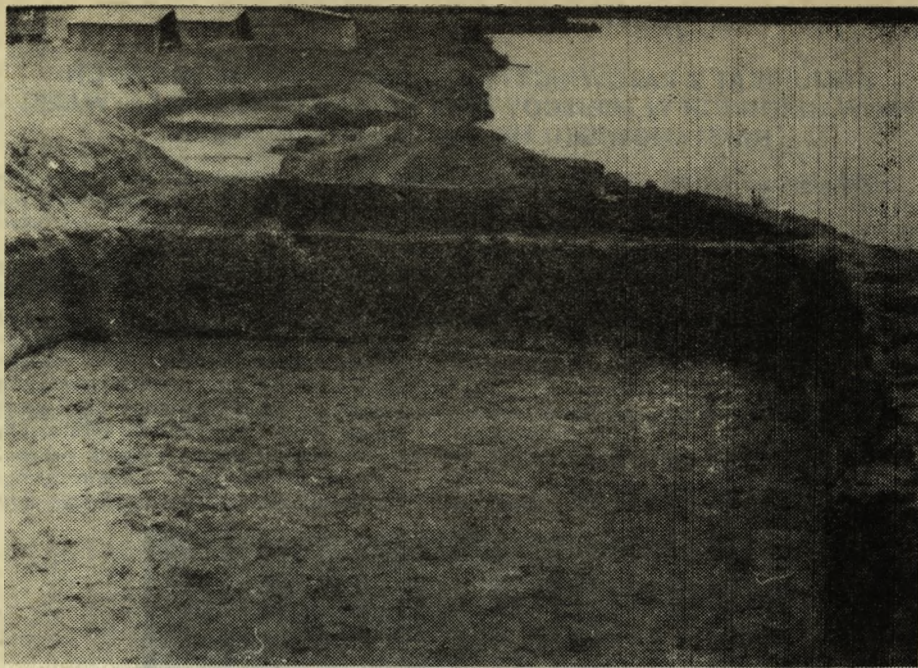
Wielokulturowa osada w miejscowości Michałów Parcele znajduje się na terenie gromadzkich nieużytków nad rzeką Pilicą około 1000 m na południe od zabudowań wsi. Stanowisko zajmuje obszar około 5,5 ha i położone jest na piaszczystym i żwirowym wzniesieniu, wyniesionym ok. 1,5 m nad podmokłe łąki.

Obszar stanowiska jest niszczonej na skutek działalności ludzkiej i sił przyrody. Co roku wody Pilicy naruszają część południową stanowiska, niszczą warstwę kulturową i pozostałości jam widoczne w burcie rzeki. Na całym obszarze stanowiska w wielu jego punktach widoczne są ślady dawnej działalności człowieka w postaci wojskowych urządzeń ziemnych jak i współczesnych dołów po eksploatacji piasku i żwiru. Ślady pobierania piasku dla celów budowlanych występują szczególnie w północnej części stanowiska.

Bezpośrednią przyczyną podjęcia badań w Michałowie było zawiadomienie grupy wędkarzy o znalezieniu starożytnego naczynia w skarpie rzeki Pilicy. Latem 1976 r. Muzeum Okręgowe w Radomiu przeprowadziło tu badania rozpoznawcze. Badania ratownicze podjęte przez Muzeum Okręgowe w 1978 r. finansowane były przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Radomiu. Miały one na celu zabezpieczenie niszczonego tere-



Michałów Parcele gm. Warka, stan. nr 1. Widok na Rów I
prostopadły do rzeki Pilicy.
fot. Andrzej Daumas



Michałów Parcele gm. Warka, stan. nr 1. Teren wykopalisk. Widok na wykop III, IV i V oraz na obozowisko ekspedycji.

fol. Andrzej Daumas

nu w rejonie podmywanego brzegu Pilicy oraz rozpoznanie i przebadanie rejonu eksploatacji piasku i żwiru.

Założono trzy wykopy badawcze o łącznej powierzchni 2,1 ara. W wykopie I położonym nad rzeką stwierdzono występowanie warstwy kulturowej o miąższości do ok. 1,5 m, powstałej w wyniku spłynięcia powierzchniowych warstw ziemi z wyższych partii wzniesienia. Występują tu zabytki z różnych okresów — materiał archeologiczny przemieszany. Poniżej natrafiono na kilka zagłębień z których trzy można uznać za jamy. Jama 2 o głębokości ponad 2,40 m. pełniła prawdopodobnie rolę studni i zawierała materiał kultury łużyckiej. W jamie 3 natrafiono na kamienny rozcieracz i fragmenty naczynia ornamentowanego kultury trzcinieckiej. We wspomnianej warstwie kulturowej znaleziony został fragment prostej szpili z brązu, przęślik gliniany i brązowy paciorek gruszkowaty z późnej fazy kultury łużyckiej — okres halszacki.

W wykopie II usytuowanym w północno-wschodniej części stanowiska na powierzchni 0,5 ara odkryto 13 jam z inwentarzem ceramicznym kultury łużyckiej. W wykopie III usytuowanym nad rzeką, na wschód od wykopu I natrafiono na jamy i fragmenty jam (6 jam) z inwentarzem kultury łużyckiej i późnolateńskiej kultury przeworskiej. Przy oczyszczaniu i rysowaniu profilu skarpy rzeki znaleziono dość liczne fragmenty ceramiki z różnych okresów. Na uwagę zasługują wyroby krzemienne, fragmenty kamiennych rozcieraczy oraz fragmenty ceramiki wczesnośredniowiecznej z ok. VIII—IX wieku n.e.

W 1979 r. kontynuowano badania na st. 1. Prowadziło je nadal Muzeum Okręgowe w Radomiu z funduszu Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków w Warszawie pod auspicjami Radomskiego Towarzystwa Naukowego. Celem badań było zabezpieczenie części północnej stanowiska przed zniszczeniem oraz określenie zasięgu oraz przynależności kulturowej. W okresie od 24 VI do 6 X 1979 badaniami objęto powierzchnię ponad 5,5 ara zakładając wykopy w trzech punktach: 1) nad brzegiem Pilicy (wykop III, IV, V i VI) — przy podmywanej skarpie rzeki, 2) przy drodze z Michowa w stronę łąk (wykop II) na terenie rozkopywanym przez mieszkańców, 3) na osi SN (rów I).

W trakcie prac pod warstwą darni i humusu o miąższości 20-40 cm odkryto liczne zaciemnienia i obiekty. W sumie wyeksplorowano we wszystkich wykopach 93 jamy osadnicze i kilkanaście zagłębień. W wykopie III natrafiono na interesujący układ warstw świadczący o istnieniu w tym miejscu rozległego zagłębienia terenu, które potem uległo zasypaniu. Przedmiotem dalszych badań winno być wyjaśnienie czasu powstania i charakteru tej deformacji terenu.

Odkryte na obszarze stanowiska jamy można podzielić na dwa rodzaje: płytkie, jednowarstwowe o dnie nieckowatym oraz głębokie ok. 1,5 m od powierzchni, wielowarstwowe z równym dnem. Zarówno jedne jak i drugie w czasie odświeżania miały kształt kołisty o średnicy 1,0—1,5 m, głębokie 1,5—2,0 m od powierzchni. W niektórych z nich oprócz ceramiki, kamieni i kości, odkryto znaczne ilości polepy, co świadczy być może o działalności budowlanej, naziemnej. Na podstawie zawartości obiektów można stwierdzić, że olbrzymia większość jam wiąże się z działalnością ludności kultury łużyckiej. Kilka jam zawierało niewątpliwie materiały z okresu późnolateńskiego.

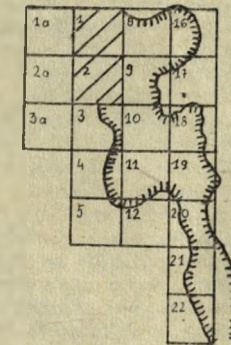
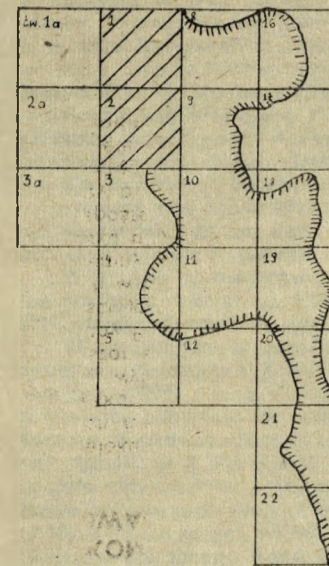
W czasie badań odnaleziono dużą ilość ceramiki, głównie kultury łużyckiej z końca epoki brązu i początków okresu halszackiego (w tym kilka naczyń do rekonstrukcji), fragmenty ceramiki z okresu późnolateńskiego, małą ilość fragmentów ceramiki z okresu wczesnośredniowiecznego oraz fragmenty ceramiki i kafli XVII—XVIII w. Ponadto w warstwie kulturowej natrafiono na ceramikę neolityczną (kultura amfor kulistych, kultura pucharów lejkowatych oraz wyroby krzemienne z surowca, głównie czekoladowego). Zwracając uwagę ciężarki tkackie znalezione w jamach kultury łużyckiej (1 cały i 1 fragment ciężarka).

Michałów Parcele gm. Warka St. 1

Michałów Parcele gm. Warka St. 1

Plan Wykopu II

Plan Wykopu II



skala 1:250

▨ - badania 1978 r.

▨ - badania 1978 r.

□ - badania 1979 r.

□ - badania 1979 r.

— - granica terenu zniszczonego

— - granica terenu zniszczonego

10.22 - numery ćwiartek

Na podstawie dotychczasowych badań można stwierdzić, że na stanowisku 1 w Michałowie Parcele mamy do czynienia z rozległym terenem osadniczym zasiedlanym w różnych okresach pradziejów. Świadczą o tym ślady osadnictwa z młodszej epoki kamienia, to jest ceramika kultury pucharów lejkowatych, kultury amfor kulistych i luźne znaleziska krzemienne; jamy i znaleziska luźne kultury trzcinieckiej, z początków epoki

brązu, liczne jamy i ceramika kultury łużyckiej z IV—V okresu epoki brązu i okresu hal-
szackiego, jamy i ceramika z okresu późnolateńskiego, jamy i ceramika z okresu wczes-
nośredniowiecznego oraz ślady osadnictwa nowożytnego XVII—XVIII w. Największe na-
silenie osadnictwa można wiązać z końcem epoki brązu i początkiem epoki żelaza.

Osadnictwo z epoki kamienia mogło mieć charakter przejściowy — obozowiska, na-
tomiasz osady istniejące w epoce brązu i żelaza być może miały dłuższy okres trwania.
Świadczą o tym pośrednio liczne znaleziska rozcieraczy, kamieni żarnowych i ciężarków
tkackich. Osadnictwo wczesnośredniowieczne i nowożytne nie jest dotychczas należycie
udokumentowane.

Stanowisko w Michałowie Parcele jest jednym z nielicznych wielokulturowych stan-
nowisk osadniczych znanych i badanych na obszarze Ziemi Radomskiej. Konieczne jest
przeprowadzenie badań terenowych w celu odnalezienia towarzyszących osad i cmenta-
rzysk, które niewątpliwie powinny tu występować.

Stanowisko winno być uznane za zabytek i otoczone opieką konserwatorską ze wz-
ględu na stwierdzoną dfugotrwałość i wielokulturowość osady. Konieczny jest doraźny
zakaz wybierania piasku i żwiru na tym obszarze, a także konstrukcja badań ratowni-
czych w wybranych punktach narażonych na zniszczenie. Prace ratownicze w Michałowie
oraz badania terenowe w najbliższych okolicach stanowiska będą prowadzone w latach
następnych.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO RTN

S P R A W O Z D A N I E Z DZIAŁALNOŚCI RADOMSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO ZA OKRES OD 28 III 1981 R. DO 31 III 1981 R.

1. Sprawy organizacyjne, nagrody i jubileusze. W okresie sprawozdawczym stan liczebny
członków RTN osiągnął 228 osób, w tym 49 kobiet, oraz 7 członków wspierających spo-
śród zakładów pracy. Wśród 228 członków znajduje się: 20 samodzielnych pracowników
nauki, w tym 7 profesorów; 48 doktorów nauk; 160 magistrów, inżynierów oraz zasłu-
żonych regionalistów. Nestorem regionalistów jest Kazimierz Mróz, który 18 stycznia 1981 r.
obchodził piękny jubileusz z okazji 90 rocznicy swoich urodzin.

Z okazji Święta Odrodzenia Polski w ub. roku, na wniosek RTN, nagrodę indywidualną
I stopnia im. Jana Kochanowskiego w zakresie nauki i techniki otrzymał prof. dr hab.
Włodzimierz Sedlak, kierownik Katedry Biologii Teoretycznej KUL, za całokształt działal-
ności naukowo-badawczej w dziedzinie paleobiochemii i bioelektroniki, ze szczególnym
uwzględnieniem osiągnięć badawczych nad regionem świętokrzyskim; nagrodę indywidu-
alną II stopnia w zakresie oświaty, kultury i sztuki otrzymał natomiast dr Stefan Rosiński
za całokształt pracy naukowo-badawczej nad kulturą wsi Ziemi Radomskiej oraz mgr
Wojciech Stan.

W 1980 r. obchodziliśmy uroczystość związaną z 40-leciem pracy naukowej doc. dr
hab. Stefana Witkowskiego, pierwszego prezesa RTN, wychowawcy młodzieży akademic-
kiej oraz zasłużonego działacza w dziedzinie kultury i nauki regionu. Uroczystość jubileu-
szowa, której współorganizatorem było RTN, odbyła się na Wydziale Ekonomicznym WSI
w Radomiu w dniu 10. XI. 1980 r. przy udziale władz administracyjnych województwa,
uczelnii, przedstawicieli towarzystw i placówek kulturalnych oraz rodziny i przyjaciół.

2. Władze Towarzystwa. Wybrane na Walnym Zgromadzeniu Sprawozdawczo-Wyborczym
w 1980 r. władze RTN stanowią:

Zarząd RTN: dr Stanisław Ośko — prezes, mgr Henryk Janus i mgr Tadeusz Kwiatkowski
— wiceprezesi, dr Helena Kisiel — sekretarz, mgr Jan Franecki — z-ca sekretarza, dr
Krzysztof Orzechowski — skarbnik, dr Witold Hański — z-ca skarbnika oraz mgr Zdzisław
Gawroński i doc. dr hab. Stefan Witkowski, członkowie Zarządu.

Komisja Rewizyjna: Ludomila Holtzerowa — przewodnicząca, mgr Genowefa Podgajniak
— sekretarz, mgr Maria Brix, mgr Zdzisław Nowak, Józef Urbański — członkowie.

Sąd Koleżeński: dr Jan Boniecki, doc. dr hab. Stanisław Cieśliński, mgr Maria Gajewicz,
doc. dr Eugeniusz Krawczyk, mgr Władysław Kubik, inż. Zygmunt Wilczyński.

W okresie sprawozdawczym nie nastąpiły żadne zmiany we władzach Towarzystwa.
Nie nastąpiły również od 1979 r. zmiany w składzie Kolegium Redakcyjnego wydawnictw
RTN, którego pracami kieruje doc. dr hab. Stefan Witkowski jako przewodniczący.

W omawianym tu okresie odbyło się łącznie 8 zebrań plenarnych Zarządu z udziałem
przewodniczących Komisji Naukowych. Omawiano na nich sprawy związane z planem
pracy RTN i jego realizacją oraz inne prace organizacyjne. Ponadto średnio 2 razy
w miesiącu odbywały się narady robocze w tzw. składzie przydziałnym Zarządu.

Komisje Naukowe: Działalność merytoryczna Towarzystwa skupiała się, jak w poprzed-
nich latach, w 6 Komisjach Naukowych. Należy stwierdzić, że w omawianym okresie
zmałała aktywność w pracy w większości Komisji. Znalazło to swój wyraz w zmniejszonej
liczbie odbywanych spotkań naukowych oraz odczytów. Dotyczy to w szczególności Kom-
isji Nauk Technicznych i Komisji Nauk Pedagogicznych. Objęcie w czerwcu ub. roku funk-
cji przewodniczącego Komisji Nauk Społeczno-Ekonomicznych przez doc. dr hab. Henryka
Nurowskiego zapoczątkowało ożywienie w pracy Komisji. Gorzej pod tym względem
jest z Komisją Nauk Pedagogicznych, która właściwie nie posiada swojego kierownictwa,
gdyż dotychczasowy jej przewodniczący, nie dołożył praktycznie żadnych starań o pod-
jęcie w niej pracy. Zaktywizowaniu pracy Komisji Naukowych Zarząd poświęcił więcej
uwagi w bieżącym roku.

Biuro Towarzystwa: Personel Biura stanowi w dalszym ciągu 2 pracowników zatrudnionych
na pełnym etacie, a mianowicie: mgr Barbara Ratyńska — kierownik Biura oraz Ob. Jo-
lanta Murawska — sekretarka — referent, a od 1. IX. 1980 r. Ob. Iwona Sieniuc. Funkcję
księgowego pełni zatrudniony na ryczałcie — Ob. Stanisław Grzesiński, zaś funkcję pra-
cownika obsługi Ob. Honorata Garlikowska. Uchwałą Zarządu z dnia 13. VI. 1980 r. za-
trudniono na ryczałcie mgr Grażynę Kabzę do pracy w zakresie irformacji naukowej.

3. Konferencje naukowe, odczyty, seminaria. Towarzystwo nasze wspólnie z Wydziałem
Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Radomiu, Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Kiel-
cach oraz Kieleckim Towarzystwem Naukowym było współorganizatorem ogólnopolskiej
sesji naukowej w dniach 29—31. V. 1980 r., która była poświęcona życiu, twórczości i epo-

*) Przedłożone na Walnym Zebraniu Sprawozdawczym członków RTN w dniu 6. IV. 1981

ce Jana Kochanowskiego. Sesja ta zainaugurowała ogólnopolskie obchody 450 rocznicy urodzin poety.

W dniu 9. III. br. odbyła się sesja naukowa nt. „Specjalizacja jako czynnik intensyfikacji produkcji rolnej w województwie radomskim” przygotowana przez Komisję Nauk Rolniczo-Leśnych przy współdziałaniu WOPR w Łaziskach oraz Instytutu Ekonomiki i Organizacji WSI w Radomiu.

Największą efektywnością w okresie sprawozdawczym wykazała się Komisja Nauk Historyczno-Filologicznych, która wspólnie z Oddziałem Radomskim PTH odbyła 2 posiedzenia naukowe poświęcone walce zbrojnej z okupantem hitlerowskim oraz odczyt naukowy dla środowiska nauczycielskiego omawiający walki zbrojne w Radomskiem z okazji 150 rocznicy powstania listopadowego. Ponadto wspólnie z PTTK odbyło się zebranie z odczytem w związku z 40-leciem działalności zbrojnej mjra „Hubala”.

Działalność odczytową, związaną tematycznie z gospodarką regionu, prowadziły również inne Komisje. I tak 2 odczyty poświęcone wybranym problemom rolnictwa (obrotu ziemią i intensyfikacji produkcji rolnej) wygłosili członkowie Komisji Nauk Rolniczo-Leśnych, pracownicy naukowscy WSNS; 3 odczyty omawiające problemy optymalizacji komunikacji w mieście i województwie oraz problem utylizacji odpadów produktów mleczarskich, a także spraw służb towaroznawczych były przedmiotem posiedzeń Komisji Nauk Technicznych. Komisja Nauk Przyrodniczych koncentrowała tematykę swoich posiedzeń na zagadnieniach ochrony środowiska naturalnego człowieka.

Komisja Nauk Pedagogicznych nie prowadziła własnej działalności odczytowej, a jej członkowie uczestniczyli w odczytach organizowanych przez Kuratorium Oświaty i Wychowania w Radomiu w ramach Wszechnicy Pedagogicznej. Członkowie tej Komisji uczestniczyli również w badaniach nad efektywnością pracy szkół radomskich organizowanych wspólnie z IKNiBO w Kielcach i KOiW w Radomiu.

Należy podkreślić, że kontynuowane w latach 1979/80 seminarium prof. J. Kozłowskiego zaprzestało swojej działalności z winy jego uczestników.

4. **Działalność edytorska.** W okresie sprawozdawczym ukazały się 3 zeszyty „Biuletynu Kwartalnego RTN”, a mianowicie zeszyt 4 z 1979 r. pod redakcją dra Stanisława Żaka zawierający materiały sesji naukowej nt. twórczości Jana Kochanowskiego; zeszyt 1 z 1980 r. zawierający materiały z działalności RTN w roku 1979/80 (red. dr Stanisław Ośko) oraz zeszyt 2 z 1980 r. zawierający część pracy doktorskiej Heleny Kisiel nt. „Publiczności zakładów opieki zdrowotnej i społecznej w Radomiu w latach 1815—1914” pod red. doc. dra hab. Stefana Witkowskiego. W druku znajdują się 2 dalsze zeszyty „Biuletynu”, a mianowicie zeszyt 3 z 1980 r. o tematyce przyrodniczej (red. mgr Zofia Czempieńska) oraz zeszyt 4 z 1980 r. o tematyce walk narodowo-wyzwoleńczych na Ziemi Radomskiej pod red. mgra Jana Franeckiego.

W 1980 r. ukazały się następujące opracowania: 1. Bibliografia woj. radomskiego 1978 r. w opracowaniu Stanisława Zielińskiego. 2. Gospodarka mlekiem w woj. radomskim autorstwa Antoniego Jarosza, 3. Regionalne Towarzystwo Kulturalne w woj. radomskim. Informator. Red. Stanisław Ośko, 4. Materiały sesji nt. „Specjalizacja jako czynnik intensyfikacji produkcji rolnej w woj. radomskim. Red. Antoni Jarosz.

Została także zakończona praca redakcyjna nad „Przewodnikiem po miejscach straceń i pamięci narodowej w woj. radomskim” w opracowaniu Longina Kaczanowskiego ze wstępem Jana Franeckiego (maszynopis oddany zleceniodawcy), jak też prace redakcyjne nad pracą monograficzną „Radom. Dzieje miasta XIX i XX wieku”. (maszynopis oddany do druku w Warszawie). W druku znajdują się także „Materiały z sesji naukowej z okazji 450-lecia urodzin Jana Kochanowskiego”, przygotowane staraniem KTN i RTN pod red. prof. Tadeusza Ulewicza i doc. Jana Paclawskiego. Oddajemy również do druku „Bibliografię woj. radomskiego za 1979 r.” w opracowaniu zbiorowym.

Należy też wspomnieć o rozpoczętych w 1980 r. pracach nad „Monografią rodzinnych stron Jana Kochanowskiego” pod red. prof. Kazimierza Myślińskiego z Lublina, jak również o pracach nad materiałami źródłowymi z dziejów miasta Radomia w opracowaniu doc. Bożeny Wyrozumskiej.

5. **Prace naukowo-badawcze.** Podobnie jak w latach poprzednich RTN prowadziło prace naukowo-badawcze nad inwentaryzacją zabytków sztuki i architektury, nad zabytkowymi nagrobkami na cmentarzach, jak też prace archeologiczne nad kasztelanią skrzyńską. Wszystkie prace były prowadzone na zlecenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Kontynuowano też rozpoczęty w 1979 r. temat badawczy zlecony przez Wojewodę Radomskiego pt. Program koncentracji odpraw przesyłek wagonowych na stacjach kolejowych woj. radomskiego. Został on ostatecznie zakończony z początkiem br.

Z powodu braku limitu na wydatki z bezosobowego funduszu płac, RTN zmuszone było odmówić przyjęcia zleceń na inne prace badawcze.

Sekretarz
(Dr Helena Kisiel)

Prezes
(Dr Stanisław Ośko)

STANISŁAW OŚKO

JUBILEUSZ 90 — LECIA URODZIN KAZIMIERZA MROZA.

Najstarszy spośród członków Radomskiego Towarzystwa Naukowego, zastużony dla regionu działacz społeczno-kulturalny i wychowawca młodzieży, Kazimierz Mróz z Jastrzębi obchodził w początkach 1981 r. swoje 90-letnie urodziny (ur. się 18. 01. 1891 r. w Jastrzębi k/Radomia).

W rocznicę urodzin pana Kazimierza, która w bieżącym roku przypadła w niedzielę, ścigali od samego rana do skromnego drewnianego domku Jubilat w Jastrzębi k/Radomia Jego przyjaciele i współpracownicy. Przybyła również delegacja z miejscowej szkoły podstawowej, w której pan Kazimierz przez długie lata był kierownikiem i skąd też odszedł na zastużony wypoczynek. Pozdrowienia i gratulacje przesłał też Kurator Oświaty i Wychowania z Radomia.

Nie zabrakło oczywiście gratulacji i serdecznych życzeń długich lat zdrowia i dalszej twórczej pracy od naszego Towarzystwa. Przekazali je Dostojnemu Jubilatowi doc. dr hab. Stefan Witkowski oraz piszący te słowa. W serdecznym, rodzinnym nastroju wspomniano wydarzenia z życia Gospodarza. On sam zadziwiał wszystkich doskonałą pamięcią przytaczając ciekawe fakty sprzed 60 i 70 lat i snując barwne opowieści.

Jubileusz pana Kazimierza jest doskonałą okazją do przypomnienia naszym Czytelnikom sylwetki zastużonego regionalisty, autora wielu poczytnych publikacji.

Niemal całe swe długie i pracowite życie związał Jubilat z Ziemią Radomską. Był wieloletnim nauczycielem szkół wiejskich w powiecie kozienickim, a następnie w Kozienicach. Wróciwszy w 1944 r. do swojej rodzinnej wsi Jastrzębi pozostał tu już na stałe. Do 30. IX. 1952 r. pozostawał tu na stanowisku kierownika szkoły, a z dniem 1. X. tegoż roku przeszedł na emeryturę. Swoją działalność oświatowo-wychowawczą w szkole łączył K. Mróz z działalnością kulturalną w środowisku. Chłonny wiedzy podejmuje studia, początkowo w Wyższej Szkole Nauk Społeczno-Ekonomicznych, a następnie w Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Walnej Wszechnicy Polskiej, które ukończył w 1932 r. Jego praca monograficzna pt. Jastrzębia wieś powiatu radomskiego, pisana pod kierunkiem prof. Heleny Radlińskiej, przedstawiona jako praca dyplomowa, została niebawem ogłoszona drukiem stając się wzorem dla tego typu pracy naukowo-badawczej.

Jako wnikliwy badacz przeszłości Ziemi Radomskiej i Kozienickiej wydobywał na światło dzienne zabytki przyrody oraz liczne pamiątki kultury materialnej ludu, aby je opisać w swoich artykułach i większych pracach naukowych.

Jest autorem ponad 30 artykułów i większych prac naukowych, z których część ukazała się drukiem, a część znajduje się jeszcze w rękopisach. Do większych prac, poza wymienioną wyżej monografią wsi rodzinnej, należy zaliczyć: „Szkoły w Kozienicach” (1939), „Z przeszłości miasta Iłży” (1957), „Rozwój granic powiatu radomskiego” (1964) i inne.

3-izbowe mieszkanie w zwykłej chacie wiejskiej w Jastrzębi, gdzie mieszka Jubilat jest pełne zbiorów, pamiątek i wydarzeń związanych z przeszłością regionu, tudzież rzadkich już dzisiaj publikacji związanych z jego historią. Jest on dzisiaj prawdziwą Mekką dla tych wszystkich, którzy prowadzą badania naukowe nad regionem, którym nie szczędzi nigdy swej życzliwej rady i pomocy udostępniając im także swoje zbiory.

Mimo sędziwego wieku i nietęgiego już dzisiaj zdrowia Jubilat jest w dalszym ciągu aktywny. Poszukuje i uzupełnia swoje rękopisy, ciągle do nich coś dodając. Pomaga Mu w tej pracy z całym oddaniem nieodłączna Towarzyszka Jego pracy, nieoceniona, troskliwa Małzonka Pani Maria, podobnie jak On była nauczycielką szkoły wiejskiej.

Jubilat jest laureatem nagrody im. J. Kochanowskiego I stopnia za całokształt pracy kulturalno-oświatowej oraz popularyzacji wiedzy o regionie (1978), a w okresie 20-lecia międzywojennego odznaczony został brązowym i srebrnym medalem oraz Srebrnym Wawrzynem Polskiej Akademii Literatury (1938). W Polsce Ludowej odznaczono Go Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Honorową Odznaką „Za zasługi dla województwa radomskiego”.

Z Radomskim Towarzystwem Naukowym łączy K. Mroza długoletnie więzy współpracy. Często udzielał swoich rad i wskazówek początkującym w pracy publicystycznej regionalistom, recenzował w przeszłości opracowania naukowe przygotowywane do druku w Biuletynie Kwartalnym, a także sam na łamach tegoż periodyku publikował swoje artykuły.

Towarzystwo nasze zamierza w jednym z najbliższych zeszytów kwartalnika zamieścić jedną z prac Jubilata, znajdujących się dotąd w rękopisie. W ten sposób pragniemy uczcić jubileusz 90-lecia urodzin Pana Kazimierza.

WSPOMNIENIE O DOCENCIE STEFANIE WITKOWSKIM (1912—1981)

Trudno doprawdy uwierzyć, że nie ma Go już wśród nas, że nie usiądzie już z nami przy biurku w skromnej siedzibie Radomskiego Towarzystwa Naukowego, którego był współtwórcą, pierwszym prezesem oraz redaktorem jego wydawnictw. Swoim optymizmem, pogodą ducha, niesłabnącym wciąż zapałem, wiedzą oraz doświadczeniem — nabytym w wieloletniej pracy społecznej — umiał nas zmobilizować i zachęcić do pracy w służbie regionu radomskiego, którego był gorącym miłośnikiem. Ceniliśmy sobie Jego rady i wskazówki czy też krytyczne uwagi, które potrafił nam przekazać w sposób taktowny i mobilizujący nas do pracy.

Był dla nas, to jest dla grona swoich współtowarzyszy pracy na niwie społeczno-kulturalnej i naukowej, wzorem pracowitości i sumienności. Zaabsorbowany ustawicznie różnorodnymi obowiązkami zawodowymi i społecznymi w tutejszej uczelni, z którą był związany nieprzerwanie od 12 lat, czy to w wielu instytucjach i stowarzyszeniach, potrafił zawsze znaleźć czas dla naszego Towarzystwa, z którym czuł się mocno związany.

Pracował stale, nawet w czasie choroby. Mam tu na myśli dłuższą chorobę powypadkową przed dwoma laty, w trakcie której przykuty do łoża wykonał pracochłonne i bardzo żmudne prace redakcyjne przygotowywanych przez nasze Towarzystwo wydawnictw monograficznych jak: „Iłża. Monografia rozwoju społeczno-gospodarczego miasta”, czy „Radom. Dzieje miasta XIX i XX wieku”.

Nieubłagana śmierć wyrwała Go spośród nas, gdy tyle miał jeszcze do zrobienia. Na krótko przed Jego zgonem omawialiśmy nasze plany wydawnicze na najbliższy okres oraz plan badań regionalnych, podejmowanych przez RTN. Docenił ich ważność i znaczenie dla miasta i regionu. Zapewniał, że po przejściu na emeryturę, co miało już niewątpliwie nastąpić, skoncentruje się w większym stopniu nad pracą w naszym Towarzystwie.

Niestety stało się inaczej. Jego przedwczesne odejście nie pozwoliło Mu dokończyć rozpoczętych już opracowań. Będziemy je kontynuować bez Niego, ale z ustawiczną myślą o Nim. Takie jest bowiem obiektywne prawo natury, że ci co zostają, kontynuują dzieło zapoczątkowane przez tych, co odeszli.

Planując niniejszy zeszyt kwartalnika zamierzaliśmy pisać o docencie Stefanie Witkowskim zgoła w innym kontekście. Miało to być w naszym pierwotnym zamyśle obszernie omówienie uroczystości Jubileuszu 40-lecia pracy naukowej, jakie się odbyły w dniu 10. XI. 1980 r. w auli Wydziału Ekonomiki i Organizacji WSI w Radomiu. Głównym jej akcentem była sesja naukowa nt. Gospodarka przestrzenna regionu poświęcona Jubilatowi, a zorganizowana staraniem Wydziału Ekonomiki i Organizacji WSI oraz RTN. Sesja zgromadziła wielu współpracowników, przyjaciół i wychowanków Jubilata. Wygłoszono na niej 7 referatów nie licząc licznych głosów w dyskusji. Podkreślano w nich dorobek naukowy doc. S. Witkowskiego związany ściśle z potrzebami regionu. Jubilat otrzymał z tej okazji wiele listów i telegramów gratulacyjnych od wybitnych przedstawicieli świata nauki z ośrodków akademickich w kraju, od władz administracyjnych i politycznych regionu, od związków, stowarzyszeń i instytucji, z którymi Jubilat współpracował, jak też od kierownictwa Uczelni.

Nikt z nas nie przypuszczał wówczas ani na chwilę, że zaledwie w kilka miesięcy później, w sobotni dzień wiosenny 30 maja, zamilknie na zawsze serce naszego Druha i Przyjaciela Stefana. (Przyczyną zgonu był zawał serca).

W piękne, słoneczne popołudnie 2. VI. 1981 r. liczne grono współpracowników, przyjaciół i wychowanków towarzyszyło docentowi S. Witkowskiemu w Jego ostatniej drodze na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarz komunalny przy ul. Dzierżyńskiego w Radomiu. W imieniu instytucji kulturalnych oraz stowarzyszeń społeczno-kulturalnych przypadło mi pożegnać Zmarłego nad otwartą mogiłą; w imieniu zaś Uczelni przemówienie żałobne wygłosił dyrektor Instytutu Ekonomiki, doc. dr hab. Henryk Nurowski.

Zachowamy w sercach i wdzięcznej pamięci postać docenta Stefana Witkowskiego, skromnego i ofiarnego obywatela, oddanego działacza, wychowawcę młodzieży i naukowca, wielkiej dobroci serca Człowieka.

Cześć Jego Pamięci

P.S. Obszerny artykuł poświęcony życiu i działalności społeczno-zawodowej doc. S. Witkowskiego zamieściliśmy w Biuletynie Kwartalnym RTN, tom XVII, zeszyt 1 z 1980 r.

Wśród tegorocznych laureatów nagród im. J. Kochanowskiego, przyznawanych już tradycyjnie przez Wojewodę Radomskiego z okazji Święta Odrodzenia Polski dla zasłużonych dla regionu naukowców, działaczy społeczno-kulturalnych, oświatowych oraz gospodarczych, są niżej wymienieni członkowie RTN:

1. **W dziedzinie nauki i techniki** nagroda indywidualna I stopnia za całokształt badań naukowych nad układem przestrzennym Radomia oraz za zasługi w dziedzinie ochrony zabytków woj. radomskiego otrzymał prof. dr hab. Wojciech Kafinowski. Nagrodę indywidualną I stopnia za szczególne zasługi w rozwoju urządzeń komunikacyjnych Radomia i województwa, a także za aktywną, długoletnią pracę na rzecz integrowania środowiska technicznego otrzymał inż. Zygmunt Wilczyński.
2. **W dziedzinie oświaty, kultury i sztuki** nagrodę indywidualną II stopnia za całokształt pracy naukowo-badawczej w służbie regionu oraz wybitne osiągnięcia w działalności społeczno-kulturalnej otrzymała dr Helena Kisiel, sekretarz naukowy RTN. Nagrodę indywidualną II stopnia za osiągnięcia rozwoju muzealnictwa i upowszechniania regionalnych tradycji kulturalnych Ziemi Radomskiej otrzymała także mgr Anna Apanowicz. Wręczenia nagród dokonał Wojewoda Radomski, dr inż. Feliks Wojtkun, w czasie uroczystego spotkania z okazji 37 rocznicy ogłoszenia manifestu PKWN, które odbyło się w gmachu NOT w dniu 20. VII. 1981 r. Serdecznie gratulujemy. (S.O.)

RECENZJE

JÓZEF KRASUSKI

SZKOLNICTWO Powszechne w Okręgu Szkolnym Krakowskim w latach 1918—1939. OSSOLINEUM 1980. SS. 199.

W 1980 r. nakładem Ossolineum ukazała się książka doc. dr hab. Zygmunta Ruty pt. Szkolnictwo powszechne w Okręgu Szkolnym Krakowskim w latach 1918—1939. Dla niewtajemniczonych pragnę wyjaśnić, że praca Z. Ruty nie dotyczy tylko okręgu krakowskiego, ale również Kielecczyzny i Ziemi Radomskiej, bowiem od 1927 r. szkolnictwo na tych terenach podlegało Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie. Omawiana książka ukazuje zatem dzieje międzywojennego szkolnictwa podstawowego w byłym województwie krakowskim i kieleckim. Szkolnictwo woj. kieleckiego przedstawione jest jednak nie od roku 1927, tj. od chwili przyłączenia do kuratorium krakowskiego, co byłoby nawet zgodne z tytułem książki, ale od początku Polski niepodległej. Takie zaprezentowanie dziejów szkolnictwa z ówczesnego województwa kieleckiego podnosi niewątpliwie wartość omawianej książki, chociaż jej autorowi pracy na pewno nie ułatwiło, gdyż do 1. X. 1927 oświata woj. kieleckiego podlegała kuratorium warszawskiemu.

We wstępie do omawianej książki autor stwierdził, że celem jego pracy było: „... przedstawienie poszczególnych etapów kształtowania się szkolnictwa powszechnego w Okręgu Szkolnym Krakowskim (woj. kieleckie i krakowskie) pod względem prawnym, organizacyjnym, dydaktyczno-wychowawczym, na tle polityki oświatowej państwa oraz stosunków społeczno-politycznych i ekonomicznych w okresie międzywojennym”. Powyższe problemy zostały zaprezentowane, choć nie zawsze w sposób równomierny, w siedmiu rozdziałach w układzie chronologicznym.

Dwa pierwsze rozdziały pełnią funkcję wprowadzających. Chociaż ich treść nie dotyczy bezpośrednio problematyki szkolnictwa w woj. kieleckim i krakowskim, to jednak zapoznanie się z nią jest niezbędne dla zrozumienia tematu zasadniczego. W rozdziale pierwszym: Sytuacja w szkolnictwie elementarnym na ziemiach polskich w początkach XX wieku, autor omawia stan i organizację szkolnictwa w ostatnich latach trwania poszczególnych zaborów. Jak wykazuje lektura dalszych rozdziałów, omówienie tego problemu było konieczne, bowiem różna struktura szkolna i różna polityka oświatowa zaborców wytworzyła tradycję, która w sposób znaczący wpływała na stan organizacyjny szkolnictwa w latach dwudziestych okresu międzywojennego. W pełni uzasadnione jest również wprowadzenie drugiego rozdziału wstępnego: Przemiany organizacyjne i programowe w szkolnictwie powszechnym w latach 1918—1922. Autor prezentuje w nim sytuację kształtującego się szkolnictwa polskiego na terenie całej ówczesnej Rzeczypospolitej, by z kolei w rozdziale trzecim i czwartym omówić szkolnictwo powszechne w woj. kieleckim i krakowskim.

Przy analizie szkolnictwa powszechnego w następnych okresach II Rzeczypospolitej, autor odszedł od zasady przedstawiania sytuacji ogólnej w kraju w osobnych rozdziałach. W rozdziale piątym obejmującym lata 1923—1926, szóstym — 1926—1932 i siódmym lata

1932—1939 problematyka szkolna ogólnokrajowa prezentowana jest łącznie ze szczegółową tzn. z kielecką i krakowską.

W monografii doc. Ruty można znaleźć wiele interesujących informacji na temat szkolnictwa w regionie kieleckim i radomskim. I tak w pierwszych latach niepodległości w woj. kieleckim wskaźnik powszechności nauczania wynosił nieco ponad 45%, a w całym województwie nie było ani jednej szkoły 7-klasowej. W pow. radomskim we wsi Zrąbiec na jedną izbę lekcyjną o powierzchni 7,5 m² przypadało 77 dzieci. W roku szkolnym 1927/28 w samym Radomiu obowiązku szkolnego nie realizowało prawie 20% dzieci. Niski był też poziom organizacyjny szkół. W omawianym powiecie jeszcze w roku 1931/32 było 78,5% szkół 1—2 klasowych, podczas gdy w woj. krakowskim np. tylko 54,7%. Faktem niewątpliwie interesującym jest również i to, że na trzy lata przed wojną, w woj. kieleckim uczyło w szkołach 130 nauczycieli na zasadach tzw. praktykanta to znaczy bez wynagrodzenia za pracę.

Książka Z. Ruty należy do tych prac naukowych, które wyróżniają się rzetelnym warsztatem badawczym. Mimo braku bazy źródłowej, autor zdołał zgromadzić ogromną liczbę faktów, które w sposób precyzyjny zdołał udokumentować i powiązać z sytuacją społeczno-polityczną i ekonomiczną kraju. To dążenie do dokumentowania, a szczególnie odnośnie do poglądów innych badaczy, wydaje się być aż nazbyt skrupulatne. Tej miary znawca dziejów szkolnictwa nie musi powoływać się na cudze opinie, tym bardziej gdy dotyczą one spraw oczywistych (np. cytaty z K. Trzebiatowskiego s. 9).

Mnogość faktów zawartych w omawianej książce, przemawia niewątpliwie na korzyść autora, ale czytelnikom życia bynajmniej nie ułatwia. Książka jest wprost naszpikowana liczbami i zestawieniami statystycznymi. Samych tabel, w których dominują liczby i daty, jest 60, co na około 180 stron, wyjąwszy wstęp i zakończenie, wydaje się być zbyt dużo. Obok tabel przytaczają czytelnika również liczby zawarte w tekście. Powyższe stwierdzenie nie ujmuje bynajmniej wartości naukowej omawianej monografii, bo ta jest niewątpliwa, obniża jedynie jej walory metodyczne.

Zbytne przywiązanie się autora do statystyki, zubożyło tym samym inne problemy związane z funkcjonowaniem szkolnictwa powszechnego. Zbyt ogólnikowo potraktowano np. problemy dydaktyczno-wychowawcze. Autor nie wspomina o nowatorstwie pedagogicznym związanym z nowym wychowaniem, dokształcaniu nauczycieli, czasopiśmie pedagogicznym czy wreszcie o roli ZNP w działalności szkół powszechnych na terenie obydwu województw.

Przedstawione wyżej uwagi traktować należy nie jako mankamenty omawianej książki, ale jako problemy badawcze, które winny być podjęte przez samego autora względnie innych historyków oświaty. W tej chwili doc. Z. Ruty dał nam stojącą na bardzo wysokim poziomie naukowym, pierwszą monografię organizacji i zasięgu szkolnictwa powszechnego w byłym Okręgu Szkolnym Krakowskim, a niejako przy okazji opracowanie dziejów szkolnictwa międzywojennego otrzymał region kielecko-radomski. Żmudna i rzetelna naukowa praca Z. Ruty winna pobudzić środowisko naukowe kieleckie i radomskie do dalszych szczegółowych badań nad swoim regionem, a wszystkich innych czytelników do refleksji nad polską oświatą.

JÓZEF KRASUSKI



ARTYKUŁY	
1. Sedlak Włodzimierz: Postępy biofizyki i człowiek współczesny	5
2. Cieślak Marian, Piasecki Karol: Awifauna Puszczy Kozienickiej i jej okolic	9
3. Karbownik Henryk: Szkolnictwo parafialne w powiecie radomskim w XV—XVIII wieku	21
4. Massalski Adam: Przyczynki do dziejów szkolnictwa średniego na terenie województw krakowskiego i sandomierskiego w latach 1815—1830	29
5. Francki Jan: Sytuacja materialna ludności miasta Radomia w okresie okupacji niemieckiej 1939—1945	37
6. Majewski Stanisław — Rozwój organizacyjny Szkół Podstawowych województwa kieleckiego w latach 1944—1961	41
MATERIAŁY — Sesja popularno-naukowa „Archiwum w służbie społeczeństwa nauki i gospodarki narodowej. Radom, 29. X. 1979r.”	
7. Wstęp	47
8. Kisiel Helena: Archiwum Radomskie w służbie swojego regionu	48
9. Pietrzak Urszula: Zasób kartograficzny Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Radomiu — jego kształtowanie i charakterystyka	50
10. Lipiec Tadeusz: Wykorzystywanie źródeł kartograficznych dla gospodarki województwa	53
11. Gomoliszewski Jerzy, Przybylski Jerzy: Zbiory kartograficzne Wojewódzkiego Archiwum Państwowego jako podstawa do badań w zakresie historii geodezji na obszarze zaboru rosyjskiego	55
12. Zaręba Ryszard: Przydatność radomskich zbiorów akt i materiałów kartograficznych w Wojewódzkim Archiwum Państwowym do badań geobotanicznych	59
KOMUNIKATY Z BADAŃ NAUKOWYCH	
13. Lechowicz Zbigniew: Dwór Podlodowskich — nieznaną pałais-donjon	61
14. Twardowski Wojciech: Komunikat z badań wykopaliskowych prowadzonych w miejscowości Michałów Parcele k/Warki na stanowisku nr 1 w latach 1978—1979	65
Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO RTN	
15. Sprawozdanie z działalności RTN za okres od 28. III. 1980 do 31. III. 1981	69
16. Ośko Stanisław: Jubileusz 90-lecia urodzin Kazimierza Mroza	71
17. Ośko Stanisław: Wspomnienie o docencie Stanisławie Witkowskim (1912—1981)	73
18. Nasi laureaci nagród im. J. Kochanowskiego Radom 1981 r.	74
RECENZJE	
19. Zygmunt Ruta: Szkolnictwo powszechne w Okręgu Szkolnym Krakowskim w latach 1918—1939, Ossolineum 1981, ss. 199 (Józef Krasuski)	74

**BIULETYN KWARTALNY
RADOMSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO**

T. 1: 1964 z. 1, 2, 3/4
T. 2: 1965 z. 1, 2, 3/4
T. 3: 1966 z. 1, 2, 3, 4
T. 4: 1967 z. 1, 2, 3, 4
T. 5: 1968 z. 1, 2, 3/4
T. 6: 1969 z. 1/2, 3/4
T. 7: 1970 z. 1/2, 3/4
T. 8: 1971 z. 1/4
T. 9: 1972 z. 1/2, 3/4
T. 10: 1973 z. 1/2, 3/4
T. 11: 1974 z. 1/2, 3/4 + dod.
T. 12: 1975 z. 1/2, 3/4
T. 13: 1976 z. 1/2, 3, 4
T. 14: 1977 z. 1, 2, 3, 4
T. 15: 1978 z. 1, 2/4
T. 16: 1979 z. 1/2, 3, 4
T. 17: 1980 z. 1, 2, 3
T. 18: 1981 z. 1

**WYDAWNICTWA ZWARTE
RADOMSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO W LATACH 1968—1980**

1. Radomska Wytwórnia Telefonów 1938—1968. Red. Stefan Witkowski, Radom 1968 s. 107,
2. Zabytki Ziemi Radomskiej. Gromadzenie i ochrona. Red. Wojciech Kalinowski, Radom 1969 s. 95,
3. Przemysł Radomia. Red. Stefan Witkowski, Lublin 1970 s. 202,
4. Bróz Edward, Cieśliński Stanisław: Przewodnik przyrodniczy po okolicach Radomia. Radom 1971 s. 92,
5. Powiat lipski. Geograficzno-ekonomiczne problemy współczesne. Red. Stanisław Berzowski, Łódź 1972 s. 255,
6. Witkowski Stefan, Zwierzchowski Krzysztof: 25 lat Radomskich Zakładów Wyróbów Skórzanych i Odzieżowych Spółdzielni Pracy „Sport” w Radomiu 1948—1973. Radom 1973 s. 34,
7. Radomskie Towarzystwo Naukowe 1963—1973. Red. Jan Boniecki, Radom 1973 s. 149,
8. Radom. Red. Jan Boniecki, Warszawa 1975 r. 34 nlb. 2, tabl. 30,
9. Spółdzielnia Chemiczno-Wytwórcza „Spoiwo” 1950—1975. Red. Czesław T. Zwolski, Radom 1975 s. 56,
10. Wpływ Rewolucji Październikowej na rozwój walki klasowej w Radomskim. Red. Jan Naumiuk. Radom 1977 s. 191,
11. Zieliński Stanisław: Bibliografia rozpraw habilitacyjnych i doktorskich o województwie kieleckim za lata 1959—1972, Radom 1975 s. 40,
12. Zieliński Stanisław: Bibliografia Radomia i Ziemi Radomskiej za 1974 rok, Radom 1975 s. 35,
13. Zieliński Stanisław: Bibliografia województwa radomskiego 1975. Radom 1976 s. 45,
14. Zieliński Stanisław: Bibliografia województwa radomskiego 1976. Radom 1978 s. 40,
15. Zieliński Stanisław: Bibliografia województwa radomskiego 1977. Radom 1979 s. 48,
16. Postęp techniczno-organizacyjny w spółdzielczości pracy. Materiały z sesji. Praca zbiorowa. Radom 1978 s. 78,
17. Urbanistyka i architektura Radomia. Red. Wojciech Kalinowski, Lublin 1979 s. 282,
18. Kierunki intensyfikacji produkcji zwierzęcej w województwie radomskim. Materiały konferencyjne. Praca zbiorowa. Radom 1978 s. 218,
19. Kombinat Napraw Maszyn Budowlanych „Zremb” 1964—1979. Praca zbiorowa. Radom 1979 s. 89,
20. Stanisław Zieliński: Bibliografia województwa radomskiego 1978, Radom 1980 s. 64,
21. Wojna obronna we wrześniu 1939 r. na Ziemi Radomskiej. Praca zbiorowa, Radom 1979 s. 85,
22. Jarosz Antoni: Gospodarka mlekiem w woj. radomskim, Radom 1980 s. 275,
23. Specjalizacja jako czynnik intensyfikacji produkcji rolnej w województwie radomskim. Materiały konferencyjne. Praca zbiorowa. Radom 1980 s. 156.